

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH

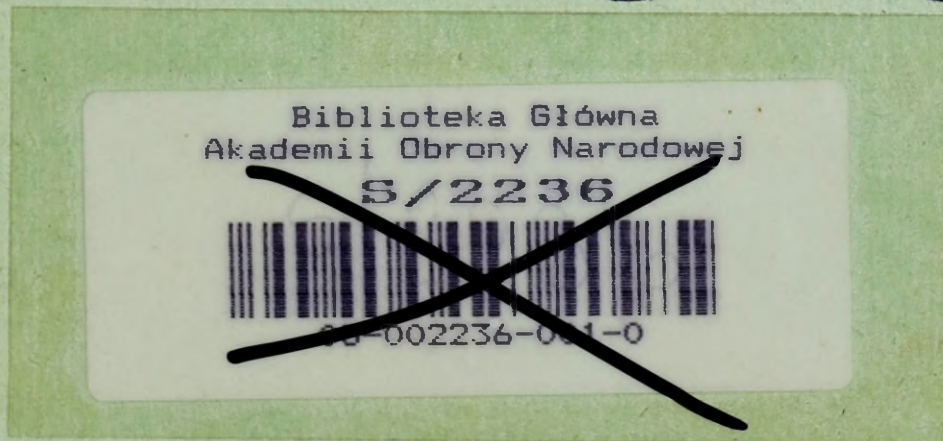
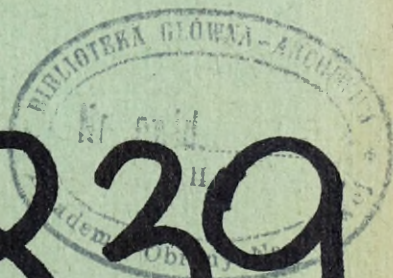
Płk doc. dr hab. Marian LASZCZYK

**WŁAŚCIWOŚCI PRZYGOTOWANIA
I PROWADZENIA OPERACJI OKRĄŻAJĄCEJ**

(Materiał studyjny)



59839

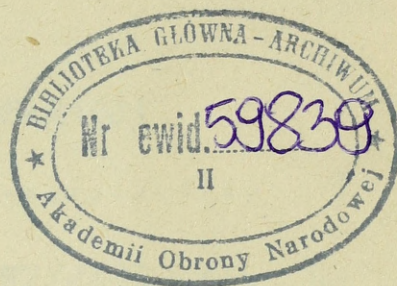


A K A D E M I A

O B R O N Y

N A R O D O W E J

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH



Płk doc.dr hab.Marian LASZCZYK

WŁAŚCIWOŚCI PRZYGOTOWANIA I PROWADZENIA OPERACJI
OKRĄŻAJĄCEJ

(Materiał studyjny)



~~S/2236~~

WARSZAWA

lutym

1990 r.

SPIS TREŚCI

	Str.
I. WŁAŚCIWOŚCI PRZYGOTOWANIA I PROWADZENIA OPERACJI OKRĄŻAJĄCEJ ARMII.....	3
II. GROMIENIE OKRĄŻONYCH ZGRUPOWAŃ WOJSK NIEPRZYJACIELA..	45
III. STOSOWANIE ZASAD SZTUKI WOJENNEJ W CZASIE PROWADZENIA OPERACJI (DZIAŁAŃ) OKRĄŻAJĄCYCH W WARUNKACH WSPÓŁ- CZESNYCH. SYNTEZA WYNIKÓW BADAŃ.....	74

I. WŁAŚCIWOŚCI PRZYGOTOWANIA I PROWADZENIA OPERACJI OKRĄŻAJĄCEJ ARMII.

Warunki przygotowania operacji - w tym również operacji zaczepnej, mającej na celu okrążenie i rozgromienie określonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela - mogą być bardzo różne w zależności od ogólnej sytuacji politycznej, strategicznej i operacyjno-taktycznej. Będą one określać w sposób zasadniczy, głównie czas i stopień osiągnięcia gotowości bojowej przez wojska armii, charakter przegrupowania poszczególnych związków taktycznych oraz sposób przejścia do operacji. Duży wpływ na przygotowanie, zwłaszcza pierwszych operacji, będzie mieć również czas powzięcia decyzji o przejściu armii /frontu/ do operacji.

Współcześnie przyjmuje się, że wojska armii mogą przechodzić do operacji zaczepnej po podejściu z głębi, lub z bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.^{134/} Wspólną właściwością obu możliwych warunków przejścia wojsk armii do operacji zaczepnej jest to, że będzie ona przygotowana wcześniej - już podczas wykonywania uprzednio postawionych zadań.

Operacja okrążająca armii stanowi z zasady integralną część operacji okrążającej lub rozcinającej, a niekiedy również obronnej frontu. W sytuacjach szczególnych armia może prowadzić operację okrążającą na kierunku samodzielnym. Zawsze jednak operacja okrążająca armii stanowić będzie zespół uzgodnionych i wzajemnie powiązanych, co do celu, zadań, miejsca i czasu bitew, walk i manewrów przełamujących, rozcinających, wiążących oraz osłaniających /ubezpieczających/ prowadzonych według jednolitego zamiaru i planu przez wojska armii we współdziałaniu z lotnictwem, związkami taktycznymi i oddziałami innych rodzajów sił zbrojnych i wojsk frontu, a na kierunku nadmorskim

^{134/} Regulamin Walki Wojsk Lądowych SZ PRL cz.I, Warszawa 1985, s.44-50

z marynarką wojenną, w celu okrążenia i rozbicia przeciwnego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela w określonym obszarze w izolacji od jego sił głównych.

Istotnym elementem operacji okrążającej jest wykonanie zmasowanego uderzenia ogniowego, zwłaszcza na obiekty pierwszej kolejności rażenia, a z użyciem broni jądrowej - udział armii w wykonywaniu pierwszego uderzenia jądrowego.

W okresie przygotowania i prowadzenia operacji okrążającej armii dominować będzie manewr, którego rola i znaczenie ciągle wzrastają. Przez właściwe wykonanie manewru, w tym drogą powietrzną a na kierunku nadmorskim - morską, można zdobyć zdecydowaną przewagę na wybranym kierunku /kierunkach/, przełamać obronę nieprzyjaciela, spotęgować siłę uderzenia na skrzydła i tyły głównego zgrupowania jego wojsk i pobić je w izolacji. Można więc wysunąć twierdzenie, że istotą operacji i działań okrążających jest manewr.

Manewr, którego celem jest okrążenie, zalicza się pod względem organizacyjnym do bardziej złożonych. Wymaga on bowiem wnikliwego i przewidującego planowania, dokładnego przygotowania oraz bardzo precyzyjnego wykonania przez wszystkie uczestniczące w nim zgrupowania wojsk /elementy ugrupowania/, które nacierając z różnych kierunków, a także stosując różne formy i sposoby działań, wykonują wspólnie jedno lub szereg zadań, zawsze jednak połączonych jednolitym celem operacyjnym.

Szczególną rolę spełnia manewr podczas wykonywania szybkich i zaskakujących uderzeń na skrzydła i tyły nieprzyjaciela, zamykania okrążenia przez wojska nacierające zbieżnie oraz desantowane z powietrza lub od strony morza, a także rozcinania z marszu zgrupowania jego wojsk i udaremnienia mu użycia broni precyzyjnej, zwłaszcza systemów rozpoznawczo-uderzeniowych. Dlatego w operacji okrążającej nie tylko istnieje naturalne zapotrzebowanie na manewr, lecz także imperatyw kategoryczny jego stosowania.

W warunkach współczesnych podczas przygotowania i prowadzenia operacji, szczególna rola przypada zabezpieczeniu materiałowemu i techniczno-specjalnemu.

Rola armii w operacji okrążającej frontu zależy będzie od jej celu i miejsca w ugrupowaniu operacyjnym frontu. Armia ogólnowojskowa w operacji okrążającej frontu wspólnie z innymi związkami operacyjnymi /taktycznymi/ frontu może: przełamywać obronę nieprzyjaciela na kierunku głównego uderzenia lub na drugim kierunku; być wprowadzona w dokonywany wyłom w celu pobicia jego odwodów i rozwinięciu operacji w kierunku skrzydeł /skrzydła/ i na tyły zgrupowania wojsk nieprzyjaciela; zamykać wewnętrzny front okrążenia i rozbijać okrążonego przeciwnika, lub rozwijać operację zaczepną na froncie zewnętrznym i ubezpieczać bitwę w "kotle".

Armia może przygotowywać i prowadzić operację okrążającą w składzie narodowym, a niekiedy w skład jej mogą wchodzić związki taktyczne i oddziały wojsk sojusznicznych lub z odwodu frontu. Ze swojego składu armia może też przekazywać związki taktyczne i oddziały armiom sąsiednim, a także do odwodu frontu. W każdej sytuacji podczas wykonywania poszczególnych zadań należy przewidywać ściśle współdziałanie z wojskami sojusznicznymi. Na problem doskonalenia współdziałania wojsk działających w składzie zgrupowań koalicyjnych, zwracał uwagę minister obrony narodowej [redacted] podczas omówienia ćwiczenia "SOJUZ-83" w 1983 roku^{135/}.

Przygotowanie operacji okrążającej powinna cechować szczególna skrytość rozwijania wojsk, dążenie do uzyskania zaskoczenia, zachowanie żywotności i odporności wojsk, ciągłe zwalczanie broni precyzyjnego rażenia nieprzyjaciela, wysoka manewrowość i szybkość działania.

7.1. Właściwości przygotowania operacji okrążającej armii:

Przygotowanie operacji okrążającej - podobnie jak każdej operacji zaczepnej armii - obejmuje cały kompleks przedsięwzięć i zabiegów organizacyjnych oraz planistyczno-wykonawczych realizowanych zwykle w ograniczonym czasie, w trudnej sytuacji strategicznej i operacyjno-taktycznej przez dowódców, oficerów sztabu, dowódców i szefów rodzajów wojsk, a także wojska i jednostki tyłowe. Celem tych zabiegów i przedsięwzięć jest skryte przygotowanie operacji i zapewnienie pełnego wykonania zadań mających na celu okrążenie oraz rozgromienie okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela przy minimalnych stratach własnych.

135/ Omówienie ćwiczenia "SOJUZ-83", Wyd. Sztab Gen.WP nr 021137, Warszawa 1983.

Bezpośrednie przygotowanie operacji rozpoczyna się w momencie otrzymania zarządzeń wstępnych lub dyrektywy /rozkazu/ operacyjnej:

- w czasie pokoju ze Sztabu Generalnego;
- w czasie wojny od dowódcy frontu.

Przygotowanie operacji obejmuje:^{136/}

- wypracowanie i powzięcie decyzji;
- planowanie operacji;
- przygotowanie sił i środków do udziału w pierwszym uderzeniu jądrowym i do zwalczania systemów rozpoznawczo-uderzeniowych nieprzyjaciela;
- przedsięwzięcia związane z utrzymaniem /osiąganiem/ gotowości bojowej wojsk, zapewniającej bezzwłoczne przystąpienie do przegrupowania w rejony wyjściowe i rozpoczęcia operacji;
- postawienie zadań wykonawcom i organizację współdziałania;
- przygotowanie rejonu wyjściowego do operacji i uzgodnienie, zwykle z wojskami sojuszniczymi, sposobu jego zajęcia lub zabezpieczenia wejścia do bitwy z marszu;
- organizację operacyjnego zabezpieczenia działań wojsk;
- organizację dowodzenia i łączności.

Zakres i ułożoność przedsięwzięć związanych z przygotowaniem operacji wymaga zorganizowanej i terminowej pracy wszystkich biorących w nim udział organów. Dlatego w sztabie armii celowym jest opracować kalendarzowy plan przygotowania operacji. Można w nim sprecyzować główne przedsięwzięcia, określić terminy ich wykonania, wyznaczyć odpowiednich wykonawców oraz zaplanować sposoby i czas przeprowadzenia kontroli.

Ze względu na z zasady skrajnie ograniczony czas z żelazną konsekwencją musi być przestrzegana zasada, iż 2/3 czasu przeznaczanego na przygotowanie operacji okrażającej trzeba przeznaczyć dla podwładnych. W warunkach współczesnych nie należy liczyć na możliwość zorganizowania operacji w okresie bezwzględnej stabilizacji sytuacji operacyjno-taktycznej. Dlatego - zwłaszcza w operacji okrażającej - trzeba być przygotowanym do wyjątkowo szybkiego wniesienia korekt i zmian do istniejących planów lub wypracowania odpowiednich decyzji i przygotowania nowej operacji, jeżeli cel i zadania uległy zmianie.

136/ płk prof.dr R.Nożko, Operacja zaczepna armii, ASG WP 1987 r. nr bibl. 02418, s.60.

Ujemne następstwa zmienności sytuacji może znacznie łagodzić dwuwariantowe przygotowanie operacji okrążającej, która powinna stanowić zasadniczą specyfikę pracy dowódcy i oficerów sztabu armii.

Organizacja przygotowania operacji okrążającej na szczeblu armii nie odbiega w zasadzie od stosowanej i sprawdzonej metodologii przygotowania innych operacji zaczepnych. Proces ten jednak w każdej fazie zawiera swoiste merytoryczne treści, wynikające z celu, sposobu i warunków realizacji manewru okrążającego w toku operacji oraz dążenia do pełnego wykorzystania jego rezultatów. Istniejące różnice merytoryczne najpełniej uwidaczniają się w procesie wypracowania i powzięcia decyzji do operacji okrążającej, w którym występuje wiele specyficznych problemów, wymagających rozwiązania, jak na przykład:

Podczas oceny sytuacji:

Oceniając nieprzyjaciela należy m.in. określić: skład i siłę jego wojsk, które zamierza się okrążyć, ich możliwości przeciwdziałania okrążeniu; możliwy charakter działania odizolowanego zgrupowania przeciwnika oraz jego wojsk na froncie zewnętrznym; możliwości i sposób działania lotnictwa nieprzyjaciela; najbardziej prawdopodobne sposoby i kierunki działań mających na celu wyjście z okrążenia; newralgiczne miejsca i obiekty w ugrupowaniu okrążonych wojsk; stan zapasów środków materiałowych, możliwości przerzutu wojsk i środków walki drogą powietrzną; morale żołnierzy i stopień ich podatności na wezwania do zaniechania walki.

Podczas oceny wojsk własnych niezależnie od innych problemów należy określić: niezbędne potrzeby sił i środków, zapewniające szybkie i zaskakujące okrążenie nieprzyjaciela i płynne przejście do działań likwidacyjnych; możliwości utworzenia wewnętrznego i zewnętrznego frontu okrążenia z uwzględnieniem wykonania skoordynowanych uderzeń rozcinających ugrupowanie nieprzyjaciela; sposoby psychologicznego oddziaływania na okrążone wojska, stosowane w celu przyspieszenia ich poddania się; najskuteczniejsze wykorzystanie odwodów oraz organizację współdziałania pomiędzy wojskami zaangażowanymi do okrążenia i tymi, które będą rozwijać operację zaczepną. Należy również ocenić możliwości wykonania przez nieprzyjaciela uderzeń na elementy ugrupowania operacyjnego i obiekty tyłowe naszych wojsk podczas jego walki o wyjście z okrążenia, a także przewidzieć, jakie w tej sytuacji siły i środki należy mu przeciwstawić lub mieć w gotowości do obrony i ochrony skrzydeł i tyłów armii.

Wydawałoby się, że dowódca i podległe mu organy dowodzenia, studiując nieprzerwanie sytuację, posiadają stale aktualne dane dotyczące wojsk własnych. Z praktyki ćwiczeń jednak wiadomo jak wielu zabiegów wymaga zebranie pełnych danych do oceny możliwości bojowych wojsk własnych.

W pierwszej kolejności ocenia się i konfrontuje dane o wojskach raketowych i lotnictwie i ich wykorzystanie do uderzeń na najbardziej niebezpieczne zgrupowanie nieprzyjaciela.

Biorąc pod uwagę położenie wojsk, dowódca określa ich ugrupowanie bojowe /operacyjne/ odpowiadające zamiarowi operacji okrążającej i warunkom terenowym. Określając stosunek sił bierze się pod uwagę wskaźniki ilościowe i jakościowe, przeprowadzając konfrontację możliwości sił i środków nieprzyjaciela i wojsk własnych. Ustala się sposoby wykorzystania wyższości własnych środków i neutralizacji doskonalszych środków nieprzyjaciela. W celu skutecznego i zdecydowanego wykonania zadań określa się koncepcję użycia broni masowego rażenia i kompleksowego użycia wszystkich środków rażenia, wykorzystania wojsk chemicznych, inżynieryjnych, walki radioelektronicznej.

Uwzględnia się stopień zaopatrzenia wojsk w amunicję, materiały pędne i inne środki materiałowe, a także stan technicznego zabezpieczenia; terminy realizacji tych przedsięwzięć; stan, ilość środków transportu; ochronę i obronę dróg dowozu i najważniejszych obiektów w ugrupowaniu bojowym /operacyjnym/.

Dokonując oceny działania sąsiadów, dowódca uświadamia sobie w jakiej mierze i jakimi siłami, w jakim rejonie i w jakim czasie ich działanie wpłynie korzystnie na realizację poszczególnych faz operacji okrążającej przez podległe mu wojska. Rozważa również podjęcie stosownych zabiegów, aby udzielić pomocy sąsiadom w momentach dla nich krytycznych. Bierze pod uwagę planowany udział w walce /operacji/ odwodów przelozonego, wpływających na okrążenie i rozbięcie okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela.

Z oceny sąsiadów wyciąga się wnioski prowadzące do ustalenia kiedy, w jakim celu i w jaki sposób utrzymywać z nimi ścisłe, nieprzerwane współdziałanie aby najbardziej wydajnie osiągnąć cele operacji okrążającej.

Dowódca dokonuje także oceny skażeń i zakażeń określając na jakie rejony, kiedy i jakimi środkami masowego rażenia zostały wykonane uderzenia, wielkość stref skażeń, ich wpływ na manewr i na

utworzenie wewnętrznego frontu okrążenia oraz stopień ich niebezpieczeństwa dla wojsk, a także sposoby likwidacji skutków uderzeń broni masowego rażenia i pokonania niebezpiecznych odcinków terenu.

Oceniając warunki terenowe na obszarze na którym zamierza się okrążyć przeciwnika, trzeba rozpatrzyć: kierunki wyprowadzające wojska własne na skrzydła i tyły nieprzyjaciela; rejony i rubieże, które powinno się opanować, aby uniemożliwić mu przeciwdziałanie, a następnie wyjście z okrążenia; najbardziej prawdopodobne kierunki wyjścia zgrupowania nieprzyjaciela z okrążenia oraz możliwe sposoby i drogi manewru jego sił i środków; możliwości wykorzystania warunków terenowych do wykonania skrytego manewru i uzyskania zaskoczenia, warunki i możliwości zmniejszenia ilości wojsk własnych, niezbędnych do zamknięcia wewnętrznego pierścienia okrążenia, poprzez maksymalne wykorzystanie trudnodostępnych rubieży i rejonów, a także wpływ terenu na współdziałanie wojsk pancernych i zmechanizowanych z lotnictwem i desantami powietrznymi podczas manewru okrążającego, walk o odcięcie zgrupowania nieprzyjaciela od jego sił głównych oraz podczas działań likwidacyjnych.

Ponadto dowódca podczas dokonywania oceny sytuacji uwzględnia stan pogody, porę roku i doby, stan ekonomiczny rejonu działań bojowych i społeczno-polityczny skład ludności.

Na podstawie oceny sytuacji przeprowadza się analizę ilościowo-jakościową nieprzyjaciela i wojsk własnych, stanu moralno-politycznego i możliwości bojowych; określa ilościowo-jakościowy stosunek sił stron w/g zadań /ogólny, na kierunku głównego uderzenia, na froncie zewnętrznym i wewnętrznym okrążenia/.

Dowódca na podstawie oceny poszczególnych elementów sytuacji formułuje wnioski stanowiące podstawę do określenia zamiaru, który jest wynikiem złożonej i najbardziej odpowiedzialnej pracy intelektualnej dowódcy. Zrozumiałe, że w ocenie sytuacji i w wypracowaniu zamiaru współuczestniczą zastępcy, dowódcy, a przede wszystkim szef sztabu, dowódcy rodzajów wojsk. Przedstawiają oni swoje oceny, opinie stanowiska, dokonują niezbędnych kalkulacji, odpowiadają na zadawane pytania. Sprecyzowanie zamiaru jest jednak dokonywane osobiście przez dowódcę, który ponosi pełną odpowiedzialność za jego realizację.

Wypracowany przez dowódcę zamiar powinien być utrwalony na taśmie magnetofonowej lub na piśmie /w formie tekstu/, z jednoczesnym wyrażeniem go na mapie w formie graficznej. Zapis tekstowy zamiaru powinien być przedstawiony w legendzie jako najistotniejsza część decyzji.

Tak przygotowany zamiar, dowódca melduje przełożonemu. Może to być dokonane w miejscu otrzymania zadania bojowego, na swoim SD lub za pomocą technicznych środków łączności. Po jego akceptacji /zatwierdzeniu/, oficerowie kierunkowi /lub wyznaczeni/, opracowują wstępne zarządzenia bojowe dla podległych wojsk i niezwłocznie przekazują je podpisane przez dowódcę /szefa sztabu/ wykonawcom.

W trakcie opracowywania wstępnych zarządzeń bojowych dowódca ogłasza zamiar, zapoznając kierownicze osoby funkcyjne dowództwa z jego treścią i podziałem czasu przeznaczanego na organizację walki /operacji/, jest to jednocześnie orientowaniem w sytuacji taktyczno-operacyjnej. Może to wykonać w imieniu dowódcy szef sztabu, udzielając wskazówek kto, gdzie i kiedy ma zameldować dowódcy potrzebne mu dane do wypracowania decyzji.

Dowódca kontynuuje wypracowywanie decyzji, wysłuchując ocen i kalkulacji szefów oddziałów /wydziałów/, propozycji dowódców /szefów/ rodzajów wojsk i służb. Wyniki przedstawionych meldunków wrysowuje się na mapy i wpisuje do notatników. Treść meldunków, propozycji i kalkulacji rozszerza ocenę sytuacji dokonaną osobiście przez dowódcę, zapoznaje go ze szczegółowymi warunkami w jakich będą toczyły się działania bojowe, ściślej wiąże ich przebieg z techniką wykonania poszczególnych przedsięwzięć.

W tym czasie szef sztabu wspólnie z przedstawicielami rodzajów wojsk, opracowuje plan udziału podległych wojsk w wykonaniu uderzeń jądrowych i kompleksowym porażeniu ogniowym. Treść planu melduje dowódcy.

Dowódca po podjęciu decyzji i określeniu sposobu współdziałania wojsk i zabezpieczenia działań bojowych może udać się na rekonesans, aby w terenie sprecyzować decyzję i postawić zadania podległym dowódcom, ustalić współdziałanie i omówić inne zagadnienia wymagające rozstrzygnięcia w terenie.

Jeśli dowódca nie ma możliwości osobistego wyjazdu w teren i przeprowadzenia rekonesansu, stawia zadania podległym dowódcom i organizuje współdziałanie na podstawie mapy lub na makiecie terenu

działań. W takim przypadku może wysłać w teren grupy /grupe/ rekonesansową dla wyjaśnienia określonych zagadnień.

Widzimy więc, że procedura podejmowania decyzji o operacji okrążającej jest złożonym, twórczym procesem pracy umysłowej dowódcy, którego nikt nie może w tej pracy wyręczyć. Wynikiem rozwoju jego twórczej wyobraźni jest oryginalność decyzji. Dowódca powinien sobie przedstawić obraz i plan przyszłej operacji okrążającej we wszystkich jej szczegółach i ze wszystkimi konsekwencjami. Powinien dostrzec również kryzysowe momenty, jakie mogą powstać w toku prowadzenia działań i przewidzieć odpowiednie środki zmierzające do ich eliminowania lub łagodzenia.

Ważna rola przypada w tym procesie również *i n t u i c j i*. Jest ona wytworem sumiennej pracy i doświadczenia dowódcy i dobrego oficera sztabu. W powziętej intuicyjnie decyzji przejawia się duże doświadczenie doprowadzone do rutyny, nabytej drogą różnorodnych ćwiczeń w warunkach pokojowych i w działaniach bojowych w czasie wojny.

W zasadzie metoda rozważań umysłowych podczas powzięcia decyzji powinna w każdym warunkach zapewniać także właściwe określenie celu operacji okrążającej i sposobu jego osiągnięcia. Cel operacji /walki/ wynika z treści otrzymanego od przełożonego zadania bojowego, a sposób jego osiągnięcia znajduje już swój wyraz w sformułowanym przez dowódcę zamiarze do wykonania zadania bojowego.

Wypracowanie zamiaru do operacji /walki/ jest więc najbardziej *o d p o w i e d z i a l n ą* funkcją dowódcy. Pozostałe elementy decyzji mogą być przygotowane w skrajnym przypadku bez udziału dowódcy w formie propozycji przez szefa sztabu, oczywiście przy współdziałaniu wszystkich organów dowództwa.

W decyzji dotyczącej okrążenia i rozgromienia okrążonego nieprzyjaciela dowódca powinien określić:

- zamiar działań, a w nim: kierunek głównego uderzenia; zgrupowanie nieprzyjaciela, które należy okrążyć, charakter manewru okrążającego, kolejność i sposoby rozbicia nieprzyjaciela; sposób porażenia jądrowego i ogniowego przeciwnika /obiekty, kolejność i stopień ich porażenia/; ugrupowanie wojsk własnych;

- zadania bojowe dla związków operacyjnych, taktycznych lub oddziałów /stosownie do szczebla organizującego działania/;
- główne problemy współdziałania i zabezpieczenia działań;
- sposoby organizacji dowodzenia.

Decyzję powziętą na podstawie mapy dowódca armii powinien sprecyzować /uściślić/ podczas rekonesansu w terenie, a następnie postawić wojskom zadania bojowe.

Podczas przygotowania operacji okrążającej armii szczególna uwaga powinna być zwrócona na organizację współdziałania. Przeprowadzone podczas ćwiczeń badania wykazują, że zagadnienia okrążenia i gromienia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela wymagają bardzo dokładnych ustaleń i precyzyjnego zsynchronizowania wysiłku wszystkich uczestniczących w operacji sił i środków.

Jeżeli dowódca może wydzielić przynajmniej 1,5-2 godziny na współdziałanie, wówczas jego organizacja stanowi oddzielny etap pracy dowódcy i sztabu armii w zakresie przygotowania operacji. Najodpowiedniejszym czasem organizowania współdziałania będzie taki okres, kiedy podlegli dowódcy otrzymali zadania i wypracowali decyzje. W wypadku ograniczonego czasu dowódca organizuje współdziałanie równocześnie lub bezpośrednio po postawieniu zadań bojowych.

Współdziałanie wojsk w operacji okrążającej armii powinno być organizowane na całą głębokość operacji według zadań, kierunków, czasu, rubieży /rejonów/ i sposobów wykonania zadań z użyciem i bez użycia broni jądrowej. We wszystkich fragmentach współdziałania uzgadnia się sposoby zwalczania i niszczenia obiektów pierwszej kolejności rażenia nieprzyjaciela, akcentując zwłaszcza sposób niszczenia jego systemów rozpoznawczo-uderzeniowych. Najbardziej szczegółowo organizuje się współdziałanie na głębokość zadania bliższego, zwłaszcza na pierwszą dobę operacji i czas wykonania pierwszego uderzenia na obiekty pierwszej kolejności.

Podczas organizacji współdziałania uzgadnia się sposób działania wojsk podczas przełamywania obrony nieprzyjaciela, rozwinięcia i wprowadzenia do bitwy operacyjnej grupy manewrowej, drugich rzutów i odwodów. Trudną fazą działań jest również przygotowanie szybkiego i bezkolizyjnego rozwinięcia działań w głąb obrony nieprzyjaciela z jednoczesnym rozbiciem z marszu jego odwodów.

W ramach współdziałania należy przygotować wojska armii do działań w warunkach stosowania przez przeciwnika wszystkich możliwych sposobów przeciwdziałania zarysowującemu się okrążaniu jego wojsk.

Współdziałanie z sąsiednią armią, z którą wspólnie wykonuje się okrążenie i rozgromienie okrążonych wojsk nieprzyjaciela, wymaga szczególnie pieczołowitej organizacji. Dla uzgodnienia wszystkich problemów wspólnego działania, do armii uczestniczącej w okrążeniu nieprzyjaciela może być wysłany zastępca dowódcy armii lub inny odpowiedzialny oficer sztabu, który poinformuje sąsiada o zamiarze i sposobach działania armii oraz usyska od niego informacje o podobnych zagadnieniach. Jednocześnie powinni oni dokładnie uzgodnić wszystkie problemy wspólnego działania w celu jak najszybszego okrążenia i rozgromienia okrążonych wojsk nieprzyjaciela.

Oprócz sposobów wspólnych działań niezwykle ważne znaczenie posiadają uzgodnienia organizacyjne /czasowo-przestrzenne/, dotyczące m.in. wspólnych sygnałów współdziałania, wzajemnego informowania się oraz ustalenia rubieży spotkania wojsk uderzających zbieżnie /rubieże kompetencji ogniowych, sygnały przeniesienia i przerwania ognia, oznaczenia i sygnały rozpoznawcze wojsk działających na spotkanie itp./.

Podczas organizacji współdziałania między desantem powietrznym /morskim/ i wojskami pierwszego /drugiego/ rzutu armii, OGM, wojskami raketowymi i artylerią, lotnictwem, oddziałami wojsk powietrzno-szturmowych i wojskami OPL uwzględnia się: sposób osłony desantów w rejonach wyjściowych /ześrodkowania i załadowania/, podczas przelotu /przejścia morzem/ do obiektu lub rejonu działań, lądowania i prowadzenia walki przez desant po wylądowaniu; zapewnienie bezpiecznego przelotu desantu nad własnymi wojskami; obiekty OPL nieprzyjaciela niszczone /obezwładniane/ podczas przelotu /przejścia morzem/, lądowania i działania desantu po wylądowaniu, zadania w tym zakresie WRiA, lotnictwa; sposób porażenia ogniowego i jądrowego nieprzyjaciela w rejonach lądowania i działania desantów; sposób wykonywania zadań w zakresie zwalczania broni precyzyjnego rażenia; rubieże spotkania i sposób prowadzenia wspólnych działań z wojskami wydzielonymi do zamknięcia wewnętrznego frontu okrążenia, sposób działania w celu rozbicia okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela; rozwinięcie działań na froncie zewnętrznym i ubezpieczenie "bitwy w kotle"; sposoby wykonania zadań związanych z zabezpieczeniem operacyjnym i bojowym działań.

Po zorganizowaniu współdziałania przez dowódcę armii, uczestniczący w nim dowódcy dywizji, dowódcy i szefowie rodzajów wojsk przenoszą ustalenia z armii na swój szczebel i swój rodzaj wojsk /służb/ oraz organizują współdziałanie podległych im oddziałów /pododdziałów/.

W warunkach współczesnych ważnym problemem jest zapewnienie ciągłości współdziałania w czasie prowadzenia operacji okrążającej, z uwagi na dominowanie w niej wysoce skomplikowanych manewrów wojsk w wymiarze lądowym i powietrznym oraz manewru ogniem. Zwiększa to odpowiedzialność sztabu armii, który nie tylko zapewnia zachowanie ciągłości współdziałania, lecz również w odpowiednim czasie przejawia inicjatywę przy wprowadzaniu zmian, korekt i nowych ustaleń odpowiednio do zmian w sytuacji lub nowych decyzji dowódcy.

Planowanie armijnej operacji stanowi jedno z ważniejszych przedsięwzięć przygotowania operacji okrążającej. Rozpoczyna się ono z chwilą otrzymania zadania dotyczącego operacji okrążającej, lecz pełna intensyfikacja prac planistycznych następuje dopiero po sprecyzowaniu i ogłoszeniu przez dowódcę armii zamiaru o operacji zaczepnej. Na podstawie decyzji dowódcy armii i jego wytycznych do planowania, sztab wspólnie z dowództwami i szefostwami rodzajów wojsk i służb kontynuuje szczegółowe planowanie.

Proces planowania operacji okrążającej w sztabie armii polega na szczegółowym określeniu kolejności, terminów i sposobów wykonania zadań przez dywizje zmechanizowane i pancerne wchodzące w skład zgrupowania /zgrupowań/ przełamującego oraz zgrupowań rozwinięcia powodzenia w kierunku skrzydeł i tyłów nieprzyjaciela, a także desantów powietrznych /morskich/, oddziałów powietrzno-szturmowych wykonujących zadanie jego okrążenia i odizolowania od sił głównych. Podczas planowania ustala się sposób użycia i działania wszystkich rodzajów wojsk w zakresie ogniowego porażenia nieprzyjaciela, zabezpieczenia manewru okrążającego, rozbicia odizolowanych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela i wykonywania zadań na froncie zewnętrznym. Przy tym dokonuje podziału wysiłków wojsk i środków materiałowych według zadań i kierunków działań.

Planowanie armijnej operacji okrążającej powinno zapewnić: pełne wykorzystanie bojowych i moralno-politycznych możliwości podległych wojsk; stanowcze masowanie wysiłków, w celu uzyskania zde-

cydowanej przewagi, zapewniającej przełamanie i szybkie działanie wojsk na skrzydła i tyły zgrupowania nieprzyjaciela; skuteczne jądrowe i ogniowe porażenie jego wojsk, środków i systemów rozpoznawczo-uderzeniowych; zdecydowany manewr ogniem i wojskami w celu potęgowania uderzeń na kierunkach obejścia i oskrzydlenia oraz rozwijania natarcia w głąb; osiągnięcie zaskoczenie, przeprowadzenie pozornych działań w celu wprowadzenia w błąd nieprzyjaciela i utrzymania w tajemnicy przygotowań do operacji okrążającej.

Planowanie obejmuje szczegółowe opracowanie planu operacji okrążającej armii, rozkazów i zarządzeń oraz innych dokumentów. Plan operacji okrążającej jest zasadniczym dokumentem, stanowiącym rozwinięcie decyzji dowódcy o operacji, zwykle o jeden - dwa szczeble dowodzenia niżej.

Oprócz wyżej wymienionych dokumentów mogą być opracowywane plany wprowadzania do bitwy zgrupowania wydzielonego do uderzenia na skrzydła /skrzydło/ i tyły nieprzyjaciela, desantowania desantów powietrznych /morskich/, współdziałania podczas zamykania wewnętrznego frontu okrążenia oraz rozgromienia okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela.

Na podstawie planu operacji okrążającej sztab armii oraz dowództwa i szefowie rodzajów wojsk i służb opracowują stosowne dokumenty dyrektywne. Podstawowymi dokumentami dyrektywnymi armii w operacji okrążającej będą: rozkazy /operacyjny, tyłowy i techniczny/; zarządzenia bojowe; zarządzenia dotyczące zabezpieczenia tyłowego, techniczno-specjalnego, organizacji łączności i pracy politycznej.

Rozkaz operacyjny armii oraz rozkazy i zarządzenia bojowe dotyczące natarcia podpisuje dowódca i szef sztabu armii, natomiast rozkazy tyłowy i techniczny - odnośni zastępcy dowódcy armii. Rozkazu operacyjnego nie wysyła się w całości do podległych wojsk, a jedynie sporządzone na jego podstawie tzw. rozkazy dla jednego wykonawcy.

Na podstawie przeprowadzonych badań uważamy za celowe, aby dowódca ogólnowojskowego ZT otrzymał zadanie bojowe do natarcia w ramach operacji okrążającej na dwa dni walki i orientacyjnie na trzeci dzień /nie tak jak dotychczas na dobę/.

Praktyka ćwiczeń i analiza możliwości bojowych jakimi dysponują wojska, a także konieczność utrzymania ciągłości dowodzenia, wysuwają taką potrzebę. Dowódcy więcej czasu mogli by przeznaczyć na bezpośrednie dowodzenie wojskami oraz planować ich użycie bardziej perspektywnie. Uniknięto by zbędnej krzątaniny wokół meldowania, zatwierdzania decyzji i oczekiwania na rozkazy z zadaniami bojowymi, które jak dotychczas, docierają do wojsk z reguły z opóźnieniem i dlatego mają nikłą wartość. W dużym stopniu spowodowane jest to właśnie stawianiem zadań dla ZT na jedną dobę.

Dowódcy ogólnowojskowych ZT, działając w większym przedziale czasowym mieliby szerszą możliwość wykazania inicjatywy i operatywności w dowodzeniu wojskami, oczywiście realizując zamiar przełożonego. W wypadku potrzeby zawsze można skorygować postawione zadanie.

Opracowanie decyzji w postaci dokumentu bojowego wymaga przedsiębiorczości szefa sztabu wyrażającej się w dobrej organizacji pracy. Decyzję wraz z legendą opracowuje się w trzech egzemplarzach, można ją wykonywać na mapach roboczych i w notatnikach: dowódcy, szefa sztabu i zastępcy dowódcy lub na mapach specjalnie do tego celu przygotowanych z wrysowaną sytuacją bojową jaka wytworzyła się przed otrzymaniem zadania.

W pierwszej kolejności wrysowuje się treść otrzymanego zadania bojowego, linie rozgraniczenia z sąsiadami i ich zadania wykonywane przez przełożonego na korzyść podległych wojsk, ocenę nieprzyjaciela wyrażoną przez przełożonego.

Dowódca analizuje zadania i ocenia sytuację na tak przygotowanej mapie, w trakcie tej pracy sam osobiście lub wspólnie z oficerami sztabu wrysowuje na mapę i zapisuje w notatniku treść formułowanych wniosków i akceptowanych przez siebie propozycji. Powielają to na swoich mapach i w notatnikach szef sztabu i zastępca dowódcy z pomagającymi im w tej pracy oficerami.

Równoległe z tą pracą jeden z oficerów opracowuje rozkaz bojowy /operacyjny/ dla podległych wojsk. Oficerowie kierunkowi na jego podstawie opracowują rozkazy i zarządzenia bojowe dla ZT /oddziałów/ i innych wykonawców. Do pracy nad wyrażeniem w formie dokumentu decyzji, rozkazu bojowego /operacyjnego/ używa się różnych środków technicznych, najważniejszym jest jednak dobre przygotowanie dowódcy i współpracujących z nim oficerów. Szczególną uwagę zwraca się na dokładność i wyraźne ujęcie na mapie i w legendzie zadań podległych

wojsk, czasu użycia środków rażenia na wybrane obiekty, zagadnień współdziałania.

W ten sposób z chwilą zakończenia wypracowania decyzji przez dowódcę, zostaje ona wyrażona na mapach i w rozkazie bojowym /operacyjnym/. Umożliwia to postawienie w swoim czasie zadań wojskom, organizację współdziałania, wymianę informacji z sąsiadami, przedstawienie wyczerpujących meldunków przełożonemu.

Sztab wraz z innymi komórkami dowództwa może w oparciu o decyzję zrealizować zaplanowanie wszystkich przedsięwzięć zapewniających wykonanie decyzji.

Taki sposób przedstawiania decyzji dowódcy i wykonania innych dokumentów planistycznych powinien być przedmiotem treningów dowódczo-sztabowych w okresie pokoju. Oczywiście można stwarzać różne warunki działań, mniej lub bardziej trudne i napięte. Tego typu szkolenia można również prowadzić w uczelniach wojskowych.

Przeprowadzone badania wskazują, że przygotowanie operacji okrążającej odbywa się według ogólnie uznanych, ustalonych zasad. W systemie przedsięwzięć organizacyjnych i wykonawczych w ramach przygotowania tego rodzaju operacji występują wszystkie jego stosowane elementy i wyróżniają się one jedynie zawartą w nich treścią. W procesie przygotowania operacji zawsze realizuje się takie przedsięwzięcia, jak: powzięcie decyzji, planowanie operacji, postawienie zadań wykonawcom i organizacja współdziałania, przygotowanie rejonu wyjściowego do natarcia, organizacja wszystkich rodzajów zabezpieczenia działań i dowodzenia. Zakres i kolejność realizacji wymienionych przedsięwzięć określa dowódca w zależności od warunków przygotowania operacji. Specyfika manewru okrążającego znajduje swoje odbicie w treści i sposobach realizacji przedsięwzięć związanych z przygotowaniem operacji. Największy wpływ na zakres tych przedsięwzięć wywiera z reguły czas, jakim front /armia/ będzie dysponował na przygotowanie działań. Bitwę, bój, wygrywa obecnie przede wszystkim ten, kto uprzedzi przeciwnika w wykonywaniu jądrowego i ogniowego uderzenia, w rozwinięciu wojsk oraz wykonaniu szybkiego manewru. Dlatego też całą działalność dowódców i sztabów powinny cechować: wysoka operatywność, wnikliwość przewidywania rozwoju sytuacji oraz umiejętność wykonania całego zakresu zadań w jak najkrótszym terminie - z uwzględnieniem pozostawienia wojskom możliwie najwięcej

czasu na ich bezpośrednio przygotowanie się do działań.

Metody pracy dowódców i sztabów podczas przygotowywania działań warunkuje konkretna sytuacja. W razie posiadania dostatecznej ilości czasu poszczególne problemy przygotowania działań rozwiązuje się kolejno. W tej sytuacji stawia się wojskom zadania dopiero wtedy, gdy zostanie w zasadzie zakończone planowanie operacji /walki/. Obecnie metoda ta jest praktycznie nie do przyjęcia. W warunkach ograniczonego czasu podstawową metodą pracy dowódców i sztabów będzie metoda pracy równoległej, polegająca na równoczesnej działalności wszystkich ogniw od szczybla frontu do dywizji /pułku/. Praktyka potwierdza, że metoda równoległego planowania pozwala skrócić 2-3-krotnie czas przygotowania operacji dokonywanej metodą kolejnego planowania i dlatego znajduje ona coraz szersze zastosowanie.

W okresie II wojny światowej planowanie operacji /w tym również okrążającej/ rozpoczynało się z chwilą otrzymania dyrektywy szczybla nadrzędnego lub wytycznych dowódcy. Zarówno w skali frontu, jak również armii planowanie charakteryzował wysoki stopień centralizacji. Ten styl planowania w zasadzie zdał pomyślnie egzamin, ponieważ stwarzał możliwość szybkiego i zaskakującego masowania sił i środków na wybranych kierunkach uderzeń.

Operację planowano w/g dni i etapów. Najczęściej w pierwszym dniu frontowej i armijnej operacji okrążającej zakładano przełamanie taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela, a w drugim dniu - jego rubieży armijnej, co miało zapewnić w kolejnych dniach rozwinięcie w szybkim tempie działań w głąb i stworzenia warunków do wyjścia wojsk na skrzydła i tyły określonego zgrupowania przeciwnika.

Doświadczenia wojenne wykazały jednak, że nie można dokładnie przewidzieć przebiegu działań bojowych w każdym dniu operacji. Dlatego dowództwa i sztaby frontów /armii/ systematycznie uściślały związkom operacyjnym /taktycznym/ zadania bojowe, przeważnie pod koniec lub na początku każdego dnia operacji. Okazało się również, że system planowania operacji w/g etapów jest dogodniejszy i pozwala przejawiać więcej inicjatywy niższym szczeblom dowodzenia.

Plan operacji okrążającej wykonywany był na mapie, opatrzonej odpowiednią legendą. W części operacyjnej planu w sposób graficzny i opisowy w legendzie przedstawiono ocenę nieprzyjaciela, cel i zamiar operacji oraz zadania wojsk, podział sił i środków, ważniejsze

elementy współdziałania, dowodzenia i zabezpieczenia działań bojowych. Pozostałe problemy były opracowywane w sposób szczegółowy w oddzielnych planach rodzajów wojsk i służb. W ten sposób planowanie działań bojowych w operacjach okrężających obejmowało cały kompleks zagadnień stanowiących podstawę do postawienia zadań, organizacji współdziałania, zabezpieczenia działań i dowodzenia.

Wyniki przeprowadzonych badań wskazują, że przygotowanie operacji może być poprzedzone realizacją wielu przedsięwzięć organizacyjnych, jeszcze przed wydaniem ostatecznej dyrektywy operacyjnej. Można to zaobserwować na przykładzie organizowania operacji białoruskiej. Z końcem zimy 1944 roku Kwatera Główna i Sztab Generalny Armii Radzieckiej planując kampanię letnią uznały, że na Białorusi przed rozpoczęciem operacji zaczepnej niezbędna jest przerwa operacyjna na przegrupowanie wojsk, nagromadzenie i dowóz niezbędnych środków materiałowych, zwłaszcza amunicji i paliw. W połowie kwietnia dowództwa frontów otrzymały więc dyrektywę, by stopniowo, w miarę wyczerpywania się natarcia, przechodzić do obrony. Jednocześnie dowództwa frontów miały przedstawić propozycje dotyczące ich przyszłych działań zaczepnych. W drugiej połowie kwietnia 1944 roku w Sztabie Generalnym Armii Radzieckiej ujednolicono wszystkie poglądy na przyszłą operację.

W pierwszych dniach maja fronty otrzymały zarządzenie dotyczące maskowania operacyjnego, które miało zdezorientować Niemców co do faktycznych zamiarów dowództwa radzieckiego. Dowódców frontów poinformowano i zamiarze operacji. Fronty przedstawiły raz jeszcze swoje poglądy na temat operacji, ale już zgodnie z tym zamiarem. Do 14 maja zakończono w Sztabie Generalnym opracowywanie białoruskiej operacji - w postaci krótkiego tekstu i map - pod kryptonimem "Bargation". 22 i 23 maja omawiano jej plan w Kwaterze Głównej z udziałem dowódców i członków rad wojennych frontów biorących udział w operacji. 30 maja plan operacji zatwierdzono, a 31 maja wydano odpowiednie dyrektywy frontom.

Zadania bliższe frontów określono na głębokość 60-70 km, następne zaś nie przekraczały 200 km. Dla 1 Frontu Nadbałtyckiego i 2 Frontu Białoruskiego zadania następne ograniczały się do wskazania kierunków natarcia. Całość zamierzeń do tego czasu znał bardzo ograniczony krąg osób. Zamiany operacyjne frontów opracowywały dwie -

trzy osoby; zamiary te pisano odręcznie, a referowali je z reguły osobiście dowódcy frontów^{137/}. W końcu maja dowódca 1 Frontu Białoruskiego, generał Rokossowski zapoznał z zamiarem dowódców armii. 8 czerwca dowódca 65 armii, generał Batow przedstawił do zatwierdzenia plan operacji armii.

Tymczasem wojska rozbudowywały obronę, szkolili się do przyszłych działań zaczepnych. Gromadzono zapasy materiałowe, realizowano maskowanie operacyjne, prowadzono rozpoznanie przeciwnika i terenu itp. Tak więc we froncie i armii trwały przygotowania do przyszłej operacji na podstawie planu wyższego szczebla, chociaż zainteresowani dowódcy jeszcze planów tych w całości nie znali. Dowódców związków operacyjnych oraz zespoły oficerów stopniowo wtajemniczano w zamiary wyższych szczebli, angażując ich jednocześnie do szczegółowego opracowania planów operacji. Tak więc dyrektywy niejako wieńczyły okres przygotowań operacyjnych i "otwierały drzwi" do wejścia w końcową fazę przygotowań - na szczeblach taktycznych.

Generał Sztemienko stwierdza, że Kwatera Główna świadomie unikała stawiania zadań frontom na całą głębokość operacji strategicznej z kilku względów. W zamiarze operacji założono rozbitcie nieprzyjaciela w taktycznej strefie i okrążenie znacznych jego sił dopiero wówczas, gdy zostaną one zepchnięte z pozycji. Liczono się też z możliwością wyprowadzenia przez przeciwnika głównych sił na pozycje w głębi obrony i obawiano się ewentualnego uderzenia w próżnię. Stąd też zadania określono tak, by fronty i armie miały inicjatywę w prowadzeniu działań, dostosowując się do okoliczności, bez potrzeby ewentualnej zmiany planów.

Proces organizacji działań okrążających przebiegał będzie inaczej, wówczas gdy dopiero w toku działań powstaną warunki do okrążenia i zniszczenia okrążonego nieprzyjaciela. W takiej sytuacji podstawą do wykonania całością lub częścią sił manewru okrążającego i szybkiego wyzyskania jego rezultatów będzie podjęta w toku bitwy /walki/ decyzja dowódcy oraz przekazanie jak najszybciej zadania /często w formie cząstkowej/, a następnie dokonanie odpowiednich korekt w uprzednio opracowanych planach.

137/ S. Sztemienko, Sztab Generalny w latach wojny, Warszawa 1969 r., s. 252-288.

7.2. Wybrane problemy prowadzenia operacji okrążającej:

Operacja okrążająca składa się z szeregu zsynchronizowanych w czasie i przestrzeni wysoce manewrowych działań bojowych oraz akcji /stanowiących np. domenę wojny psychologicznej/, prowadzonych według jednolitego zamiaru i planu. Mają one przez swą gwałtowność, szybkość, a przede wszystkim głębokość zasięgu doprowadzić do okrążenia i zupełnego zniszczenia lub wzięcia do niewoli wojsk nieprzyjaciela oraz przynajmniej do obezwładnienia jego odwodów operacyjnych. Chodzi o nie dopuszczenie ich do rejonu bitwy i uniemożliwienie deblokacji okrążonych wojsk. Taką izolację pola bitwy od zewnątrz można osiągnąć przez porażenie odwodów nieprzyjaciela bronią jądrową oraz ogniem klasycznych środków, użycie desantów powietrznych /morskich/ i rozwijanie natarcia na froncie zewnętrznym, zapewniające ciągle zwiększanie odległości między okrążonymi zgrupowaniami wojsk przeciwnika, a jego siłami głównymi walczącymi poza okrążeniem lub przynajmniej /w warunkach ograniczonych możliwości/ utrzymanie rubieży ubezpieczającej "bitwę w kotle".

W czasowo-przestrzennej strukturze operacji okrążającej można wyodrębnić pewne jej fazy /działania/, jakimi w zdecydowanej większości są:

- manewr sił i środków na kierunek /kierunki/ przełamania lub wejścia do bitwy;
- wiązanie nieprzyjaciela działaniami prowadzonymi na **szeroskim froncie**;
- przełamanie /pokonanie/ taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela;
- użycie i działanie desantów powietrznych /morskich/ i wojsk powietrzno-szturmowych;
- manewr i uderzenie zgrupowań przełamująco-manewrowych na skrzydła wycofujących /broniących/ się wojsk nieprzyjaciela;
- ubezpieczenie zgrupowań przełamująco-manewrowych przed uderzeniami nieprzyjaciela;
- wyjście na tyły i odizolowanie określonego w zadaniu zgrupowania wojsk przeciwnika od jego sił głównych;

- ubezpieczenie bitwy mającej na celu rozgromienie okrążonego nieprzyjaciela, utworzenie wewnętrznego i zewnętrznego frontu okrążenia /izolacja lądowa, powietrzna i morska okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela/;

- rozgromienie okrążonych wojsk nieprzyjaciela;

- realizacja pozostałych elementów celu operacji.

Można więc przyjąć, że operacja okrążająca stanowi zespół zgranych ze sobą wysocemanewrowych działań: poczynając od skrytego podejścia i rozwinięcia /lub utworzenia w styczności z nieprzyjacielem zgrupowania przełamująco-manewrowego/ przez przełamanie obrony przeciwnika i wykonanie równoczesnych lub szybko następujących po sobie uderzeń na jego skrzydła i tyły, połączonych z zakrojoną na szeroką skalę akcją z powietrza i morza /bombardowania, desanty, szturm powietrzny/, a kończąc na obezwładnieniu psychicznym.

Jaką podstawę pomyslnego wykonania wszystkich zadań realizowanych w operacji okrążającej powinno się przyjmować skuteczne porażenie ogniowe nieprzyjaciela na całą głębokość jego ugrupowania oraz tworzenie niezbędnej przewagi /w siłach i środkach, w położeniu, w czasie/ nad przeciwnikiem w decydującym miejscu i czasie. Uwzględniać trzeba przy tym, że każdej współczesnej walce i bitwie towarzyszyć musi skrytość przygotowania, dążność do uzyskania zaskoczenia, nieustanne potęgowanie walki w przestrzeni powietrzno-lądowej, wzrost roli i znaczenia WRE, bezwzględne zwalczanie i niszczenie systemów dowodzenia, a także coraz powszechniejsze stosowanie broni precyzyjnej, głównie systemów rozpoznawczo-uderzeniowych.

Manewr, którego celem jest okrążenie, zalicza się pod względem organizacyjnym do działań złożonych. Wymaga on bowiem dokładnego przygotowania i bardzo precyzyjnego dowodzenia środkami rażenia i oddzielnymi zgrupowaniami wojsk, które nacierając z różnych kierunków, a także stosując różne formy i sposoby działań, wykonują wspólnie jedno lub szereg zadań, zawsze jednak połączonych jednolitym celem operacyjnym. W operacji okrążającej właśnie dokładnie zaplanowany i zrealizowany manewr stanowi o jej istocie oraz osiągnięciu założonych celów, jakimi są okrążenie i ostateczne rozgromienie określonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela.

Przeprowadzone badania wskazują, że w większości sytuacji manewr okrążający poprzedzony jest działaniami mającymi na celu otwarcie drogi na skrzydła i tyły nieprzyjaciela. Może on przybierać różne formy, z których najtrudniejszą jest przełamanie obrony nieprzyjaciela.

7.2.1. Przełamanie jako początkowa faza operacji okrążającej

W każdej operacji zaczepnej rozpoczynającej się przełamanie było ono traktowane jako najbardziej skomplikowany i najtrudniejszy jej etap, warunkujący dalszy pomyślny rozwój natarcia.

Przełamanie przechodzi różne przeobrażenia, spowodowane zachodzącymi zmianami w strukturze obrony przeciwnika. Bogatą wiedzę na ten temat zawiera świetne dzieło radzieckiego dowódcy, generała Radziejewskiego pt. "Przełamanie", wydane w Polsce w 1982 r. W toku II wojny światowej wykształciły się trzy rodzaje przełamania: taktyczne, operacyjne, strategiczne. W zależności od etapu wojny, konkretnej sytuacji, w jakiej prowadzono działania bojowe, występowało tylko przełamanie taktyczne, lub przełamanie taktyczne przeradzające się w operacyjne, a to ostatnie w przełamanie strategiczne. W drugiej połowie wojny na froncie radziecko-niemieckim takie przekształcenie stało się prawidłowością, a wszystkie trzy rodzaje przełamania łączyły się w jeden ciąg działań doprowadzających do rozbicia frontu przeciwnika, tworząc kolejno coraz większe możliwości stosowania wszystkich form manewru, w tym również okrążającego. W konsekwencji przełamanie stało się kategorią operacyjną.

W pierwszym okresie wojny przełamanie leżało w gestii dowódców armii. Rola dowództwa frontu sprowadzała się do zapewnienia armiom sił i środków dla dokonania przełamania oraz koordynowania ich działań. Od drugiego okresu wojny organizacja przełamania stała się funkcją dowództwa frontu. Front dokonywał przełamania najczęściej na jednym kierunku siłami dwóch - trzech armii ogólnowojskowych, na odcinku, którego szerokość wynikała głównie z potrzeb swobodnego wprowadzenia w wyłom grupy szybkiej i odwodów frontu w celu rozwinięcia powodzenia. Armie ogólnowojskowe wykonywały głównie zadania polegające na dokonaniu wyłomu w najsilniejszej rubieży obrony przeciwnika i stworzeniu warunków do działań związków szybkich frontu, które przekształcały sukces taktyczny w operacyjny.

W miarę doskonalenia sposobów przełamania, uległ jednocześnie znacznemu skróceniu czas jego trwania. W końcowym okresie II wojny światowej, czas trwania przełamania taktycznej strefy obrony niemieckiej stanowił zaledwie 5-15% ogólnego czasu trwania całej operacji frontowej.

Przełamania z reguły dokonywano w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem, tworząc na wybranych kierunkach silne zgrupowania wojsk i zapewniając w ten sposób odpowiednią przewagę nad nieprzyjacielem w siłach i środkach. Głównym środkiem kruszenia obrony był ogień, zwłaszcza artylerii, który przybrał formę natarcia artyleryjskiego.

Przełamanie taktyczne i operacyjne osiągało swój cel, jeśli nacierający rozwiązywał trzy podstawowe problemy:

- dokonał wyłomu na głębokość rubieży najsilniejszego oporu, przygotowanej pod względem inżynieryjnym i obsadzonej przez wojska;
- uniemożliwił odwodom nieprzyjaciela zamknięcie wyłomu i stworzenie ciągłej obrony na kolejnych rubieżach;
- potrafi rozwinąć powodzenie w głąb i w stronę skrzydeł.

Problem pierwszy rozwiązywano głównie przez "kruszenie" obrony ogniem i metodyczne uderzenie wojsk; problem drugi - przez zwiększenie tempa działań i narastanie wysiłku wojsk; problem trzeci - przez wprowadzenie do bitwy sił /rzutów/ rozwinięcia powodzenia w najwłaściwszym momencie oraz warunkach umożliwiających maksymalne wykorzystanie ich możliwości manewrowych. Wymieniamy tu tylko problemy główne i najbardziej typowe. Przełamywanie bowiem w toku operacji obrony doraźnie zorganizowanej na kolejnej rubieży nie wymagało z reguły tak uciążliwego jej przebijania, jak przełamywanie obrony na początku operacji. Działanie odwodów przeciwnika bywało także paraliżowane uderzeniami wykonywanymi na kilku kierunkach itp.

W przyszłej wojnie obrona ciągła nie będzie zjawiskiem odosobnionym. Każdy obrońca będzie dążył do stworzenia takiego jej systemu, który by uniemożliwił nacierającemu uderzenie na skrzydła i tyły od początku działań oraz zmuszał go do koncentracji /choćby na krótko/ sił i środków dla przełamania obrony, a tym samym stworzenia celu opłacalnego do wykonania zmasowanego uderzenia ogniowego. Tak więc z przełamania wcale się nie zrezygnuje i nie straci ono na znaczeniu. Natomiast na pewno zmieni się jego charakter - na skutek

zmiany możliwości zarówno obrońcy, jak i nacierającego.

Współczesna obrona jest oparta na systemie punktów oporu i rejonów obrony, powiązanych systemem ognia różnych środków ogniowych, a także broni jądrowej. Tak przygotowane rubieże obronne zamierza się urzutowywać w głąb w takich odległościach od siebie, które uniemożliwiają porażenie dwóch sąsiadujących ze sobą rubieży uderzeniem jednego ładunku jądrowego. Trzon obrony stanowi system ognia różnego rodzaju środków rażenia, w tym środków przeciwpancernych. Przyjmuje się nadal, że większość sił i środków ma obsadzać główną /pierwszą/ rubież obrony. W głębi zachowuje się jednak silne i ruchliwe odwody /oraz środki ogniowe dalekiego zasięgu/, rozmieszczone w sposób rozśrodkowany, przeznaczone do wykonania zwrotów zaczepnych lub pogłębienia obrony na zagrożonych kierunkach. Tak zorganizowana obrona różni się od obrony z okresu II wojny światowej. Jest ona bardziej manewrowa, silniejsza ogniowo, głębsza i bardziej przeciwpancerna.

Przełamanie takiej obrony można rozpatrywać w warunkach prowadzenia działań z użyciem środków konwencjonalnych lub też z obustronnym zastosowaniem broni jądrowej. W pierwszym wypadku można przypuszczać, że wysiłek nacierającego, mający na celu dokonanie wyłomu, będzie wcale nie mniejszy niż w II wojnie światowej. W drugim wypadku nacierający, który dysponuje także przewagą ogniową z uderzeniami jądrowymi łącznie, ma większe niż dawniej możliwości przełamania. Strzec się tylko musi, by przeciwnik nieoczekiwanymi uderzeniami jądrowymi nie zredukował jego przewagi w sposób zasadniczy. Niestety, dotychczas jedynymi środkami zapobiegającymi tej groźbie są: zaskoczenie, ruchliwość i kunszt działania wojsk.

Wydaje się, że współczesne przełamanie będzie dokonywane na większą głębokość niż w czasie II wojny światowej. Istnieje bowiem konieczność rozstrzygnięcia bitwy z bliskimi odwodami operacyjnymi obrońcy oraz zniszczenie jego środków ogniowych rozmieszczonych w głębi. Sprawia to, że obecnego przełamania nie można odnosić tylko do działań na lądzie. Przerzut desantów np. wymaga przebiccia korytara powietrznego, co osiąga się głównie przez niszczenie środków obrony przeciwlotniczej obrońcy i zdobycie panowania w powietrzu przynajmniej na głównym kierunku. Przełamanie uzyskuje więc niejako wymiar lądowo-powietrzny.

W ciągłym froncie obrony istnieć będą luki strzeżone ogniem. Tak więc wcześniejsze zniszczenie właściwych środków ogniowych przeciwnika pozwala spożytkować te luki do wykonania manewru na skrzydła i tyły rejonów obrony. Luki takie mają charakter taktyczny, nie mniej jednak stwarzają możliwość szybkiego przekształcenia się przelamania taktycznego w operacyjne oraz szansę wykonania manewru okrążającego.

Taką szansę z powodzeniem wykorzystał dowódca Frontu Briańskiego w 1943 roku:

Front, rozbijając orłowskie zgrupowanie Niemców, w pierwszych dniach września znalazł się przed silnie obsadzoną rubieżą obronną przeciwnika, przebiegającą wschodnim skrajem szerokiego pasa lasów briańskich. Front dysponował zbyt szczupłymi siłami, by rozbić przeciwnika. Dowódca frontu, gen. Popow, uzyskał informacje, że wojska jego prawego sąsiada /Frontu Zachodniego/ zdobyły wzgórza położone na styku z Frontem Briańskim i że obrona niemiecka jest tam stosunkowo słaba. W tej sytuacji generał Popow podjął decyzję wykonania głównego uderzenia przez teren sąsiada, złamania tam obrony przeciwnika i rzucenia w tyłom korpusu z zadaniem wyjścia na tyły nieprzyjaciela. Powyższy manewr, uwzględniający przebieg trudnodostępnych rubieży terenu, a zwłaszcza rzek Soż i Dniepr, doprowadzał praktycznie do odizolowania i okrążenia dużego zgrupowania wojsk przeciwnika.

Wprowadzenie w życie tej decyzji wymagało realizacji odpowiednio wcześniej wielu trudnych i złożonych przedsięwzięć organizacyjnych. Trzeba było przegrupować wzdłuż frontu znaczną ilość wojska na odległość 80-100 km. Dokonano tego w ciągu 40 godzin, zapewniając jednocześnie skrytość manewru. Dla zwiększenia stopnia zaskoczenia przeciwnika należało na poprzednich stanowiskach pozostawić artylerię. Na nowym kierunku wsparcie wojsk zapewniły lotnictwo i artyleria raketowa /katusze/. Artyleria sąsiada nie posiadała dostatecznej ilości amunicji, co powodowało konieczność przerzutu amunicji na nowy kierunek.

Cały manewr Front Briański przeprowadził z dużym kunsztem organizacyjnym. Jedyne część sił udało się nieprzyjacielowi wyprowadzić za rzeki Soż i Dniepr. Było to niewątpliwie ryzyko, ale oparte na najlepszych zasadach sztuki wojennej, realnej kalkulacji oraz ocenie przeciwnika, wojsk własnych, terenu, czasu, a także zdolności organizacyjnej sztabów^{137a/}

137a/ S.Sztemienko, Jeszcze raz o Sztabie Generalnym w latach wojny. Warszawa 1976, s.548-551.

7.2.2. Rozwinięcie działań w głąb oraz wyjście na skrzydła i tyły zgrupowania wojsk nieprzyjaciela:

Po przełamaniu taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela, główne siły nacierających wojsk - nie wiążąc się w przewlekłe walki - powinny obchodzić jego punkty oporu i rejony obrony oraz rozwijać zdecydowanie działania w głąb ugrupowania przeciwnika. Związki taktyczne i oddziały, wchodzące w skład zgrupowania okrążającego, równocześnie z rozwijaniem natarcia w głąb dokonują manewru w kierunku skrzydeł i tyłów określonego zgrupowania nieprzyjaciela, tworząc wewnętrzny front jego okrążenia. Początkowo nie będzie on posiadał charakteru ciągłego, a okrążenie rozpocznie się od opanowania taktycznie i operacyjnie ważnych rejonów pozbawiających nieprzyjaciela swobody manewru. Część wojsk działających przed frontem okrążonego zgrupowania powinna wiązać jego siły uderzeniami ogniowymi i aktywnymi działaniami bojowymi prowadzonymi na szerokim froncie. Zadania nie dopuszczenia do zorganizowanego wycofania się nieprzyjaciela będą realizowały również artyleria i lotnictwo, wykonując zmasowane i ześrodkowane uderzenia ogniowe.

W tej fazie działań ważnego znaczenia nabiera potęgowanie siły uderzenia nacierających wojsk na kierunkach obejścia oraz maksymalne zwiększenie tempa natarcia w celu szybkiego wyjścia na tyły nieprzyjaciela. Osiąga się to przez wprowadzenie na czas do walki drugich rzutów i odwodów, które już z chwilą rozpoczęcia przełamania należy przybliżyć do wojsk pierwszego rzutu działających na kierunkach obejścia.

Obecnie w sztuce wojennej nie ma rzutów rozwinięcia powodzenia w postaci związków szybkich /grup szybkich/ tak jak w okresie II wojny światowej. Po prostu ruchliwość walczących wojsk niejako wyrównała się /choć są pewne różnice między ruchliwością np. dywizji pancernej i dywizji zmechanizowanej/. Powodzenie rozwija się obecnie, potęgując ogień oraz szybko wprowadzając odpowiednie odwody /drugie rzuty/ w wyłom w obronie nieprzyjaciela z chwilą jego zarysowania się. Pole manewru można szybciej zdobywać wykorzystując w tym celu desanty powietrzne, oddziały powietrzno-szturmowe, oddziały wydzielone, rajdowe, pościgowe i obejścia organizowane nie tylko na szczeblu taktycznym, lecz także przez związki operacyjne. Głębokie wdarcie się

nacierających wojsk w ugrupowanie przeciwnika i rozwijanie działań w szybkim tempie powoduje stopniowe rozszerzanie się frontu, co jednocześnie powoduje odsłonięcie się skrzydeł związków taktycznych /oddziałów/ i stwarza groźbę wykonania przez nieprzyjaciela kontrataków i przeciwuderzeń. Wylania się więc konieczność przesuwania w ślad za wojskami pierwszego rzutu posiadanych odwodów przeciwpancernych i oddziałów zaporowych. W tym okresie również należy przewidywać potrzebę znacznej intensyfikacji wykonywania zadań wsparcia nacierających wojsk ogniem artylerii wszystkich kalibrów oraz uderzeniami lotnictwa.

Manewr w celu okrążenia wysokomanewrowego dużego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela może dać porządane wyniki, jeśli taktyczne przełamanie zostanie bez zwłoki przekształcone w przełamanie operacyjne, czyli gdy nieprzyjaciel nie zdąży zorganizować przeciwdziałania siłami własnego drugiego rzutu i bliższych odwodów. Dlatego nacierające wojska powinny szybko posuwać się w głąb, działając bez zatrzymywania się, w dzień i w nocy, z maksymalnym natężeniem sił dla osiągnięcia końcowego celu. Tylko takie działania stwarzają obecnie szanse uprzedzenia przeciwnika w zorganizowanym wycofaniu się, wyjścia na jego tyły i odizolowania nawet równego pod względem manewrowym zgrupowania jego wojsk.

Nieprzyjaciel, wykorzystując wszelkie swoje możliwości, będzie usilnie przeciwdziałał zarysowującemu się okrążeniu. Należy się spodziewać szczególnie wysokiej jego aktywności w sytuacji, gdy rozwój działań jednoznacznie wskaże na zamiar i realność okrążenia części lub głównych sił jego zgrupowania. Aby uniknąć okrążenia nieprzyjaciel będzie przede wszystkim wykorzystywał swoje odwody korpuśne, a niekiedy również bliższe i kolejne rzuty operacyjne do wykonania przeciwuderzeń wspartych silnymi uderzeniami lotnictwa. Celem jego kontrataków i przeciwuderzeń będzie rozbicie przynajmniej jednego ze zgrupowań obchodzących jego skrzydło, załamanie natarcia przeciwnika na głównym kierunku uderzenia i odtworzenie naruszonej spójności jego ugrupowania operacyjnego.

Odwody nieprzyjaciela wykonujące przeciwuderzenia należy dezorganizować na wybranej rubieży, a następnie rozbijać ogniem artylerii, lotnictwa i uderzeniami ogólnowojskowych związków taktycznych. Jeśli możliwości nacierających wojsk pozwalają, to odwody nieprzyjaciela mogą być rozbijane uderzeniem z marszu. Będzie to zwłaszcza

możliwe w warunkach działań z użyciem broni jądrowej i posiadania w niej przewagi przez nacierającego. Najczęściej jednak odwody nieprzyjaciela wykonujące kontrataki i przeciwuderzenia będą /również w przyszłości/ rozbijane w sposób kombinowany. Polega on na wydzieleniu części sił do załamania natarcia odwodów nieprzyjaciela na wybranej i przygotowanej rubieży oraz uderzenia sił głównych na skrzydła i tyły, które ostatecznie przesądzi wynik bitwy na korzyść nacierającego. Współcześnie w rozgromienia nieprzyjaciela wielce znaczący wkład może wносить wielozadaniowe lotnictwo, wykonujące silne uderzenia na jego odwody, szczególnie podczas ich podchodzenia i rozwijania do kontrataków i przeciwuderzeń.

Podstawowym warunkiem skutecznego odparcia przeciwuderzenia nieprzyjaciela jest dobrze zorganizowane rozpoznanie, które powinno na czas wykryć rejony rozmieszczania jego odwodów, ich skład i drogi podejścia oraz dostarczyć pełnych danych o rozwinięciu i rozmieszczeniu szczególnie groźnych środków ogniowych przeciwnika przygotowujących się do wykonania uderzenia.

Manewrowy charakter działań bojowych i ruchliwość wojsk na współczesnym polu bitwy sprawiają, że okrążenie i rozbicie okrążonego przeciwnika będzie niewątpliwie procesem płynnym i ciągłym, realizowanym - co jest jednym z głównych warunków sukcesu - w możliwie najkrótszym czasie. Przez płynność rozumiemy przede wszystkim mniejszą niż dotychczas stabilizację wojsk obu stron /okrążającej i okrążanej/ w terenie, a więc w jakiejś mierze to, co płk prof. Kazimierz Nożko nazwał "wędrującymi kotłami".

Niekiedy głosi się pogląd, że we współczesnych warunkach w czasie okrążania nieprzyjaciela nie ma potrzeby tworzenia wewnętrznego i zewnętrznego frontu okrążenia. Dokonywane przez wojska niemieckie w latach 1939-1942 liczne okrążenia były możliwe m.in. dlatego, że pancerne, zmechanizowane i zmotoryzowane ich jednostki przewyższały pod względem manewrowości w większości piesze lub konne oddziały i związki taktyczne armii polskiej, francuskiej i radzieckiej. W wypadku względnie równej manewrowości wojsk okrążenia nie udawały się, o czym mogą świadczyć działania 10 Brygady Pancerno-Motorowej, dowodzonej przez płk dypl. S. Maczka we wrześniu 1939 r. Umiejętne działania opóźniające prowadzone przez brygadę, skutecznie powstrzymywały na znacznej przestrzeni przeważające siły niemieckie, którym pomimo posiadania także przewagi w powietrzu nie udało się okrążyć tej ruchliwej jednostki.

Rozwój środków rażenia i pełna motoryzacja współczesnych armii rozwiązały m.in. problem manewrowości taktycznej i operacyjnej wojsk oraz praktycznie wyrównały pod tym względem możliwości strony nacierającej i broniącej się. Dlatego można przewidywać, że tworzenie wewnętrznego frontu okrążenia będzie miało pewne specyficzne właściwości. Występować może częściej zjawisko "wędrujących kotłów" - podobne do tego, jakie miało miejsce w operacji berlińskiej, w czasie okrążania frankfurcko-gubińskiego zgrupowania wojsk hitlerowskich. /Był to typowy "kociąg wędrujący", a więc wojska okrążone i okrążające nie prowadziły bitwy w jednym obszarze, lecz w czasie jej trwania przemieszczały się/. W takich warunkach decydujące znaczenie będą posiadać: szybkie tworzenie przewagi w decydującym miejscu i czasie, ruchliwość powietrzna, a zwłaszcza szerokie wykorzystanie najszybszego rodzaju wojsk, tj. wojsk powietrzno-desantowych i powietrzno-szturmowych. O okrążeniu będzie decydować wywalczenie przewagi w manewrze, a w walce tej główną rolę odegra ogień.

Nie ulega wątpliwości, że na przyszłym polu walki okrążone zgrupowania nieprzyjaciela będą dążyły do zachowania zdolności manewrowych. Nie można jednak dopuścić do bezkarnego ich manewrowania w głębi ugrupowania operacyjnego nacierających wojsk lub na ich wydłużonych skrzydłach. Dlatego również w przyszłości tworzony będzie często ruchomy wewnętrzny pierścień okrążenia.

W czasie Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego powstawało nowe pod względem jakościowym zjawisko podwójnego okrążenia, z wcześniejszym podziałem sił i środków między front zewnętrzny i wewnętrzny. Front wewnętrzny /zw. pierścieniem wewnętrznym/ miał zadanie, uderzając ze wszystkich kierunków, zniszczyć okrążone siły nieprzyjaciela. Front zewnętrzny stanowił ubezpieczenie operacyjne bitwy niszczącej w "kotle". Zadaniem wojsk tego frontu było niedopuszczenie do interwencji z zewnątrz odwodów nieprzyjaciela dążących do odblokowania okrążonych wojsk. W zwycięskiej bitwie stalingradzkiej zadanie likwidacji okrążonego zgrupowania niemieckiego /liczącego 22 dywizje/ realizowały siły 7 armii radzieckich /około 40 dywizji/. Natomiast na froncie zewnętrznym broniły się cztery armie radzieckie liczące 24 dywizje. W końcowym etapie wojny do okrążenia i zniszczenia zgrupowań nieprzyjaciela wykorzystywano mniejszą część sił, natomiast główne siły rozwijały natarcie, tworząc jednocześnie

zewnętrzny front okrążenia. W tym etapie stosowano również odmienny niż na początku wojny sposób ubezpieczania bitwy w "kotle". Wojska wyznaczone do działania na zewnętrznym froncie okrążenia, zamiast prowadzenia obrony na określonej rubieży, kontynuowały natarcie, zwiększając przez ruch naprzód odległość pomiędzy zewnętrznym i wewnętrznym frontem okrążenia. W niektórych operacjach stosowano kombinowane sposoby działań na zewnętrznym froncie. W zależności od warunków terenowych na jednym kierunku prowadzono obronę, na innym zaś - natarcie.

Ocenia się, że w przyszłych operacjach okrążone zgrupowania nieprzyjaciela będą ruchliwsze, a walka z nimi stanie się bardziej złożona. Krytyczne podejście do doświadczeń minionej wojny oraz analiza warunków współczesnych prowadzą do wniosku, że również w przyszłości w procesie okrążania zgrupowań wojsk nieprzyjaciela będzie występował zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny front okrążenia, lecz przybiorą one inny charakter.

Wewnętrzny front okrążenia mogą tworzyć nie tylko siły /wojska pancerne i zmechanizowane, desantowe/, lecz również środki użyte do izolacji w określonym rejonie wojsk nieprzyjaciela. Środkami izolacji okrążonych wojsk nieprzyjaciela mogą być wszelkiego rodzaju miny konwencjonalne, a także jądrowe, wykorzystane do tworzenia rubieży /pasów/. Część wewnętrznego frontu okrążenia mogą stanowić strefy zniszczeń i skażeń lub bariery ogniowe. Początkowo front wewnętrzny może nie mieć charakteru ciągłego pierścienia, lecz polegać jedynie na przecięciu dróg i kierunków manewru nieprzyjaciela. W miarę jednak czasu będzie on stawał się coraz szczelniejszy i silniejszy, zdolny do wykonania kolejnych zadań, tj. likwidacji okrążonych wojsk. Na front wewnętrzny może się składać kombinacja uderzeń wojsk pancernych, zmechanizowanych i powietrzno-szturmowych, działań uprzednio przerzuconych desantów powietrznych oraz wykonywanych stref zapór i zniszczeń.

Szybkie przecięcie nieprzyjacielowi najbardziej oddalonych dróg manewru można zapewnić poprzez użycie desantu powietrznego, który opanowując węzły komunikacyjne, przeprawy i taktycznie ważne rejony lub rubieże terenowe na jego tyłach, utrudnia mu zorganizowane wycofanie się w kierunku sił głównych i przyspiesza utworzenie wewnętrznego pierścienia okrążenia. W warunkach, gdy nieprzyjaciel został dostatecznie obezwładniony i zdezorganizowany, uważa się

również za celowe użycie desantów śmigłowcowych, dla opanowania większej ilości obiektów w głębi obrony nieprzyjaciela oraz zwiększenia tempa okrążenia.

Front zewnętrzny można sobie wyobrazić głównie jaką ciągły ruch części wojsk związku operacyjnego do przodu, mający na celu zwiększenie izolacji okrążonego zgrupowania przeciwnika /w sensie odległości od pozostałych jego sił/. Ruch tych wojsk będzie się odbywał w ślad za uderzeniami broni jądrowej lub klasycznych środków ogniowych /również o ogromnej sile niszczącej/, w ścisłym powiązaniu z działaniem wczesnej wysadzonych desantów powietrznych. Główne ich zadanie będzie polegało na zdecydowanym rozwijaniu natarcia dla osiągnięcia wytyczonych celów operacji, a jednocześnie /niejako pośrednio/ na odizolowaniu okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela i niedopuszczeniu do udzielenia mu pomocy z zewnątrz, w tym również drogą powietrzną i morską.

Współczesne działania okrążające powinny zakładać w miarę jednoczesną realizację głównych elementów okrążenia, a więc: tworzenie zewnętrznego frontu okrążenia i wewnętrznego frontu okrążenia, izolacji powietrznej, a także rozcięcie i rozkwaterowanie ugrupowania przeciwnika i likwidacja poszczególnych jego grup.

7.2.3. Okrażenie - jako rezultat sukcesu w bitwie /boju/ spotkaniowej:

W operacji zaczepnej niezmiennie pozostanie dążenie do maksymalnego wykorzystania uzyskanej nad nieprzyjacielem przewagi oraz do nieprzerwanego utrzymania inicjatywy i narzucania mu swej woli. W tym celu nacierające wojska powinny w szybkim tempie rozwijać działania w głąb i z marszu rozбивać podchodzące odwody nieprzyjaciela. W tej sytuacji, przy wzajemnym dążeniu stron do osiągnięcia zakładanych celów przez zdecydowane działania zaczepne, można zakładać, że bardzo często będzie dochodzić do bitew /bojów/ spotkaniowych. Efektywnym sposobem rozgromienia przeciwnika w bitwie spotkaniowej będzie - zwłaszcza w działaniach konwencjonalnych - okrążenie głównego /lub części/ zgrupowania jego wojsk i zniszczenie go do czasu podejścia kolejnych sił. Okrażeniu nieprzyjaciela w bitwie /boju/ spotkaniowej sprzyjają odsłonięte skrzydła. Całkowity sukces zależy jednak od posiadania nad nim przewagi, nie zawsze ilościowej, gdyż

niekiedy decydujące znaczenie może mieć przewaga w czasie lub położeniu, a nieraz o wyniku boju może przesądzić również zaskoczenie, czy też dobre wyszkolenie wojsk. W przyszłości okrążenie wysokomaneurowego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela przypuszczalnie również będzie się rozpoczynało zmasowanymi uderzeniami lotnictwa i artylerii wykonywanymi na najważniejsze elementy jego ugrupowania w trakcie ich podchodzenia i rozwijania się do bitwy /boju/. W tym czasie czołowe oddziały i związki taktyczne wojsk własnych powinny podjąć zdecydowaną walkę o opanowanie dogodnej rubieży dla zatrzymania /związania/ głównych sił nieprzyjaciela od czoła.

W warunkach działań konwencjonalnych i liczebnej przewagi nieprzyjaciela, warunkiem sukcesu w bitwie /boju/ spotkaniowej jest uprzedzenie go w rozwinięciu - a gdy okaże się to niemożliwe, wówczas należy dążyć do załamania natarcia jego sił głównych na dogodnej rubieży i zadania im maksymalnych strat. Wówczas powstaną najdogodniejsze warunki wykonania manewru na skrzydła zatrzymanego od czoła przeciwnika, co w rezultacie może doprowadzić do jego okrążenia. Niekiedy jednak podobny rezultat można uzyskać przez zmuszenie nieprzyjaciela do działania w trudno dostępnym lub niedostępnym terenie /jak np. bagna, pojezierza, strefy skażeń i zniszczeń, wybrzeże morskie lub masyw górski/. Rozpoczęcie bezpośrednich działań w celu okrążenia może poprzedzić przegrupowanie sił głównych dla wykonania uderzenia na skrzydła /skrzydło/ przeciwnika. O ograniczeniu lub pozbawieniu swobody manewru zgrupowań nieprzyjaciela przesądzi z pewnością skuteczne ich porażenie ogniowe.

Podczas okrążania nieprzyjaciela w bitwie /boju/ spotkaniowej należy spełnić również wszystkie inne wymagania współczesnych działań bojowych, zwłaszcza zaś wymagania: wywalczenia przynajmniej czasowej przewagi w powietrzu, zorganizowania skutecznej osłony wojsk przed uderzeniami lotnictwa, ciągłego rozpoznawania i przeciwdziałania rozpoznaniu radiowemu, radiotechnicznemu i powietrznemu nieprzyjaciela, zwalczania jego systemów radioelektronicznych, maskowania itp. Szczególnie dużego znaczenia nabierają: umiejętności utrzymania lub zdobycia inicjatywy, pełne inwencji i elastyczne dowodzenie wojskami oraz ich zdecydowane działanie.

Przewaga w czasie umożliwia wojskom szybkie wyjście na rubieżę rozwijania i wykonanie, po krótkim ogniowym przygotowaniu, zaskakującego uderzenia na nieprzyjaciela znajdującego się w kolumnach

marszowych lub w trakcie rozwijania w ugrupowanie przedbojowe. Taka sytuacja postawi przeciwnika już na początku starcia w bardzo trudnym położeniu, które często przesądzi o rezultacie bitwy /boju/ spotkaniowej i zmusi go do przechodzenia kolejno swymi siłami do obrony na nie zawsze dogodnych rubieżach. Wówczas to powstaną warunki do pełnego okrążenia i ostatecznego rozbicia głównych sił nieprzyjaciela.

Analiza najnowszej literatury dotyczącej sztuki wojennej wskazuje, że obecnie w wielu krajach, liczących się pod względem militarnym dużą wagę przywiązuje się do bitew spotkaniowych. Są nawet głoszone liczne poglądy, że o wynikach pierwszych starć wojsk lądowych w ewentualnym konflikcie zbrojnym w Europie zadecydują boje i bitwy spotkaniowe, jako że obie strony będą dążyły do ujęcia inicjatywy prowadząc działania zaczepne. Początkowy okres wojny byłby więc gigantyczną bitwą spotkaniową. Są to jednak tylko hipotezy.

W I wojnie światowej prawie wszystkie operacje zaczepne w początkowym okresie konfliktu miały charakter bojów /bitew/ spotkaniowych. Z nielicznymi wyjątkami zakończyły się one tylko sukcesami taktycznymi. Zdolności zaczepne stron dość szybko wyczerpały się i nastąpiła długo trwająca faza wojny pozycyjnej.

W okresie międzywojennym wielu teoretyków przypuszczało, że na początku wojny dojdzie do bojów /bitew/ spotkaniowych. Rzeczywistość okazała się jednak inna. Niemcy do 1941 roku kolejno rozbijali wszystkich przeciwników, a ci z reguły byli w obronie lub w odwrocie. Nawet jeśli dochodziło do bojów /bitew/ spotkaniowych, to nie wywarły one zasadniczego wpływu na przebieg działań wojennych, tak na przykład jak w bitwie nad Bzurą.

Z doświadczeń bojów i bitew spotkaniowych II wojny światowej, zwłaszcza zaś toczonych na froncie radziecko-niemieckim, wynika, że: dochodziło do nich dość często w różnych okresach wojny, w różnych rodzajach i formach działań bojowych; stanowiły one w większości sytuacji tylko fragment operacji trwającej dłużej lub krócej i kończyły się zwycięstwem strony posiadającej ogólną przewagę.

Ponieważ ostatnie dwa wnioski wymagają, naszym zadaniem, szerokiego wyjaśnienia, nadmieniamy, że w planach operacji z reguły nie zakładano z góry rozstrzygnięcia fragmentu /etapu/ operacji przez bitwę spotkaniową. Wprawdzie liczone się z możliwością jej stoczenia, ale

ze względu na wiele niewiadomych, nie zawsze usiłowano "wmontować" ją w plan operacji. Bitwę spotkaniową najczęściej rozstrzygała na swoją korzyść ta strona, która prowadziła działania zaczepne i miała inicjatywę w szerszej skali, a nie tylko w obrębie obszaru bitwy spotkaniowej. A oto kilka przykładów: 23-24 czerwca 1941 roku radzieckie 8 i 11 korpusy zmechanizowane stoczyły bitwę spotkaniową z czterema niemieckimi dywizjami w rejonie Grodna, zatrzymując ich natarcie na cztery dni. Na początku lipca tego roku radziecka 5 armia starła się z niemiecką 1 grupą pancerną w rejonie Równego, hamując na trzy dni jej działania zaczepne. Na przełomie lipca i sierpnia 1941 roku w rejonie Smoleńska rozegrała się bitwa spotkaniowa, w której uczestniczyło po obu stronach dziewięć armii. Doprowadziła ona do zużycia odwodów i zahamowania ofensywy niemieckiej na Moskwę. W bitwie spotkaniowej pod Koszyrą /na przełomie listopada i grudnia 1941 roku/ radzieckie zgrupowanie uderzeniowe /KKaw, DPanc, DP, BPanc, dwa bcz/ rozbiło część sił 2 niemieckiej armii pancernej i przesunęło się do przodu na odległość 25 km, zmuszając przeciwnika do zaniechania próby obejścia Moskwy od południowego wschodu. W bitwie pod Kurskiem 2 armia pancerna Frontu Centralnego, przechodząc do przeciwuderzenia, stoczyła bitwę spotkaniową ze zgrupowaniem niemieckim. Zadała mu duże straty, ale musiała przejść do obrony na drugim pasie.

Wspomniane bitwy spotkaniowe w ramach przeciwuderzeń armijnych lub frontowych miały miejsce w sytuacji, gdy wojska radzieckie prowadziły działania obronne lub odwrotowe na szerokim froncie. Żadna z nich nie doprowadziła do okrążenia i rozbicia w "kotle" sił przeciwnika.

Zupełnie odmienny jest bilans bitew spotkaniowych, stoczonych w okresie strategicznego natarcia Armii Radzieckiej. A. Radziejewski w swojej książce pt. "Tankowyj udar" przytacza przykłady siedmiu bitew spotkaniowych, z których dwie /w rejonie Kielec i na rzece Bóbr/ zakończyły się całkowitym okrążeniem i rozbiciem nieprzyjaciela, w trzech zadano mu ciężkie straty, w wyniku których przeszedł do obrony /w rejonie Proskurowa, Wormditt i na rzece Odra/ i tylko w dwóch /w rejonie Bogoduchowa i Fastowa/ armia pancerna na skutek niepomysłnej sytuacji zmuszona była przejść chwilowo do obrony^{138/}.

138/ A. Radziejewski, Tankowyj udar, Moskwa 1977, s. 136-145.

Większość przykładów bitew spotkaniowych, kończących się okrążeniem i zniszczeniem lub wzięciem do niewoli głównych sił nieprzyjaciela lub chociażby ich części, dotyczy sytuacji, w których bitwa wynikała na skutek przeciwuderzenia strony broniącej się.

Duża manewrowość współczesnych działań, a zwłaszcza tendencje do zdecydowanego i szybkiego rozwijania natarcia w głąb ugrupowania przeciwnika wiążą się ze wzrostem znaczenia i częstotliwością starć spotkaniowych. Odchodzenie od zwartych ugrupowań wojsk i ciągłych frontów jest przyczyną nobilitacji w ostatnich latach bitew i bojów spotkaniowych. Rysują się jednak dość istotne zmiany w ich charakterze. Przede wszystkim pod wpływem możliwości manewrowych środków i systemów rozpoznania zatracają coraz wyraźniej niektóre dotychczasowe cechy. Jeszcze niedawno traktowane były jako niespodziewane wydarzenia dla obu stron. Niejasność sytuacji i zaskoczenie stają się mniej niż dotychczas wyraźnymi cechami starć spotkaniowych. Rodzi to tendencję do stopniowego przekształcania się bitew i bojów spotkaniowych w typowo "siłowe" starcia. Potrzebne jest więc poszukiwanie skutecznych przeciwko temu środków zaradczych. Jednym z nich okazać się może podjęty w stosownym momencie i skutecznie zrealizowany manewr w wymiarze powietrznym. Szczególnie przydatnymi mogą być przetrucane na śmigłowcach jednostki piechoty lekkiej wyposażonej w dużą ilość środków przeciwpancernych. Przykładem tego rodzaju formacji są już obecnie brygady powietrzno-szturmowe AR lub brygady powietrzno-szturmowe RFN^{139/}.

Oddzielne studium powinno się poświęcić bojom /bitwom/ spotkaniowym, które zostaną stoczone w warunkach wojny jądrowej. Może bowiem wyniknąć sytuacja, w której mimo że obie strony będą podążać ku sobie - do boju /bitwy/ spotkaniowego wojsk lądowych nie dojdzie. Po prostu jedna ze stron na skutek dużych strat zostanie pozbawiona zdolności zaczepnej, bądź też świadomie zrezygnuje z natarcia na rzecz innych działań. Jest jednak rzeczą pewną, że w razie zaistnienia korzystnej sytuacji operacyjnej, zwłaszcza zaś zdobycia ogólnej przewagi bitwy spotkaniowe będą się kończyć okrążeniem i rozbiciem nieprzyjaciela. Trzeba podkreślić, że wymagają one nieporównanie większego niż inne działania kunsztu wojennego dowódców, sztabów i wojsk.

139/ Lekka brygada piechoty w charakterze odwodu powietrznego.

7.3. Zwalczanie okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela tworzących tzw. "ruchome /wędrujące/ kotły" w operacjach zaczepnych Armii Radzieckiej i 1 Armii Wojska Polskiego.

"Wędrującym kotłem" zwykło się nazywać w Armii Radzieckiej odcięte od reszty sił i otoczone przez manewrujące wojska zgrupowania nieprzyjaciela, w odniesieniu do których, wskutek zaangażowania własnych sił do realizacji celu /zadania głównego/, nie powzięto natychmiastowych kroków zmierzających do ich rozgromienia. Decyzję o jego zniszczeniu odkładano do czasu osiągnięcia głównego celu opozycji. W takiej sytuacji do okrążenia, a właściwie wiązania otoczonego zgrupowania nieprzyjaciela wydzielono minimalne siły.

Słabo wiązane odcięte zgrupowania nieprzyjaciela, po uporządkowaniu się uderzyły w jeden lub kilka punktów i wydostawały się poza rubież oddziałów wiążących, buszując niebezpieczeństwo na tyłach frontów i armii. Dowódcy radzieccy wydzielali wówczas kolejne /zwykle nieduże/ siły, z zadaniem ograniczania swobody działania tych zgrupowań. Te swoiste "wędrujące kotły" były najgroźniejsze wówczas, kiedy stanowiły je wojska pancerne i zmechanizowane oraz wtedy, kiedy zbliżały się na niebezpieczną odległość od pierwszorzutowych dywizji /brygad/. Był to ostateczny sygnał do rozstrzygającego ich rozbicia /np. decyzja dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego o użyciu 7 korpusu zmechanizowanego - odwodu w operacji wiślańsko-odrzańskiej do zniszczenia 10 dywizji pancernej nieprzyjaciela, stanowiącej "wędrujący kocioł" od Opatowa do Częstochowy/.

Niszczenie zgrupowań nieprzyjaciela pozostawionych na własnych tyłach bardzo często absorbowало wysiłek wojsk, dowódców i sztabów; miało to szczególnie miejsce w operacjach rozwijających się dynamicznie, w dużym tempie, na wielu oddzielnych kierunkach, przy powszechnym stosowaniu manewru.

Podczas zdecydowanego pościgu, nacierające związki i oddziały, aby nie obniżyć tempa działań /w operacji wiślańsko-odrzańskiej wynosiło ono: dla jednostek piechoty - średnio - 30 km na dobę, a dla wojsk pancernych i zmechanizowanych - 45 km na dobę/, nie zwracały zbyt dużej uwagi na pozostawione i odcięte na tyłach grupy rozbitych wojsk nieprzyjaciela. W szczególności dotyczyło to zalesionych rejonów. Grupy te, w zależności od ich wielkości, napadały na pojedynczych żołnierzy lub też na niewielkie pododdziały, oddziały i urządzenia tyłowe, sztaby, stanowiska ogniowe artylerii, przecinały linie telefoniczne, pojawiały się niespodziewanie w różnych rejonach, wprowadzając niepokój na tyłach naszych wojsk. Stała obawa przed niespodziewanym uderzeniem z tyłu, konieczność zachowania ciągłego pogotowia i czujności wyczerpywały żołnierzy i absorbowaly ich energię i wysiłek. Najważniejszymi były jednak duże, rozbite siły nieprzyjaciela, działające w "ruchomych kotłach", które użyte w stosownym momencie operacji, mogły doprowadzić nawet do jej lokalnego załamania i poniesienia dużych strat. Działania grup niemieckich w operacji wiślańsko-odrzańskiej /stanowiących "ruchome kotły"/ i wchodzące w skład niemieckiej 9 armii są tego najlepszym przykładem. Armia ta prowadziła w tym czasie walki odwrotowe, uchylając się przed wojskami 1 Frontu Ukraińskiego.

Jednym z tych "ruchomych kotłów" była grupa "Nehring" w składzie 24 korpusu pancernego /16 i 17 DPanc, 20 DGPanc i grupa bojowa 10 DGPanc/ oraz związki taktyczne KA, pozostające znacznie na tyłach wojsk radzieckich, w rejonie między Sulejowem, a Bogaczewem, skąd przebijała się na zachód.

Drugim "ruchomym kotłem" była grupa "Henrici" w składzie 40 korpusu pancernego, korpusu pancernego "Grossdeutschland" i dowództwa garnizonu Łódź, krócią wojska radzieckie obeszyły.

Grupy te dążąc do połączenia się, toczyły ciężkie walki w złożonej dla nich sytuacji. Głównie dokuczał brak zaopatrzenia obu okrążonych zgrupowań. Dowództwo niemieckie dążyło do jego dostar-

ozenia drogą powietrzną. Było to rozwiązanie połowiczne, gdyż środki materiałowe docierały w niewystarczających ilościach i nieregularnie, a ich rozdział trwał zbyt długo. Poza tym KPanc "Grossdeutschland" wchodzący teoretycznie w skład grupy "Henrici", stanowił w praktyce oddzielne zgrupowanie. Korpus ten był pechowy, gdyż zanim się ześrodkował, już został rozbity. Kiedy wreszcie uzyskano styczność między KPanc "Grossdeutschland" i grupą "Nehring" w rejonie Sieradza, sytuacja tych zgrupowań nie uległa radykalnej poprawie. Zagon pancerny wojsk radzieckich w rejonie Kalisza, a także między Ostrowcem Wielkopolskim i Krotoszynem odciął ich drogi zaopatrzenia. Dalsze przebijanie się tych grup na zachód było utrudnione ze względu na małe możliwości zaopatrzenia w paliwo.

Kiedy wojska radzieckie rozpoczęły natarcie na Poznań i tam zaangażowały gros swych sił, okrążone niezbyt szczelnie siły KPanc "Grossdeutschland" i grupy "Nehring" pozostawały w rejonie Sieradza. Dowództwu niemieckiemu udało się dostarczyć tym wojskom zaopatrzenie, zarówno drogą powietrzną, jak i - lądową, które /po tych zabiegach/ wznowiły przebijanie się w kierunku południowo-zachodnim. Zgrupowania te kolejno osiągały rejon Kalisza, Pleszewa, by w końcu przebić się nad Odrę, w rejonie Głogowa i Ścinawy.

Przykład powyższy świadczy nie tylko o trudnych i skomplikowanych warunkach walki takiego "ruchomego kotła", ale także i o zamieszaniu jakie może wywołać na tyłach wojsk takie zgrupowanie. W tym konkretnym przypadku "ruchomy kociół" działający na tyłach 33 A /nacierającej na styku frontów/, wykorzystując zalesiony teren usiłował przedrzeć się przez ugrupowanie operacyjne armii na zachód. W celu zniszczenia takich grup, trzeba było w wielu wypadkach wydzielać korpusy, a nawet armie.

W celu niszczenia niedużych grup nieprzyjaciela dowództwa związków taktycznych i oddziałów wydzielały specjalne pododdziały, w sile od plutonu do wzmocnionego batalionu piechoty. W zależności od potrzeb do akcji tej włączały się wojska, w których rejonie stwierdzono obecność grupy żołnierzy npla. Aktywny i pożyteczny był udział w takich działaniach naszego 2 pułku nocnych bombowców "Kraków". Samoloty Po-2 w ciągu dnia krążyły nad lasami, ustalały położenie grup, ich liczebność, niszczyły je ogniem broni pokładowej, bombami i granatami lub też dane o nich przekazywały jednostkom piechoty, które przystępowały do ich gromienia.

Ciekawym przykładem w tym zakresie jest również rozbicie przez wojska radzieckie i polskie przedzierającego się z Piły /okrażonego tam/ silnego zgrupowania nieprzyjaciela. Na początku lutego 1945 r. wojska 1 Frontu Białoruskiego okrążyły w Pile i przyległym do niej rejonie /w toku operacji wiślańsko-odrzańskiej/ silne zgrupowanie wojsk niemieckich, liczące 26-28 tys. żołnierzy, około 300 dział i moździerzy, 50 czołgów i dział szturmowych. Od rubieży wojsk niemieckich /głównych sił/, działających na północ od Piły /14 KPanc/ na rubieży: SULINOWO, WILCZE LASKI, LĘDYCZEK, SMOLNICA, dzieliła okrążone zgrupowanie odległość do 40-45 km. Dowództwo niemieckie przywiązując dużą wagę do utrzymania Piły- ważnego węzła komunikacyjnego, wspierało okrążone wojska lotnictwem. Samolotami transportowymi dostarczano /na lotnisko w Pile/ amunicję, uzupełnienie, ewakuowano rannych.

Sytuacja wojsk radzieckich i polskich w tym rejonie była następująca: przeciw okrążonemu zgrupowaniu nieprzyjaciela działała do- raźnie zorganizowana grupa operacyjna generała Kuźmina, posiadająca trzy wzmocnione dywizje piechoty /łączne siły tych dywizji były nieco mniejsze od okrążonego zgrupowania npla/. Do 13 lutego wojska grupy operacyjnej generała Kuźmina opanowały lotnisko i poważnie ograniczy- ły rejon posiadania nieprzyjaciela. Dowództwo grupy przypuszczało, że jego wojska są zdemoralizowane i nie podejmą próby wyrwania się z okrążenia. Zakładano, iż w ciągu kilku dni garnizon ten zostanie rozbity.

Na północ od Piły /40-45 km/ rozwinięty był - frontem na północ - 2 korpus kawalerii gw. oraz 12 korpus piechoty z 3 armii uderzeniowej /1 Frontu Białoruskiego/. 7 korpus piechoty tej armii maszerował na zachód do rejonu Kalisza Pomorskiego, a jej 79 korpus piechoty ześrodkowany był na zachód od Złotowa, przygotowując się również do wymarszu. Główne siły 1 Frontu Białoruskiego znajdowały się nad Odrą - pod Kostrzyniem.

1 armia WP rozwinięta była 45-60 km na płn.-zach. od Piły na rubie- ży Nadarzyce, Wielboki, pld. Żabin, Łowicz Walecki. Sztab 1 AWP roz- mieszczone był w Szwecji. Kwatermistrzowski rzut dowodzenia mieścił się w Złotowie: tu również znajdowała się część szpitali armii, ma- gazyn MPS. W Tarnówce i Węgierce rozwinięty był amunicyjny skład armii.

W nocy z 13 na 14 lutego 1945 r. garnizon nieprzyjaciela podjął próbę przedarcia się z Piły na północ i połączenia z działającymi w rejonie Lędyczka wojskami 14 KPanc.

Plan wyjścia z okrążenia był następujący:

Cały garnizon podzielono na pięć zgrupowań po 3-5 tysięcy żołnierzy każde, przy czym zgrupowania, które dokonywały przebiccia z okrążenia wzmocniono czołgami, działami szturmowymi i artylerią.

Pierwsze zgrupowanie - najsilniejsze, przerwało pierścień okrążenia na płn.-wsch. skraju miasta i zaczęło przesuwać się na północ, przez Gruszkę, Sokolno, Węgierce, Piecewo, wydzielając część sił do osłony powstającego "korytarza" od wschodu /przez opanowanie i utrzymanie w/w miejscowości/.

Drugie zgrupowanie przesuwało się leśnymi drogami wzdłuż rzeki Gwdy, osłaniając zachodnią część "korytarza".

W ślad za tymi zgrupowaniami przesuwały się dwa następne /trzecie i czwarte/.

Piąte zgrupowanie przebijało się z okrążenia na płn.-zach. krańcach Piły i maszerowało w kierunku Szwecji, Nadarzyc, stanowiąc zewnętrzną, zachodnią osłonę głównych sił.

Sytuacja wojsk radzieckich i polskich w tym rejonie poważnie się skomplikowała. Do wieczora 14 lutego nieprzyjaciel dotarł do rejonu Piecewa, opanował składy amunicyjne 1 armii WP, przeciął jej drogi dowozu i ewakuacji, zagroził sztabowi armii rozmieszczonemu w Szwecji.

Dowództwo radzieckie /1 FB/ powierzyło likwidację tego zgrupowania 79 korpusowi piechoty; razem z nim miały współdziałać wydzielone przez generała Popławskiego oddziały 1 armii WP. Dowódca 79 KP /generał Pierewiertkin/ nie mając początkowo dokładnych danych o zgrupowaniu przeciwnika wysunął, w godzinach południowych 14 lutego w rejon na północ od Złotowa 150 DP; dywizja otrzymała zadanie opanowania rejonów Górzna i szosy prowadzącej do Jastrowia oraz Radawnicy i Grudnej i przecięcia nplowi dróg odwrotu na północ. Siłami 207 DP dowódca korpusu wzmocnił garnizony: Złotów i Krajenkę, nakazując dowódcy dywizji wysunięcie części sił na zachód od tych miejscowości w celu zahamowania rozprzestrzeniania się nieprzyjaciela w

tym kierunku. Jednocześnie do rejonu działania obu dywizji dowódca korpusu przesunął dużą grupę artylerii.

Do wieczora 14 lutego wymienione przedsięwzięcia zostały zrealizowane.

Dowódca 1 armii WP podjął następujące kroki:

- oddziałom znajdującym się w Jastrowiu /m.in. batalion zdobyczy wojennych, batalion budowy dróg/ nakazał zorganizowanie obrony rejonu miasta, niedopuszczenie do rozprzestrzeniania się nieprzyjaciela w tym kierunku oraz współdziałania z wojskami radzieckimi w jego rozbiciu;
- 7 dywizjonowi dział pancernych /SU-57/ oraz 1 batalionowi rozpoznawczemu polecił wysunięcie się do Tarnówki w celu współdziałania z wojskami radzieckimi w ponownym opanowaniu tego rejonu /armijny skład amunicji/;
- 10 pułk piechoty /4 DP/ otrzymał rozkaz przemarszu do Szwecji i zorganizowania tam obrony rejonu rozmieszczenia sztabu armii.

I te przedsięwzięcia zostały zrealizowane do wieczora 14 lutego. Należy jeszcze dodać, że do akcji przeciw nieprzyjacielowi włączono również 4 polską mieszaną dywizję lotniczą /zadania: rozpoznawanie ruchu kolumn i ich atakowanie/.

W nocy z 14 na 15 lutego silna grupa nieprzyjaciela przerwała obronę zorganizowaną przez wojska radzieckie /150 DP/ na szosie Górzna, Jastrowie i przedarła się do lasów na północ. W rejonie Radawnicy, Grudnej i Podgajów przegrodziły jej drogę oddziały 150 DP. Próby opanowania przez npla Radawnicy zostały załamane po ciężkich walkach przez nowonaprowadzony w tym rejonie 164 pułk piechoty 33 DP /12 KP gw./.

Jednocześnie oddziały 207 DP 15 lutego silnie wsparte ogniem artylerii zaatakowały miejscowości położone na zachód od Złotowa i Krajenki, rozbiły broniące się tam wojska przeciwnika, opanowały do wieczora Gruszkę, Sokolno, Węgierce, Piecewo, Osówkę oraz we współdziałaniu z siłami 1 AWP - Tarnówkę /odzyskano część amunicji w nienaruszonym stanie/ i rozpoczęły likwidację grup nieprzyjaciela w lesie położonym na zachód od wymienionych miejscowości.

W nocy z 15 na 16 lutego nieprzyjaciel jeszcze raz przedarł się przez ugrupowanie wojsk radzieckich - tym razem w rejonie Grudnej i zaczął wysuwać się na północ, zbliżając się na 4-6 km do linii własnych wojsk /pod Lędyczkiem/. Tu, od północy zagroziły mu drogę oddziały 23 DP /z 12 KP gw./. Równocześnie koncentrycznymi atakami ze wschodu, zachodu, północy przystąpiono energicznie do ostatecznej likwidacji resztek jego zgrupowań. Zakończono je 17 lutego. Dokończono też likwidację drobnych już grup nieprzyjaciela w lesie między Jastrowiem, a Piłą. Jego wojska, które przedzierały się na Szwecję, Nadarzyce zostały zniszczone przez oddziały 1 AWP do 16 lutego.

Tak więc po czterech dniach, ciężkich i wyczerpujących walk, zniszczono na tyłach silną grupę wojsk hitlerowskich. Piła została opanowana przez wojska gen. Kuźmina 14 lutego. Niezależnie od wielu czynników, które wystąpiły w tych walkach i miały na nie wpływ, na podkreślenie zasługuje skuteczna działalność artylerii /m.in. ognie zaporowe na drogach wycofania się kolumn przeciwnika oraz obezwładnienie zmasowanym ogniem rejonów jego skupienia oraz lotnictwa, w tym i naszej, 4 mieszanej dywizji lotniczej, wykonującej zadania rozpoznawania ruchu kolumn npla, atakowania ogniem broni pokładowej i bombami /lotnictwo było pierwszym środkiem, który zaatakował kolumny nieprzyjaciela zaraz po stwierdzeniu jego wyrwania się z okrążonej Piły/.

Najbardziej dokuczliwe w toku operacji berlińskiej 1 Frontu Ukraińskiego okazało się silne zgrupowanie gubińsko-zgorzeleckie /wędrujący "kocioł"/, złożone z części 9 armii polowej i 4 armii pancernej, które ciągle zagrażało prawemu skrzydłu frontu. Nasilenie działań tego zgrupowania nastąpiło 23 i 24 kwietnia, kiedy odwrócono front /na wschód/, a 12 armia Wencka zaczęła nacierać na kierunku: Bruck, Boelitz, w celu połączenia się z nim na południe od Berlina.

"Wędrujący kocioł", jaki tworzyło zgrupowanie gubińsko-zgorzeleckie absorbował znaczne siły obu frontów. W końcu zostało rozbite na kilka części i pobite kolejno przez oba fronty, ale dopiero pod koniec operacji berlińskiej. Do zniszczenia głównych sił zgrupowania gubińsko-zgorzeleckiego nieprzyjaciela użyto dużych sił, mianowicie pięciu armii ogólnowojskowych /3,69 i 33 1 Frontu Białoruskiego oraz 3 armii gwardii i części sił 28 armii 1 Frontu Ukraińskiego i armii lotniczej /. Okrążonym wojskom nieprzyjaciela udało się dwukrotnie przełamać front okrążenia i osiągnąć miasto Beelitz, gdzie 1 maja

pozostało im zaledwie 5 kilometrów do połączenia się z nacierającym z zachodu Wenckiem.

Wymagało to zaangażowania dodatkowych sił z 13 i 28 armii, kilku brygad 3 armii pancerniej, pułku motocyklistów i wielu innych oddziałów. Lotnictwo wykonało 2459 szturmowych i 1683 bombowych samolotów. Gromienie tego wędrującego okrążonego zgrupowania /200.000 żołnierzy/ trwało aż 10 dni.

Należy sądzić, że walka z wędrującymi i okrążonymi zgrupowaniami może stać się zjawiskiem bardzo często spotykanym w przyszłej wojnie, podobnie jak to miało miejsce u schyłku I wojny światowej, kiedy sztab aliancki /z udziałem Fullera/ planował kampanię na 1919 rok, w której przewidziano masowe użycie czołgów i lotnictwa. Przewidywania te zrealizowano dopiero w II wojnie światowej, co prawda nie przez stronę planującą, lecz przez jej przeciwnika. Były to jednak przewidywania celne.

II. GROMIENIE OKRĄŻONYCH ZGRUPOWAŃ WOJSK NIEPRZYJACIELA

2.1. Warunki i sposoby gromienia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela podczas II wojny światowej:

Rozgromienie /rozbicie, zniszczenie/^{140/} okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela w toku drugiej wojny światowej polegało głównie na fizycznym zniszczeniu lub wzięciu do niewoli jego sił żywych i zniszczeniu lub zdobyciu jego sprzętu bojowego. W rezultacie oznaczało to wyeliminowanie z dalszego udziału w wojnie wojsk, które znalazły się w okrążeniu, wraz z ich uzbrojeniem i zapasami środków materiałowych. Pomyślna likwidacja okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela zawsze stanowiła uwięźnienie manewru okrążającego.

Analiza doświadczeń zwłaszcza drugiej wojny światowej, pozwala wyodrębnić pewne charakterystyczne sytuacje, które decydowały o warunkach i sposobach gromienia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela. Głównym wyznacznikiem tych sytuacji były przede wszystkim możliwości przeciwnika, szczególnie jego zdolność do dokonania deblokacji okrążonych zgrupowań wojsk własnych. Dlatego dalsze rozważania nad problemem rozbicia okrążonego nieprzyjaciela będą dokonywane w aspekcie możliwości prowadzenia przez niego działań mających na celu przeciwdziałanie okrążeniu.

Na przykład takie operacje okrążające, jak stalingradzka, korsuńsko-szewczenkowska i budapeszteńska były prowadzone w sytuacji posiadania przez nieprzyjaciela możliwości wykonywania silnych uderzeń deblokujących.

^{140/} Autorzy uciekli od tradycyjnego określenia - "likwidacja", gdyż kojarzy się to z typowo policyjną, nie przyprawiającą o najlepsze wspomnienia, interpretacją w/g Słownika języka polskiego "likwidacja" znaczy m.in.: zabicie, zgładzenie kogoś /np. likwidacja zdrajców/.

W operacji stalingradzkiej działania w celu rozgromienia okrążonego zgrupowania wojsk hitlerowskich rozpoczęto bezpośrednio po jego odizolowaniu od sił głównych tj. 24 listopada 1942 roku. Początkowo nie przyniosły one jednak oczekiwanych rezultatów. Okazało się, że nie doceniono sił przeciwnika znajdujących się w "kotle". Początkowo przypuszczano, że jego siły liczą około 85-90 tysięcy żołnierzy, gdy tymczasem /jak się później okazało/ liczyły ponad 300 tysięcy. Znacznie zaniżone okazały się również dane o stanie sprzętu, zwłaszcza zaś artylerii i czołgów. Próby rozbicia okrążonego nieprzyjaciela ponowiono w pierwszych dniach grudnia i niestety, również bez powodzenia. Nieprzyjaciel, który oparł obronę na doskonale zorganizowanym systemie zapór i umocnień inżynieryjnych, skutecznie odpierał dokonywane niejednocześnie uderzenia wojsk radzieckich. Główną jednak przyczyną niepowodzeń działań likwidacyjnych była sytuacja na froncie zewnętrznym.

Dowództwo niemieckie w celu deblokacji okrążonych wojsk własnych w Stalingradzie zdołało zorganizować silne zgrupowanie, a mianowicie grupę armii "DON" - pod dowództwem feldmarszałka Mansteina /około 30 dywizji/, która 12 grudnia wykonała uderzenie z rejonu Kotielnikowa. Hitlerowcom za cenę znacznych strat udało się zepchnąć wojska radzieckie walczące na froncie zewnętrznym i dokonać niebezpiecznie głębokiego włamania oraz dotrzeć do rzeki Myszkowa, której koryto znajdowało się wówczas w odległości około 30 km od okrążonych wojsk feldmarszałka Paulusa. Dopiero 24 grudnia w rezultacie przejścia Frontu Stalingradzkiego do operacji zaczepnej, rozbito główne siły niemieckiego zgrupowania i ostatecznie zażegnano groźbę deblokacji. Powstały wówczas warunki umożliwiające rozwiązanie problemu ostatecznego rozgromienia "stalingradzkiego kotła". Do tej pory wojska walczące na froncie wewnętrznym mogły w zasadzie prowadzić tylko działania wiążące^{141/}.

W styczniu 1943 r. zewnętrzny front okrążenia został odsunięty na odległość 500 km od Stalingradu. Do tego czasu liczebność okrążonych wojsk hitlerowskich zmniejszyła się do 250 tys. żołnierzy, 300 czołgów, 4130 dział i 100 samolotów bojowych. W tej sytuacji wojska radzieckie osiągnęły nad przeciwnikiem przewagę w artylerii 1,7 : 1, w lotnictwie zaś - 3 : 1.

^{141/} A.M. Wasilewski, Dzieło całego życia, s.240.

W godzinach rannych 10 stycznia, po silnym artyleryjskim przygotowaniu, wojska Frontu Dońskiego przeszły do natarcia, które doprowadziło do rozcięcia okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich na dwie części. 31 stycznia skapitulowała południowa część zgrupowania. Pozostałe siły stawiały opór jeszcze do 2 lutego 1943 roku.

W niezwykle trudnych warunkach rozbijano okrążone zgrupowanie niemieckie w operacji korsuńsko-szewczenkowskiej /24.1 - 3.2. 1944/. Dowództwo niemieckie w celu deblokacji wojsk, które znalazły się w okrążeniu, ześrodkowało znaczne siły pancerne /8 dywizji pancernych i 6 dywizji piechoty/, tworząc z nich grupę pancerną. Jej siłami wykonano uderzenie, odrzucając w głąb wojska radzieckie walczące na froncie zewnętrznym. Położenie operacyjne znacznie komplikował fakt jednoczesnego przejścia wojsk niemieckich walczących w okrążeniu do natarcia w kierunku zbieżnym z uderzeniem zgrupowania pancernego wykonanym z zewnątrz.

W odróżnieniu jednak od operacji stalingradzkiej, w korsuńsko-szewczenkowskiej nie było żadnej przerwy w działaniach likwidacyjnych. Prowadzono je nieprzerwanie od momentu zamknięcia frontu okrążenia. Jednocześnie z odpieraniem przeciwuderzenia silnych zgrupowań pancernych nieprzyjaciela na froncie zewnętrznym, wojska 1 i 2 Frontu Ukraińskiego gromiły aktywnie okrążone jego siły. Zastosowano tu nową formę rozbicia okrążonego nieprzyjaciela, polegającą na wykonywaniu kilku uderzeń jednocześnie z różnych kierunków. Całkowitego rozgromienia okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich liczącego 73 tysiące żołnierzy dokonano w ciągu 14 dni.

W złożonej sytuacji dokonano również rozgromienia okrążonego budapeszteńskiego zgrupowania wojsk niemieckich. Tylko w pasie 3 Frontu Ukraińskiego w okresie od 2 stycznia do 7 lutego 1945 roku hitlerowcy dużymi siłami pancernymi wykonali trzy silne przeciwuderzenia na froncie zewnętrznym. Ich plany, zmierzające do deblokacji okrążonych wojsk w Budapeszcie i odtworzenie obrony na Dunaju, zostały jednak udaremnione. Powodzenie działań wojsk radzieckich, walczących na froncie zewnętrznym, były wynikiem wysokiej ich manewrowości, zwłaszcza sprawności przegrupowania odwodów na zagrożone kierunki /rubieże/ i skutecznego współdziałania z lotnictwem. W sumie większość radzieckich sił w tym obszarze została użyta do działań na froncie zewnętrznym.

Działania bojowe, mające na celu rozgromienie okrążonego zgrupowania wojsk przeciwnika, prowadzone były w niezwykle złożonych warunkach. Budapeszt miał dla wojsk niemieckich ważne znaczenie strategiczne. Oślaniał bowiem najbliższe drogi wyprowadzające do Austrii i południowych rejonów Niemiec; dlatego też został przekształcony w silny, umocniony rejon obrony. W mieście zorganizowano około 110 węzłów obrony i ponad 200 punktów oporu. Węzły obrony obejmowały zwykle jeden lub kilka kwartałów miasta wraz ze znajdującymi się w nich zabudowaniami i urządzeniami tworzącymi infrastrukturę miejską. Hitlerowcy przygotowywali i szeroko wykorzystywali dla wykonania manewru sił i środków wszystkie istniejące urządzenia podziemne, jak metro, sieć kanalizacyjną, tunele itp.

Pokonując silny opór nieprzyjaciela wojska radzieckie posuwały się do przodu, opanowując kolejne budynki i całe kwartały miasta. Położenie okrążonego przeciwnika stawało się z każdym dniem trudniejsze - głównie ze względu na brak żywności. W pierwszych dniach stycznia dowództwo okrążonych wojsk niemieckich ograniczyło w sposób drastyczny dzienną normę chleba dla jednego żołnierza do 75 gramów. Widmo głodu sprawiło, że w tej sytuacji Niemcy podejmowali liczne próby wyjścia z okrążenia. Między innymi w nocy z 12 na 13 lutego liczące 16 tysięcy zgrupowanie wojsk przerwało pierścień okrążenia, przedzierając się w kierunku północno-zachodnim. Zostało ono rozgromione dopiero 14 lutego.

W tym czasie rozcięto ugrupowanie Niemców na oddzielne części, które następnie kolejno rozgromiono. 13 lutego Budapeszt został zdobyty. W walkach prowadzonych od 27 grudnia do 14 lutego 1945 r. poniosło śmierć około 50 tysięcy żołnierzy niemieckich, a do niewoli dostało się ponad 138 tysięcy.

W sytuacjach, w których nieprzyjaciel nie posiadał żadnych możliwości skutecznej deblokacji odizolowanych i okrążonych zgrupowań wojsk własnych, ich niszczenie przebiegało nieco inaczej.

Bezpośrednio po okrążeniu nieprzyjaciela lub w jego toku wojska niezwłocznie przystępowały do jego pełnego rozbicia. Dążąc do wyjścia z okrążenia przeciwnik ześrodkowywał na wąskich odcinkach siły i środki, usiłując przełamać front okrążenia. Jednakże napotykając zdecydowane przeciwdziałanie wojsk okrążających, nieprzyjaciel stopniowo rezygnował z aktywnych form działań. Beznadziejność położenia

wpływała ujemnie na morale okrążonych wojsk, co jeszcze bardziej zmniejszało ich zdolność bojową. W takich sytuacjach wzrastała jednocześnie aktywność i skuteczność działań walczących wojsk z okrążonym nieprzyjacielem, które doprowadzały do ostatecznego rozgromienia okrążonego nieprzyjaciela.

W operacji ostrogożsko-rossoszańskiej rozgromienia okrążonego zgrupowania, liczącego 15 dywizji niemieckich dokonano w ciągu 6 dni /od 19 do 27 stycznia 1943 roku/. Była to właściwie pierwsza operacja okrążająca prowadzona siłami jednego frontu /worieskiego/ w warunkach zimy i niskich temperatur. Jej charakterystyczną cechą było jednocześnie dokonywane okrążenie i rozcięcie zgrupowania nieprzyjaciela. Śmiałe manewrowanie siłami pozwalało wojskom radzieckim uzyskiwać zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem na kierunkach rozstrzygających.

Odmienny przebieg miało rozgromienie okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich w operacji woriesko-kostorneńskiej. Dla rozgromienia okrążonego przeciwnika Front Worieski wydzielił 38 armię i część 40, natomiast głównymi siłami rozwijał operację zaczepną w kierunku rzek Tim i Oskoł. Po uchwyceniu 2 lutego 1943 roku rubieży tych rzek front został zmuszony zatrzymać natarcie. Okazało się, że siły wydzielone do walki z okrążonym zgrupowaniem nieprzyjaciela są niedostateczne. Przeciwnikowi udało się 2 lutego przerwać niezbyt szczelny wewnętrzny front okrążenia i rozpocząć odchodzenie w kierunku zachodnim. Bitwa z "wędrującym kotłem" niemieckim trwała do 17 lutego. W rezultacie tych działań rozbito znajdujące się w "kotle" główne siły 2 armii niemieckiej i tylko jej nielicznym oddziałom udało się przerwać poza linię frontu. Przebieg tej operacji dostarcza wielu pouczających wniosków, zwłaszcza odnoszących się do organizacji bitew i walk z okrążonym przeciwnikiem w ograniczonym czasie i w warunkach wysokiej pokrywy śnieżnej. Na szczególne podkreślenie zasługują niekonwencjonalnie wykonywane zbieżne uderzenia rozcinające oraz wykorzystanie do szybkiego manewru batalionów piechoty na aerosaniach. Potwierdzona została również konieczność jednolitego dowodzenia wszystkimi siłami zaangażowanymi do rozbicia okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela.

W operacji białoruskiej niezwykle interesujący /ze względów badawczych/ przebieg miały bitwy prowadzone w celu rozgromienia silnych zgrupowań niemieckich okrążonych w rejonach: Witebska, Bobrujska i Mińska.

26-28 czerwca 1944 roku wojska 1 Frontu Nadbałtyckiego i 3 Frontu Białoruskiego, rozwijając operację zaciepną okrzyły w rejonie Witebska silne zgrupowanie niemieckie. Do jego rozbicia wydzielono związki taktyczne 43 armii 1 Frontu Nadbałtyckiego i 39 armii 3 Frontu Białoruskiego. Trzeba nadmienić, że witebskie zgrupowanie nieprzyjaciela było rozcięte na dwie części jeszcze przed ich pełnym okrążeniem. Oba zgrupowania 26 czerwca kilkakrotnie ponawiały próby przerwania wewnętrznego frontu okrążenia. Za cenę dużych strat południowo-zachodniemu zgrupowaniu wroga udało się przerwać front okrążenia i rozwinąć w sposób zorganizowany działania w kierunku zachodnim. W tej sytuacji dowódca 3 Frontu Białoruskiego, generał Czerniachowski dokonał w krótkim czasie manewru trzech dywizji 5 armii generała Kryłowa, które przecięły hitlerowcom drogi odejścia, a następnie 27 czerwca zbieżnymi uderzeniami rozbiliły główne siły ponownie okrążonego przeciwnika. Pozostała część wojsk niemieckich przyjęła ultimatum dowództwa radzieckiego wzywające do bezwarunkowego poddania się. Ogólne straty niemieckie w kotle witebskim wynosiły ponad 20 tysięcy zabitych i 10 tysięcy wziętych do niewoli.

Okrzyżone w rejonie Bobrujska zgrupowanie wojsk hitlerowskich usiłowało również przebić blokadę komunikacji w kierunku północnym i połączyć się z głównymi siłami wojsk własnych. Należało więc niezwłocznie przeciwdziałać, jednak nie kosztem sił wydzielonych do działań na froncie zewnętrznym. W tej sytuacji marszałek Rokossowski podjął decyzję o użyciu lotnictwa do rozbicia okrążonych wojsk hitlerowskich w rejonie Bobrujska. 27 czerwca 1944 roku 523 samoloty radzieckie/tuż przed zapadnięciem zmierzchu/¹⁴² wykonały zmasowane uderzenie na przeciwnika, w wyniku którego poniósł on ogromne straty. Jednocześnie siłami wojsk lądowych wykonano zbieżne uderzenia, w rezultacie których rozcięto na oddzielne części okrążone zgrupowanie wroga, a następnie przystąpiono do ich rozbicia. Likwidacja okrążonego przeciwnika w samym mieście trwała dwa dni. Walki były niezwykle krwawe, prowadziły je związki taktyczne 65 armii, wsparte ogniem artylerii okrętowej Dnieprowskiej Flotylli Wojennej. Ogólne straty okrążonych sił 9 armii niemieckiej w rejonie Bobrujska wynosiły około 74 tysiące zabitych i wziętych do niewoli.

^{142/} Stalin długo wahał się z zatwierdzeniem decyzji Rokossowskiego.

W okresie od 5 do 11 czerwca 1944 roku wojska 49 i 50 armii 2 Frontu Białoruskiego i 33 armii 3 Frontu Białoruskiego okrążyły i rozgromiły w rejonie na wschód od Mińska liczące 105 tysięcy żołnierzy zgrupowania wojsk niemieckich. Już w fazie okrążenia udało się wojskom radzieckim rozciąć ugrupowanie nieprzyjaciela na dwie części. Każda z nich podejmowała próby otwarcia dróg odejścia w kierunku na Baranowicze. Jednej z grup udało się 7 czerwca przerwać wewnętrzny pierścień okrążenia i przegrupować się w bojach na odległość 70 km w rejon Kamieniszczę. W dniu następnym została ona jednak ponownie okrążona i rozgromiona przez wojska 50 armii. Walki, mające na celu rozbięcie licznych rozdrobnionych grup nieprzyjaciela, przeciągnęły się do 11 czerwca. Znaczący wkład w ich rozgromienie wniosły oddziały partyzantów radzieckich, których efektywność działań w terenie lesisto-bagnistym okazała się szczególnie wysoka. Do niewoli radzieckiej dostało się około 35 tysięcy żołnierzy wroga, w tej liczbie 12 generałów /3 dowódców korpusów i 9 dowódców dywizji/.

Operacja białoruska znacznie wzbogaciła zarówno teorię, jak i praktykę okrążenia i rozgromienia silnych zgrupowań nieprzyjaciela. Działania okrążające, prowadzone w jej ramach, występowały w skali grupy frontów, jak również były realizowane siłami jednego frontu.

Okrążenia i rozbijania nieprzyjaciela dokonywano już w taktycznej strefie jego obrony, chociaż tego rodzaju działania największy rozmach przybierały w głębi operacyjnej.

Charakterystyczną cechą działań okrążających w operacji białoruskiej było ich prowadzenie w warunkach wycofywania wię wojsk nieprzyjaciela po przegraniu walnej bitwy, w wyniku której wojska radzieckie dokonały głębokich włamań na skrzydłach głównych zgrupowań operacyjnych przeciwnika. Rozgromienia okrążonych wojsk dokonywano z udziałem dużej ilości lotnictwa, które - jak np. w rejonie Bobrujska - stanowiło główną siłę porażenia ogniowego okrążonego nieprzyjaciela.

W odróżnieniu od operacji stalingradzkiej i korsuńsko-szewczenkowskiej, w których wojska frontu zewnętrznego opanowywały wyznaczoną rubież, a następnie przechodziły do jej obrony, w operacji białoruskiej zewnętrzny front okrążenia był ruchomy, wykonując dalsze zadania zaczepne. Zapewniało to znacznie pewniejsze ubezpieczenie działań prowadzonych na froncie wewnętrznym i bezkolizyjne gromienie

okrażonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela. Jeżeli nawet udawało się niekiedy części okrażonych sił wroga wydostać poza wewnętrzny front okrażenia, to - w skutek ciągłego powiększania się odległości do linii frontu zewnętrznego - nie miały praktycznie one większych szans połączenia się z siłami walczącymi poza tą linią; przeważnie były one rozbijane przez wojska radzieckie.

W toku operacji białoruskiej rozgromienia okrażonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela dokonywano w bardzo krótkim czasie. Jeżeli na przykład rozgromienie okrażonych wojsk wroga pod Stalingradem trwało 2,5 miesiąca, pod Korsuniem - 17 dni, to w rejonie Mińska - 6 dni, a pod Bobrujskiem nie przekroczyło 3 dni. Duży wpływ na tempo i skuteczność gromienia okrażonego nieprzyjaciela miało zastosowanie nowych form walki, polegających na jednoczesnym okrażeniu i rozcięciu okrażonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela, a następnie - kolejnych pobiciu. Działania okrażające prowadzono nieprzerwanie - dniem i nocą, wykorzystując w coraz większym stopniu lotnictwo i artylerię.

Rozgromienia okrażonych wojsk hitlerowskich w operacji jassko-kiszyniowskiej, w sierpniu 1944 r. dokonywano siłami nacierającymi na wewnętrznych skrzydłach 2 i 3 Frontu Ukraińskiego. Jego przebieg i uzyskane rezultaty dostarczają wielu interesujących spostrzeżeń operacyjno-taktycznych, zwłaszcza dotyczących wpływu na przebieg działań takich czynników, jak: warunki terenowe, wydzielenie optymalnych sił dla utworzenia wewnętrznego frontu okrażenia oraz taktyki rozbitcia odizolowanego zgrupowania wojsk przeciwnika.

Pomyślnie rozwijające się w tej operacji natarcie wojsk obu frontów doprowadziło w trzeciej dekadzie sierpnia do okrażenia w obszarze na wschód od rzeki Prut dużego zgrupowania wojsk niemieckich. Nieprzyjaciel zachował jednak zwarte ugrupowanie i wykorzystując teren pokryty dużymi masywami leśnymi skrycie przegrupował swe siły na wybrane kierunki, uzyskując nad nimi przewagę zapewniającą przerwanie wewnętrznego frontu okrażenia. W tej sytuacji nacierająca w pierwszym rzucie 52 armia 2 Frontu Ukraińskiego znalazła się w niezwykle trudnym położeniu operacyjnym. Na jej tyły uderzyło wychodzące z kiszyniowskiego "kotła" zgrupowanie wojsk niemieckich, liczące kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, dysponujących czołgami i artylerią. W rezultacie 52 armia zmuszona została do stoczenia walk z częściowo odwróconym frontem i odpierania ataków nieprzyjaciela z różnych kierunków. Podobna sytuacja wytworzyła się również w pasie

37 armii 3 Frontu Ukraińskiego.

W zaistniałych warunkach zasadniczą metodą rozbijania nieprzyjaciela, nie pozbawionego w pełni swobody manewru, pozostawało wykonywanie uderzeń na skrzydła przebijających się z okrążenia jego zgrupowań, z jednoczesnym przechwytywaniem dróg ich odejścia. W tym celu dowództwo radzieckie wykorzystywało oddziały i związki taktyczne przerzucane z mniej aktywnych odcinków frontu oraz posiadane odwody z frontowymi włączanie. Pomimo tych zabiegów część wojsk niemieckich przepравиła się na zachodni brzeg Prutu.

W operacji wschodniopruskiej na sposób niszczenia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela decydujący wpływ wywierały odmienne i niezwykle złożone warunki prowadzenia działań. Okrążone bowiem wojska przeciwnika utrzymywały silnie umocnione i trudno dostępne rejonny obrony /jeziora, bagna, lasy/ z dobrze zorganizowanym systemem ognia i zapór inżynieryjnych. Nieprzyjaciel dysponował znaczną artylerią oraz środkami materiałowymi, zwłaszcza amunicji, natomiast wojska radzieckie były w znacznym stopniu wyczerpane długotrwałymi działaniami, w których poniosły duże straty w ludziach i sprzęcie oraz odczuwały przejściowe braki niektórych środków materiałowych. Ponadto szczelność blokady okrążonych wojsk przeciwnika od strony morza była niewystarczająca, co powodowało, że wojska niemieckie posiadały dobre warunki dokonywania manewru po liniach wewnętrznych.

W tej sytuacji działania wojsk mające na celu rozgromienie wschodnio-pruskiego zgrupowania wojsk niemieckich przybrały charakter ciężkich długotrwałych /trwających 103 dni/ walk zbliżonych pod wieloma względami do natarcia prowadzonego w rejonach umocnionych. Związki taktyczne i oddziały wojsk radzieckich zmuszone były ześrodkowywać na wybranych kierunkach duże siły i środki i przełamywać obronę okrążonego nieprzyjaciela, często z planowym przygotowaniem, ponieważ uderzenia z marszu nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Natarcie rozcinające wymagało silnego wsparcia ogniowego oraz użycia czołgów i dział pancernych do bezpośredniego wsparcia piechoty. Dla opanowania miast i osiedli organizowano oddziały i grupy szturmowe.

Okrążone wojska hitlerowskie dążyły nie tylko do utrzymania obszaru nadmorskiego, lecz również usiłowały przebić korytarz w kierunku zachodnim, w celu ponownego nawiązania styczności z siłami głównymi. Jednak ich zamiary zostały przez dowództwo wojsk radziec-

kich udaremnione. Rozgromienie siłami trzech frontów /1 Frontu Nadbałtyckiego oraz 2 i 3 Frontu Białoruskiego/ i Floty Bałtyckiej wschodnio-pruskiego zgrupowania wojsk niemieckich miało ważne znaczenie z punktu widzenia politycznego i wojskowego. Działania te doprowadziły do całkowitego wyeliminowania z wojny ponad 25 dywizji oraz rozbicia w granicach 50-75% pozostałych 12 dywizji przeciwnika. Niemiecka flota wojenna utraciła ponadto wiele baz morskich na południowo-wschodnim Bałtyku. W wyniku rozgromienia wschodnio-pruskiego zgrupowania wojsk niemieckich zostały stworzone warunki do szybkiego przygotowania i przeprowadzenia operacji berlińskiej. Dla nas posiadała ona szczególne znaczenie, gdyż przyniosła wyzwolenie polskich ziem północnych, które po długiej niewoli powróciły do macierzy.

W badaniach dotyczących problemu niszczenia okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela w obszarach /rejonach/ zurbanizowanych wiele interesujących spostrzeżeń dostarczają: okrążenie, blokada i zdobycie miasta - twierdzy Wrocławia przez wojska 1 Frontu Ukraińskiego w toku operacji dolnośląskiej w 1945 r. Okrążenia dokonały wojska 6 armii dowodzonej przez generała lejtnanta W.A. Głuzowskiego oraz 5 armii gw. dowodzonej przez gen.płk A. Żadowa. Połączenie nacierających zbieżnie jednostek pancernych i zmechanizowanych obu armii nastąpiło 16 lutego na rubieży: Żurawina, Węgry. W okrążonym mieście broniło się 90-tysięczne zgrupowanie wojsk niemieckich, czerpiąc dodatkowe rezerwy spośród pozostałej w mieście ludności cywilnej /liczącej około 139 tysięcy/^{143/}.

Wrocław nie był twierdzą w klasycznym tego słowa znaczeniu: stał się dopiero w okresie narastania bezpośredniego zagrożenia centralnego obszaru Niemiec. Posiadał on duże znaczenie operacyjno-strategiczne jako główny filar linii obronnej "Ostwall", osłaniający ze wschodu kierunki na Berlin, Drezno i Pragę. Wrocław - duże centrum przemysłowe i handlowe, ważny węzeł dróg bitych i kolejowych z pierwszej klasy portem rzeczonym na Odrze, odgrywał też poważną rolę wojskowo-ekonomiczną.

143/ Wrocław w 1944 r. liczył ok. 1 mln mieszkańców. W lutym 1945 r. po ewakuacji w mieście pozostało w/g danych niemieckich - 80 tys., faktycznie zaś - w/g późniejszych ustaleń polskich - 130 tys. ludności. Byli to głównie mężczyźni i część kobiet zatrudnionych w przemyśle wojennym lub w jednostkach wojskowych.

Już w grudniu 1944 r. rozbudowa inżynieryjna obrony była poważnie zaawansowana: wykopano rowy przeciwczołgowe i postawiono na wszystkich drogach wlotowych do miasta żelbetowe zapory. Od wschodu, północy i północnego-zachodu Wrocław został opasany budowlami /fortami/ typowymi dla rejonu umocnionego. Przygotowano zapory z drutu kolczastego i pola minowe. Wszystkie drogi i podejścia zabarykadowano i zaminowano. Wysokość barykad dochodziła do 3-4 metrów. Większość budynków została przystosowana na potrzeby obronne. Dzięki odpowiedniemu rozmieszczeniu środków ogniowych stworzono wielopoziomowy skrzydłowy system ognia wzdłuż ulic, alei i placów. W mieście znajdowały się /niezależnie od artylerii polowej/ sześć baterii fortecznych oraz dwa pociągi pancerne. W centrum miasta wybudowano lotnisko zapasowe, wyburzając całe zabytkowe dzielnice /obecnie plac Grunwaldzki/.

Plan strategiczny radzieckiego naczelnego dowództwa przewidywał dalsze prowadzenie działań zaczepnych przez 1 Front Ukraiński na kierunku berlińskim. Dlatego walki o Wrocław stanowiły lokalną operację 1 Frontu Ukraińskiego szczebla frontowo-armijnego. Jej cechą szczególną jest m.in. duża rozpiętość w czasie /luty - maj 1945 r./.

W działaniach tych można wyodrębnić dwa etapy:

- okres walk wstępnych, prowadzonych od 8 do 21 lutego w celu przełamania obrony niemieckiej na skrzydłach i okrążenia Wrocławia - z jednoczesnym utworzeniem wewnętrznego i zewnętrznego frontu okrążenia;

- okres walk o miasto, trwający od 22 lutego do 7 maja, prowadzonych przez 6 armię i obejmujących swym zakresem kolejne szturmy, blokadę oraz ostateczne rozgromienie okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich broniących Wrocławia.

Przed rozpoczęciem pierwszego szturm długość frontu okrążenia dochodziła do 55-60 km, wskutek czego średnia gęstość radzieckich wojsk na 1 km frontu wynosiła 0,6 batalionu oraz 26 dział i moździerzy. Okrążone w mieście zgrupowanie niemieckie posiadało przewagę w piechocie w stosunku 4 : 1, w czołgach - 3 : 1. Jedynie w artylerii 6 armia posiadała przewagę trzykrotną. W lotnictwie bezwzględna przewaga była po stronie radzieckiej.

Niedostatek sił, a także utrata czynnika zaskoczenia spowodowały, że pierwszy szturm wojsk 6 armii na miasto /17-21.02/ nie przyniósł powodzenia.

9 marca główne siły 6 armii, po godzinnym artyleryjskim i lotniczym przygotowaniu, przystąpiły do następnego szturmu. W ciągu 9 dni i nocy toczono niezwykle zaciekle i uporczywe walki w poszczególnych kwartałach miasta. Wojska radzieckie opanowały tylko jego część.

W dniach 25 i 26 marca wojska 6 armii wykonały trzeci szturm, ale i ten zakończył się jedynie lokalnym sukcesem. W tej sytuacji, zwłaszcza wobec groźby deblokacji, zdecydowano przejść do tzw. "aktywnej blokady" miasta-twierdzy. W tym okresie główne uderzenie wojsk radzieckich skierowane było na Berlin. Wojskom tym zagrażało uderzenie feldmarszałka Schornera, liczących około 1 miliona żołnierzy. W związku z tym Kwatera Główna Armii Radzieckiej postanowiła przegrupować pod Wrocław 2 Armię WP i podporządkować ją dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego z zadaniem pogłębienia ugrupowania frontu, niedopuszczenia do włamania się nieprzyjaciela na kierunku wrocławsko-poznańskim i uniemożliwienia wrocławskiemu zgrupowaniu wyjścia z okrążenia.

Akt kapitulacji twierdzy Wrocław został podpisany w Pszennie /50 km na płd.-zach. od Wrocławia/ w nocy z 6 na 7 maja 1945 r. Podpisy pod nim złożyli: dowódca 6 armii generał lejtnant W. Głuzdowski i gen. piech. H. von Niehoff - komendant twierdzy Wrocław. W momencie kapitulacji okrążony garnizon wrocławski liczył około 45 tys. żołnierzy oraz 10 tys. rannych. Miasto przedstawiało przerażający widok ogromnego cmentarzyska. Taki był rezultat prawie 3-miesięcznych walk o Wrocław.^{144/}

Z punktu widzenia operacyjno-taktycznego walki mającej na celu likwidację okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich we Wrocławiu można uznać za niezwykle skomplikowane i pod wieloma względami pouczające.

Operacja berlińska przyniosła dalszy postęp w dziedzinie rozwoju sztuki gromienia okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela. Zaznaczył się on najwyraźniej w uzyskanym nasyceniu siłami i środkami oraz rozmachu działań, zwłaszcza zaś - w tempie osiągnięcia zakładanych celów. Jeżeli na przykład w operacji stalingradzkiej likwidacja okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich, liczącego 330 tys. żołnierzy, trwała ponad dwa miesiące, to w operacji berlińskiej w pełni rozgromiono dwa duże zgrupowania, każde w składzie około 200 tysięcy

żołnierzy, w ciągu 19 dni. Jedno z tych zgrupowań /gubińsko-zgorzeleckie/ zostało rozbite poza pierwotnym rejonem okrążenia, z którego udało mu się wyjść w kierunku zachodnim.

W operacji berlińskiej podstawową metodą gromienia okrążonych zgrupowań było kolejne ich rozcinanie na oddzielne części, które szybko izolowano od siebie, wykorzystując niekiedy do tego celu posiadane odwody.

W całokształcie niemieckiego systemu obronnego Berlin miał szczególne znaczenie. Dla jego obrony zorganizowano specjalny system umocnień, złożony z trzech pierścieni: zewnętrznego, wewnętrznego i miejskiego. Zewnętrzny pierścień zbudowano wzdłuż naturalnych przeszkód /jeziora, rzeki, kanały/, w odległości 25-40 km od centrum miasta. Pierścień wewnętrzny przebiegał wzdłuż przedmieść i tworzył pas obrony, stanowiący tzw. "rubież ostatecznego oporu". Pierścień miejski zorganizowano wzdłuż obwodowej linii kolejowej. Ulice prowadzące do centrum zostały zabarykadowane. Miasto podzielono na dziewięć obwodów - osiem zewnętrznych i dziewięć w centrum miasta, gdzie mieściły się instytucje państwowe. Został on szczególnie starannie przygotowany do obrony pod względem inżynieryjnym. System obrony berlińskiego rejonu umocnionego posiadał ponad 400 żelbetowych obiektów fortyfikacyjnych.

Oprócz przygotowań organizacyjnych i materiałowych prowadzono wśród wojska i ludności cywilnej zakrojone na szeroką skalę akcje polityczne. Propaganda hitlerowska głosiła, że wojska radzieckie gotują narodowi niemieckiemu zagładę i jedynym ratunkiem jest dla niego walka w okrążeniu, prowadzona aż do całkowitego wyczerpania przeciwnika.^{145/}

Garnizon berliński 25 kwietnia liczył 300 tysięcy żołnierzy. Jego uzbrojenie stanowiło m.in. 3 tysiące dział i moździerzy, 250 czołgów. Broniony obszar miasta zajmował powierzchnię 325 km².

W tym samym czasie wojska radzieckie, bezpośrednio zaangażowane w walki o Berlin liczyły około 464 tysiące żołnierzy^{146/}, uzbrojonych w ponad 12,7 tysiąca dział i moździerzy, 2,1 tysiąca wyrzutni rakietowych oraz 1500 czołgów i dział pancernych.

^{145/}Historia WWN, t.5, s.290-292.

^{146/}Uwzględniono stany 47 armii, 3 i 5 armii uderzeniowej, 8 armii gwardii oraz 1 i 2 armii pancernych gwardii z 1 Frontu Ukraińskiego, a także 3 i 4 armii pancernych gwardii i część sił 28 armii z 1 Frontu Ukraińskiego.

Dowództwo radzieckie zrezygnowało z natarcia na całym obwodzie miasta, gdyż mogłoby to prowadzić do nadmiernego rozproszenia sił i zwolnienia tempa działań oraz skupiało kierunki na wybranych kierunkach. Dzięki swoistej taktyce "wbijania" głębokich klinów w ugrupowanie nieprzyjaciela, jego obrona była rozczłonkowana na oddzielne części, a dowodzenie wojskami - paraliżowane. Taka metoda działań zwiększała tempo natarcia i doprowadziła do uzyskania dobrych wyników.

Uwzględniając doświadczenia poprzednich działań, prowadzonych w celu likwidacji okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela w rejonach zabudowanych, dowództwo radzieckie nakazało zorganizować w każdej dywizji oddziały szturmowe, w składzie wzmocnionych batalionów /kompanii/. Każdy taki oddział posiadał w swoim składzie - poza piechotą - artylerię, działa pancerne, saperów, a nierzadko również miotacze ognia. Był on przewidziany do działań na jednym określonym kierunku, obejmującym zwykle jedną ulicę, lub do wykonania szturm na duży obiekt. Dla opanowywania mniejszych obiektów ze składu oddziałów wydzielono grupy szturmowe w składzie np. plutonu piechoty, wzmocnionego - 2-4 działami, 1-2 czołgami lub działami pancernymi, a także saperami i miotaczami ognia.

Działania oddziałów i grup szturmowych z zasady poprzedzone były krótkim, ale silnym przygotowaniem artyleryjskim. Przed atakiem na umocniony obiekt oddział szturmowy dzielił się zwykle na dwie grupy. Jedna z nich - pod osłoną ognia - wdzierała się do budynku /budynków/, blokowała wyjście z pomieszczeń podziemnych, które służyły hitlerowcom jako ukrycia podczas przygotowania artyleryjskiego, a następnie zniszczyła ich granatami i butelkami z płynem zapalającym. Druga grupa oczyszczała górne piętra z fizylierów i strzelców wyborowych.

Specyficzne warunki likwidacji okrążonych wojsk nieprzyjaciela w mieście określały odmienne zasady użycia poszczególnych rodzajów wojsk. Na przykład w dywizjach i korpusach tworzone artyleryjskie grupy burzące. Znaczną część artylerii wykorzystywano do strzelania na wprost. Próby samodzielnego działania czołgów pociągały za sobą duże straty od ognia artylerii, zwłaszcza zaś "pięści pancernych".

Walki w mieście prowadzone były nieprzerwanie dniem i nocą. Wojska radzieckie już pod koniec 26 kwietnia odcięły od Berlina poczdamskie zgrupowanie nieprzyjaciela. W następnym dniu związki obu

frontów wdarły się klinem głęboko w obronę nieprzyjaciela i przeniosły działania do centrum miasta. W wyniku koncentrycznego natarcia wojsk radzieckich zgrupowanie nieprzyjaciela 27 kwietnia zostało ściśnięte w wąskim pasie długości 16 km. W związku z tym, że jego szerokość wynosiła nie więcej niż 2,3 km, cały obszar zajmowany przez nieprzyjaciela znajdował się pod nieprzerwanym ostrzałem wojsk radzieckich. W tej sytuacji dalszy opór okrążonych wojsk hitlerowskich został pozbawiony wszelkich szans. Jednak dopiero 2 maja bliski współpracownik Gebbelsa - H. Fritzche podpisał rozkaz zaprzestania walki i złożenia broni.

Rozgromienie berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela przez Armię Radziecką i zdobycie Berlina było końcowym aktem wojny z hitlerowskimi Niemcami. W toku całej operacji berlińskiej wojska radzieckie rozgromiły 70 dywizji piechoty, 12 dywizji pancernych i 11 zmotoryzowanych. Do niewoli wzięto 480 tysięcy żołnierzy, zdobyto około 11 tysięcy dział i moździerzy, ponad 1,5 tysiąca czołgów i dział szturmowych, a także 4,5 tysiąca samolotów. Wspólnie z żołnierzami radzieckimi w rozgromieniu tego zgrupowania aktywnie uczestniczyli żołnierze Wojska Polskiego.

Operacja berlińska wniosła istotny wkład do teorii i praktyki sztuki wojennej. Przygotowano ją i przeprowadzono na podstawie twórczego wykorzystania nagromadzonych w czasie wojny cennych doświadczeń. Równocześnie jednak sztuka wojenna wojsk radzieckich w tej operacji ma wiele cech specyficznych.

Operacja została przygotowana w krótkim czasie, a jej zasadnicze cele - okrążenie i zniszczenie głównego zgrupowania nieprzyjaciela oraz zdobycie Berlina - osiągnięto w ciągu 16-17 dni. Ograniczony czas na przygotowanie tak wielkiej operacji wymagał od dowódców i sztabów zastosowania nowych, efektywniejszych form pracy. Zazwyczaj stosowano metodę równoległej pracy dowódców i sztabów. We wszystkich ogniwach przestrzegano zasady, aby wojskom pozostawić możliwie najwięcej czasu na bezpośrednie przygotowanie działań bojowych.

Operacja berlińska jest klasycznym przykładem natarcia grupy frontów, przeprowadzonego z tak zdecydowanie określonym celem. W jej toku wojska radzieckie okrążyły i zlikwidowały największe w historii wojen zgrupowanie wojsk nieprzyjaciela.

8.2. Rozgromienie okrążonych wojsk nieprzyjaciela w warunkach przyszłej wojny.

Przeobrażenia następujące w technice uzbrojenia i sposobach jej użycia spowodują niewątpliwie, że w przyszłości rozbicie okrążonych wojsk nieprzyjaciela przybierze wiele nowych i odmiennych - w porównaniu z okresem II wojny światowej - właściwości bojowych współczesnych wojsk. Dysponują one obecnie nowymi, bez porównania doskonalszymi środkami uderzenia i manewru zarówno w wymiarze lądowym, jak i powietrznym oraz morskim, co zapewnia im możliwość szybkiego osiągnięcia przewagi i zdecydowanego rozstrzygnięcia walk /bitew/ w wybranym miejscu i czasie.

Współczesne wojska posiadają znacznie większe możliwości szybkiego odizolowania pozostających na skrzydłach zgrupowań nieprzyjaciela i jednoczesnego ich pobicia bezpośrednio w toku prowadzonego natarcia - niejako z marszu - bez przerwy na utworzenie szczelnego wewnętrznego frontu okrążenia^{147/}. Wojska, którym podczas natarcia uda się wyjść na skrzydła danego zgrupowania nieprzyjaciela i uzyskać nad nimi przewagę w położeniu, posiadają obecnie pełne możliwości pobicia jego sił w stosunkowo krótkim czasie. Dysponują zarówno siłami jak i środkami do szybkiego i skutecznego odcięcia przeciwnikowi dróg odwrotu i odizolowania go od jego sił głównych. Oprócz możliwości użycia do tego celu desantów powietrznych mogą wykorzystać posiadane środki walki, pozwalające na utworzenie w krótkim czasie zapory odcinającej w postaci strefy ognia, narzutowych min, pożarów, a niekiedy również skażeń.^{148/}

W toku trwania natarcia decyzje dotyczące odizolowania i jednoczesnego rozbicia sił nieprzyjaciela mogą być podejmowane często. Umożliwić je będą doskonałe systemy rozpoznania i ciągłego śledzenia

^{147/}Podczas II wojny światowej utworzenie ciągłego wewnętrznego frontu okrążenia stanowiło początkowo warunek przystąpienia do rozbicia okrążonego nieprzyjaciela. Po utworzeniu w.f.o. dokonywano przegrupowania sił i środków i przystosowano do rozcięcia ugrupowania npla, a następnie kolejnego niszczenia poszczególnych jego części. Sposób likwidacji okrążonych wojsk metodą kolejnych działań pochłaniał jednak zbyt wiele czasu. Już w 1944 r. wojska radzieckie stosowały inne sposoby gromienia okrążonego przeciwnika, polegające na rozcinaniu jego ugrupowania uderzeniami z kilku kierunków /rozcłonkowania ugrupowania nieprzyjaciela/ i jednoczesnym niszczeniu poszczególnych części.

^{148/}Dywizjon artylerii raketowej BM-21 /osiemnaście wyrzutni/

przeciwnika, zautomatyzowane systemy dowodzenia wojskami oraz możliwości ześrodkowania w krótkim czasie ognia wojsk raketowych, artylerii i lotnictwa. W takiej sytuacji przejście wojsk w toku natarcia do działań mających na celu rozbicie pozbawionego czasowo zdolności manewru nieprzyjaciela będzie następowało płynnie i często w ugrupowaniu przedbojowym. Płynność natarcia wojsk na okrążonego nieprzyjaciela powinny zapewnić zmasowane i ześrodkowane uderzenia wojsk raketowych, artylerii i lotnictwa. Przejście wojsk do niszczenia okrążonego nieprzyjaciela może poprzedzić częściowa zmiana kierunku ich natarcia. Uzyskają one również niezbędne informacje o zadaniach ogniowych, wykonywanych środkami przełożonego na okrążone zgrupowania wojsk nieprzyjaciela oraz zadaniach sąsiadów.

Okrążonego nieprzyjaciela należy niszczyć uderzeniami lotnictwa, rakiet z ładunkiem konwencjonalnym i ogniem artylerii oraz uzgodnionymi uderzeniami wojsk nacierających z różnych kierunków, a także w razie konieczności - uderzeniami jądrowymi. Obiektami rażenia mogą być również siły i środki nieprzyjaciela, mogące aktywnie przeciwdziałać spoza rejonu okrążenia.

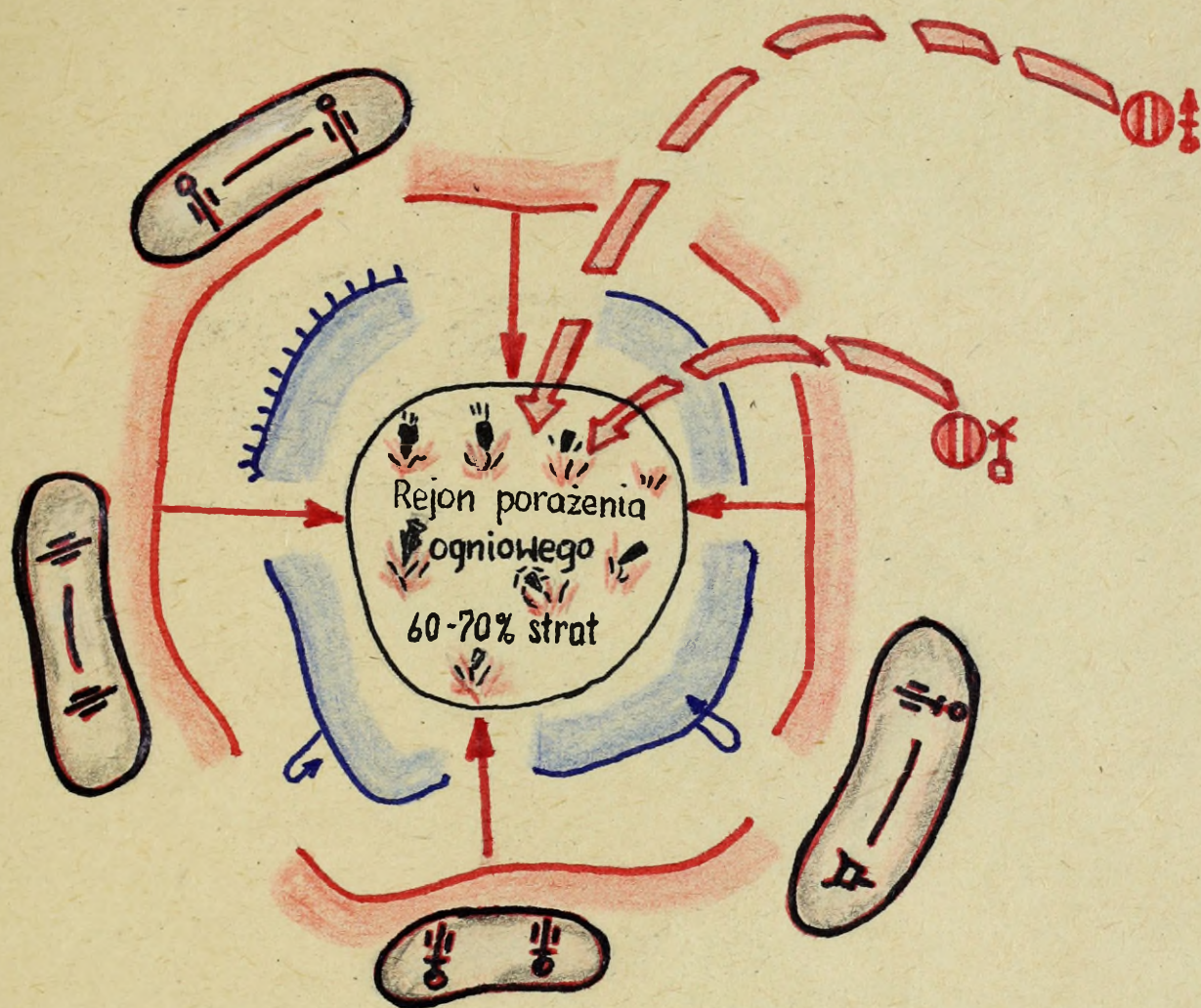
Szybkie zniszczenie okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela znacznie ułatwia jego wcześniejsze rozczłonkowanie na odizolowane części, dokonane w czasie gdy jego wojska znajdowały się w stanie największej dezorganizacji spowodowanej okrążeniem. Wykorzystanie kryzysu nieprzyjaciela dla wykonania uderzeń rozcinających umożliwia rozbicie jego sił w krótkim czasie i znacznie mniejszymi siłami. Każda zwłoka w tej sytuacji jest wręcz niedopuszczalna, gdyż sprzyja konsolidacji oporu nieprzyjaciela.

Metody rozgromienia okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela uzależnione będą każdorazowo od konkretnej sytuacji operacyjnej /operacyjno-taktycznej/.

W warunkach, gdy wojska dokonujące okrążenia nieprzyjaciela posiadają nad nim znaczną przewagę /zwłaszcza ogniową/, wówczas rozbicie jego sił może być osiągnięte w wyniku silnego porażenia ognio-

c.d./stosując miny MW-21 może wykonać jedną salwą narzutowe pole minowe o szerokości 3906 m i głębokości 314 m. Prawdopodobieństwo najechania wozu bojowego na minę wynosi ok. 90%. Trwają prace mające na celu zwiększenie zasięgu zdalnego minowania sprzętu raketowego. Mjr dypl. K.Dudek, Wykorzystanie artylerii raketowej do zdalnego minowania /rozprawa doktorska/ nr bibl. ASG WP Pf 2056/86.

wego /60-70% strat/ i koncentrycznych uderzeń wszystkich lub większości wojsk, które utworzyły wewnętrzny front okrażenia /szkic 60/.



Szkic 60: Rozbicie okrażonego nieprzyjaciela uderzeniami ogniowymi i wojsk tworzących front wewnętrzny /wariant/

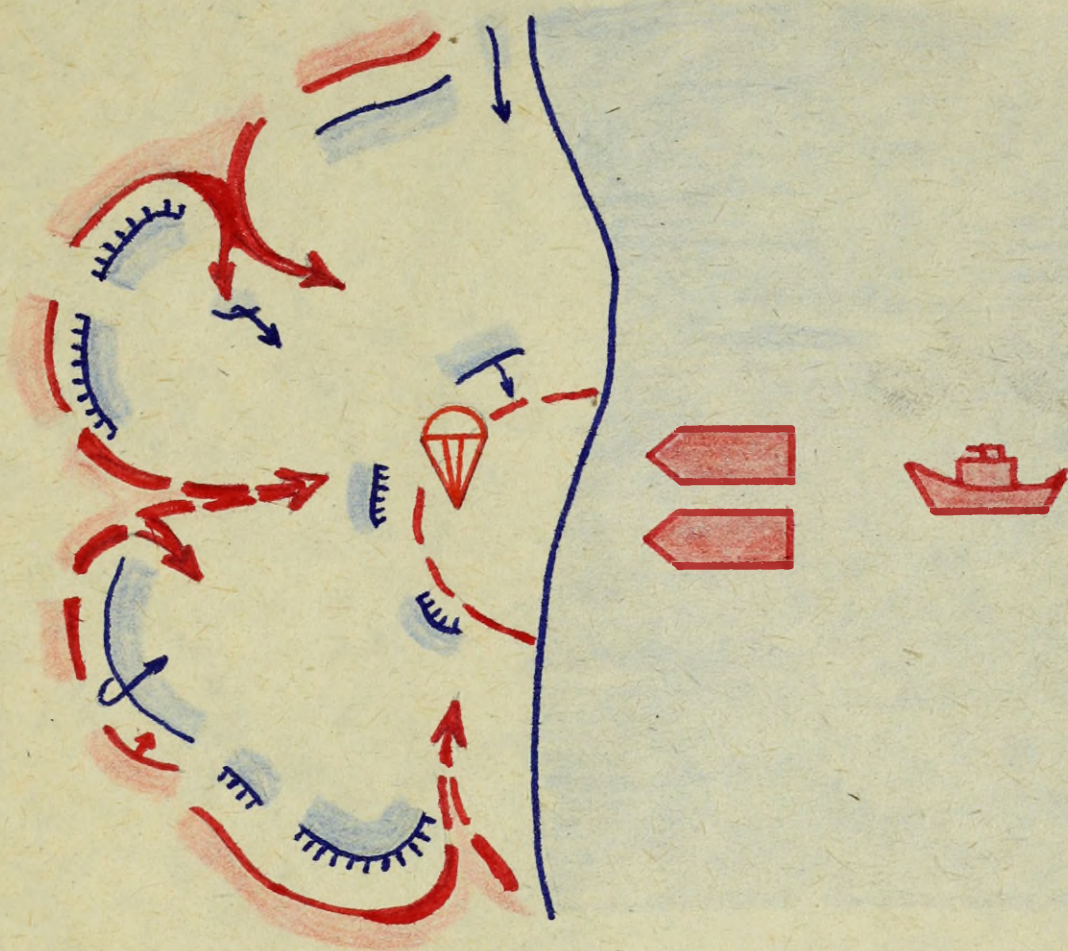
W sytuacji gdy wojska okrażające posiadają nieznaczną przewagę nad nieprzyjacielem /lub gdy nie mogą jej uzyskać jednocześnie z zamknięciem frontu okrażenia/, wyniknie konieczność poszukiwania najbardziej wydajnego użycia posiadanych sił i środków, poprzez tworzenie przewagi na wybranych kierunkach /uzyskanej drogą ekonomii/. Wówczas rozgromienie okrażonego nieprzyjaciela można osiągnąć poprzez wykonanie jednego lub kilku uderzeń rozcinających /jednostronnych lub zbieżnych/ zapewniających kolejne rozbicie odizolowanych elementów /części/ ugrupowania przeciwnika. W tym wypadku ostateczne

rozgromienie okrążonych wojsk nieprzyjaciela osiąga się drogą kolejnego przekształcania okrążenia operacyjnego w kilka oddzielnych okrążeń taktycznych.

W drugiej z rozpatrywanych sytuacji większość lub część sił, które dokonały zamknięcia wewnętrznego frontu okrążenia może wchodzić w skład zgrupowań wykonujących uderzenia rozcinające. Pozostałe wojska będą początkowo jedynie blokować i prowadzić działania wiążące nieprzyjaciela na pozostałych odcinkach frontu, ściśle współdziałając z wojskami działającymi w składzie zgrupowań rozcinających. Jednak z chwilą rozcięcia /rozkawałkowania/ zgrupowania nieprzyjaciela, całość wojsk walczących na wewnętrznym froncie okrążenia powinna przejść do natarcia w celu jak najszybszego rozbicia odizolowanych grup wojsk nieprzyjaciela. Jeżeli jednak z powodu posiadania niedostatecznych sił i środków jednoczesne niszczenie wszystkich grup nieprzyjaciela nie będzie możliwe, wówczas wojska okrążające będą zmuszone gromić je kolejno. Istotą powyższej metody działania jest dążność, wobec braku ogólnej /lub zdecydowanej/ przewagi, do uzyskania jej w wybranym miejscu i czasie oraz przenoszenia wysiłku w celu kolejnego pobicia okrążonych wojsk nieprzyjaciela. Z tego względu o sukcesie będą często decydowały takie czynniki jak: zaskoczenie nieprzyjaciela co do czasu i kierunku uderzenia, szybkość manewru oraz zdecydowane uderzenie wojsk.

Podczas działań prowadzonych wzdłuż wybrzeża morskiego, grzbietów pasma gór lub trudno dostępnych obszarów /rejonów/ terenu, rozgromienie okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela może być dokonywane wspólnym wysiłkiem wojsk lądowych, marynarki wojennej oraz wojsk desantowych /morskich, powietrznych/. W takiej sytuacji sposób rozbicia nieprzyjaciela będzie polegał na przyparciu nieprzyjaciela do brzegów morza lub trudno dostępnego terenu i pozbawienia go możliwości manewru, a następnie na wykonaniu uderzenia w celu fizycznego zniszczenia lub zmuszenia do kapitulacji.

Potęgowanie uderzeń podczas niszczenia okrążonych wojsk nieprzyjaciela osiąga się przez intensyfikację porażenia ogniowego oraz wprowadzenie w porę do walki drugich rzutów i odwodów. W działaniach tych wielce skuteczne mogą być uderzenia wykonywane przez oddziały powietrzno-szturmowe - wynika to z dążności do jednoczesnego oddziaływania na całą głębokość ugrupowania przeciwnika. Jest to jedna z głównych tendencji w rozwoju współczesnej sztuki wojennej. Zadanie



Szkic 63: Rozgromienie okrążonego nieprzyjaciela na wybrzeżu morskim.

to będzie realizowane wszystkimi dostępnymi siłami i środkami, zwłaszcza siłami wspomnianych wojsk powietrzno-szturmowych. Zmieni się więc w znacznym stopniu charakter działań bojowych. Dokładnie skoordynowane uderzenia wszystkich środków rażenia z działaniami wojsk nacierających od czoła i atakującymi z powietrza, będą ułatwiały rozcięcie okrążonych wojsk nieprzyjaciela i zniszczenie ich w krótkim czasie. Wojska powietrzno-szturmowe, desanty powietrzne i morskie mogą skutecznie dezorganizować systemy dowodzenia wojskami i kierowania środkami ogniowymi przeciwnika oraz tworzyć ogniska walki na jego tyłach. W ten sposób są one w stanie naruszyć ugrupowanie okrążonych wojsk przeciwnika od wewnątrz /stabilność operacyjną obrony/ i dzięki temu znacznie przyczynić się do rozgromienia nieprzyjaciela i pomyślnego wykonania zadania.

Działanie związków taktycznych /oddziałów, pododdziałów/ biorących udział w rozbiciu okrążonego nieprzyjaciela powinny być dokładnie uzgodnione co do miejsca i czasu. Związki taktyczne /oddziały, pododdziały/ mogą znać swoje kierunki działania i kierunki działania sąsiadów, granice prowadzenia ognia, sygnały wzajemnego rozpoznawania się i posiadać wyraźnie oznakowane swoje położenie.

Efektywność działań mających na celu rozgromienie okrążonych wojsk nieprzyjaciela uzależniona jest w znacznym stopniu od umiejętnego wykorzystania wszystkich rodzajów wojsk oraz ich ścisłego współdziałania.

Szczególna rola w ogniowym porażeniu okrążonego nieprzyjaciela przypada wojskom raketowym i artylerii. One to przygotowują i warunkują rozpoczęcie każdej operacji zaczepnej - w tym również okrążającej. Operacje zaczepne frontu i armii z reguły będą poprzedzone zamasowanym ogniem na obiekty pierwszej kolejności rażenia oraz najważniejsze elementy ugrupowania operacyjnego przeciwnika. Do podstawowych zadań wojsk raketowych i artylerii należy również zapewnienie wojskom przełamania obrony nieprzyjaciela i umożliwienia im rozwinięcia w szybkim tempie natarcia w kierunku skrzydeł i na tyły określonego ugrupowania jego wojsk. Jeżeli początkowo dowodzenie WRiA będzie najczęściej scentralizowane, to po przełamaniu obrony nieprzyjaciela i rozwinięciu działań na kierunkach, bardziej celowe jest ich użycie w sposób zdecentralizowany.

Po dokonaniu okrążenia wojsk nieprzyjaciela, większość ZT i oddziałów artylerii najkorzystniej jest rozmieszczać w strefie utworzonej pomiędzy zewnętrznym oraz wewnętrznym frontem okrążenia. W ten sposób zapewnia się większą możliwość wykorzystania artylerii do różnych zadań, w zależności od rozwoju sytuacji zarówno na froncie zewnętrznym jak i wewnętrznym. Artyleria /zwłaszcza przeciwpancerna/ rozmieszczona w tej strefie może okazać się niezwykle przydatną, zwłaszcza w tak krytycznych sytuacjach, jak: odpieranie przeciwnika, zwalczanie nieprzyjaciela mającego na celu deblokację okrążonych wojsk własnych, lub przerwanie przez okrążone wojska wewnętrznego frontu i rozwinięcie przez nie działań w celu połączenia się z siłami głównymi walczącymi poza zewnętrznym frontem okrążenia.

Podczas dokonywania okrążenia na drogi odejścia kolumn nieprzyjaciela można wysuwać tzw. zasłony artyleryjskie, organizowane ze składu artylerii organicznej. Główną w nich rolę powinny spełniać pododdziały przeciwpancerne, wzmocnione inżynieryjnymi grupami /pododdziałami/ minowania i niszczeń.

W walkach prowadzonych jednocześnie na zewnętrznym i wewnętrznym froncie okrążenia potrzeby ogniowe będą zawsze większe od możliwości posiadanej artylerii. W tej sytuacji jedynie umiejętnie zaplanowany i sprawnie przeprowadzony manewr artylerią może w znacznym stopniu złagodzić skutki tej dysproporcji. Podczas ćwiczeń prowadzonych ze słuchaczami III kursu ASG WP w 1986 roku w dowództwie WRiA armii, która uczestniczyła w rozgromieniu okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela oddziałom artylerii wyznaczono 2-3 możliwe rejony stanowisk ogniowych na różnych kierunkach.

W ogniowym porażeniu okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela wojska rakietowe i artyleria realizują następujące zadania:

- niszczą środki napadu jądrowego i chemicznego nieprzyjaciela - jego systemy rakietowe, rozpoznawczo-ogniowe i artylerię wystrzeliwującą ładunki jądrowe;
- rażą artylerię i środki przeciwpancerne oraz główne zgrupowania związków taktycznych /oddziałów/ pierwszego rzutu ugrupowania okrążonych wojsk nieprzyjaciela;
- zmasowanym i ześrodkowanym ogniem i uderzeniami rakiet z ładunkiem zwykłym rażą siłę żywą, czołgi i środki ogniowe, a szczególnie środki przeciwpancerne nieprzyjaciela podczas przełamywania jego obrony okrężnej i wsparcia działań wojsk własnych, mających na celu rozcięcie ugrupowania okrążonego przeciwnika oraz jego rozbięcie;
- rażą stanowiska dowodzenia oraz środki rozpoznania i walki radioelektronicznej, a także środki obrony przeciwlotniczej i przeciw-rakietowej na kierunkach działania własnego lotnictwa.

Ponadto artyleria może wystrzeliwać pociski wypełnione minami "ustawiając" narzutowe pola minowe, burzyć umocnienia, stawiać zasłony dymne, a w warunkach nocnych niszczyć środki oświetlające, oślepić środki ogniowe i stanowiska dowódczo-obszernicze nieprzyjaciela, oświetlać cele i teren oraz stawiać dozory /osie/ świetlne.

Liczba obiektów rażonych przez wojska raketowe i artylerię zależy od składu bojowego tych wojsk, stopnia rozpoznania obiektów okrążonego nieprzyjaciela oraz zadań i warunków prowadzenia ognia.

Skład bojowy wojsk raketowych armii według obecnej organizacji obejmuje armijną brygadę rakiet operacyjno-taktycznych, dywizjony rakiet taktycznych dywizji zmechanizowanych i pancernych oraz armijną polową techniczną bazę raketową. Ponadto armia może być wzmocniona brygadą /pułkiem/ artylerii wielkiej mocy, stosującej ładunki jądrowe. Ogółem armia w składzie 5-6 dywizji może posiadać 28-32 wyrzutnie /w tym 8 operacyjno-taktycznych/ oraz 16-36 dział artylerii wielkiej mocy.

W ramach zmasowanych uderzeń jądrowych 70% ładunków wydziela się dla porażenia zgrupowań wojsk nieprzyjaciela, natomiast 30% do niszczenia obiektów pojedynczych /pozadywizyjnych/.

W praktyce dla określenia możliwości wojsk raketowych przyjmuje się, że wskaźnikiem skuteczności rażenia dużych obiektów grupowych tych dywizji jest procentowa liczba obiektów rażonych. Na tej podstawie uważa się, że do zniszczenia dywizji /DZ, DPanc./ nieprzyjaciela potrzeba wykonać 12-16 uderzeń jądrowych, co zapewni zniszczenie 60% jej zasadniczych obiektów /bcz, bz, SD, da/.

Wychodząc z powyższych założeń, wojska raketowe armii przy użyciu 28 - 32 wyrzutni oraz 16 dział wielkiej mocy, mogą w jednej salwie wykonać 44 - 48 uderzeń jądrowych i zniszczyć 2,5 - 3 dywizje nieprzyjaciela oraz 13-14 obiektów /celów/ pojedynczych /baterie rakiet Pershing, Lance, Nike, Hercules, stanowiska dowodzenia korpusu armijnego, samoloty na lotnisku/.

Podczas prowadzeniu działań przy użyciu konwencjonalnych środków rażenia rola wojsk raketowych i artylerii znacznie wzrasta, szczególnie w zakresie "dalekiego porażenia ogniowego" ^{149/}. W tych warunkach wojska raketowe i artyleria stanowią główną siłę ogniową armii i to określa ich rolę w operacji prowadzonej bez użycia broni jądrowej.

149/ Donośność strzelania:	152 mm ha "DANA"	- 18,5 km;
	122 mm a	- 20,1 km;
	130 mm a	- 27,1 km;
	152 mm a "HIACYNT"	- 28,5-33 km;
	203,2 mm a "PIWONIA"	- 37,5-49 km.

Skład bojowy artylerii armii obejmuje armijną artylerię organiczną i artylerię dywizji zmechanizowanych /pancernych/ oraz artylerię przydzieloną /wsparcia/. W składzie armijnej artylerii znajduje się obecnie armijna brygada artylerii armat /ABAA/, armijny pułk artylerii przeciwpancernej /apapanc/ i armijny dywizjon rozpoznania artyleryjskiego /adra/. Ogółem w armii /trzy - cztery DZ, dwie DPanc/ znajduje się 846 - 1026 dział, wyrzutni artylerii raketowej i moździerzy oraz 345 - 438 środków przeciwpancernych /w tym 200 - 264 zestawów przeciwpancernych pocisków kierowanych.

Ponadto armia może zostać wzmocniona trzema /niekiedy więcej/ brygadami artylerii frontowej /FBAA, FBAH/ oraz pułkiem lub brygadą artylerii wielkiej mocy i pułkiem artylerii przeciwpancernej. Uwzględniając powyższe wzmocnienie armia może posiadać 1096-1276 dział /wyrzutni i moździerzy/ oraz 399-492 środków przeciwpancernych. Taka ilość artylerii zapewnia armii skuteczne porażenie okrążonych wojsk nieprzyjaciela i wykonanie jednego lub dwóch uderzeń rozcinających jego zgrupowanie, a następnie ich rozgromienie.

Możliwości ogniowe artylerii armii wyrażone w jednolitych pociskach obliczeniowych przedstawia następująca tabela: ^{150/}

Wyszczególnienie	Armia w składzie: DZ - 3-4, DPanc - 2	
	bez wzmocnienia	wzmocniona FBAA, FBAH - 2, po WM
Liczba dział artyleryjskich: - w kalibrach rzeczywistych - w JOSO	846 - 1026 718 - 868	1096 - 1276 949 - 1099
Wielkość jednostki ognia: - w pociskach rzeczywistych - w JPO	69840 - 84600 56880 - 69048	87760 - 102520 72288 - 84456
Możliwości ogniowe artylerii wyrażone liczbą porażonych dywizji /USA lub RFN/ przy stopniu porażenia: - N = 0,4 - N = 1,0	0,57 - 0,69 0,21 - 0,26	0,72 - 0,84 0,72 - 0,84
Możliwości artylerii w wykonaniu ognia zmasowanego: - do ukrytej siły żywej /w ha/ w czasie 10 minut; - do odkrytej siły żywej /w ha/ w czasie 4 minut	189 - 229 765 - 926	250 - 290 1012 - 1172

150/ Wojska raketowe i artyleria w operacji i walce, podręcznik, wyd. ASG WP 1984, s.70.

Analiza danych zawartych w tabeli wskazuje, że możliwości artylerii armii przy zużyciu jednej jednostki ognia wyrażonej w jednolitych pociskach obliczeniowych /JPO/ i jednolitych obliczeniowych środkach ogniowych /JOSO/ w zakresie porażenia związków taktycznych nieprzyjaciela - w zależności od wymaganego stopnia porażenia /N = 0,4 - 1,0/ - wynoszą od 0,2 do 0,84 dywizji. Możliwości wykonania ognia zmasowanego do sił żywych ukrytych i odkrytych w założonych warunkach wynoszą odpowiednio 190 - 290 ha i 765 do 1170 ha.

Na podstawie powyższych rozważań można wnioskować, że o prowadzeniu działań mających na celu rozgromienie okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela decydować będzie w głównej mierze posiadanie przewagi jądrowej i ogniowej. Wywalczyć przewagę jądrową i ogniową, to znaczy zniszczyć i obezwładnić większość jądrowych i ogniowych środków nieprzyjaciela, które mogą oddziaływać na nasze wojska.

Możliwości armii w ogniowym porażeniu nieprzyjaciela pozwalają, w warunkach prowadzenia działań z użyciem broni jądrowej zniszczyć i obezwładnić okrążone zgrupowanie wojsk nieprzyjaciela w sile do korpusu armijnego. Jest to realne jedynie w sytuacji, gdy armia do rozbicia okrążonego nieprzyjaciela może zaangażować wszystkie posiadane siły i środki. W warunkach prowadzenia działań z użyciem broni konwencjonalnych armia posiada realne możliwości okrążyć i samodzielnie rozgromić zgrupowanie nieprzyjaciela w sile do 1,5 dywizji.

W operacji okrążającej armii ogniowe porażenie przeciwnika powinno być zaplanowane i organizowane w taki sposób, aby zapewniło utrzymanie ciągłości natarcia, okrążenia i rozgromienia okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela. W przyszłości wewnętrzny pierścień okrążenia powinien być ruchomy, tzn. przybrać charakter koncentrycznego natarcia wojsk z różnych kierunków prowadzonego w celu rozbicia osaczonego w danym rejonie nieprzyjaciela.

Sposoby ogniowego porażenia obiektów nieprzyjaciela w rejonie okrążenia zależne będą od: charakteru celów, stopnia ich wykrycia /dokładności/, ilości posiadanych gotowych do użycia sił i środków ogniowych oraz ich zdolności do wykonania uderzeń bezzwłocznie po wykryciu obiektu.

W przyszłości coraz większą rolę w rozgromieniu okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela spełniać będzie lotnictwo. Do najważ-

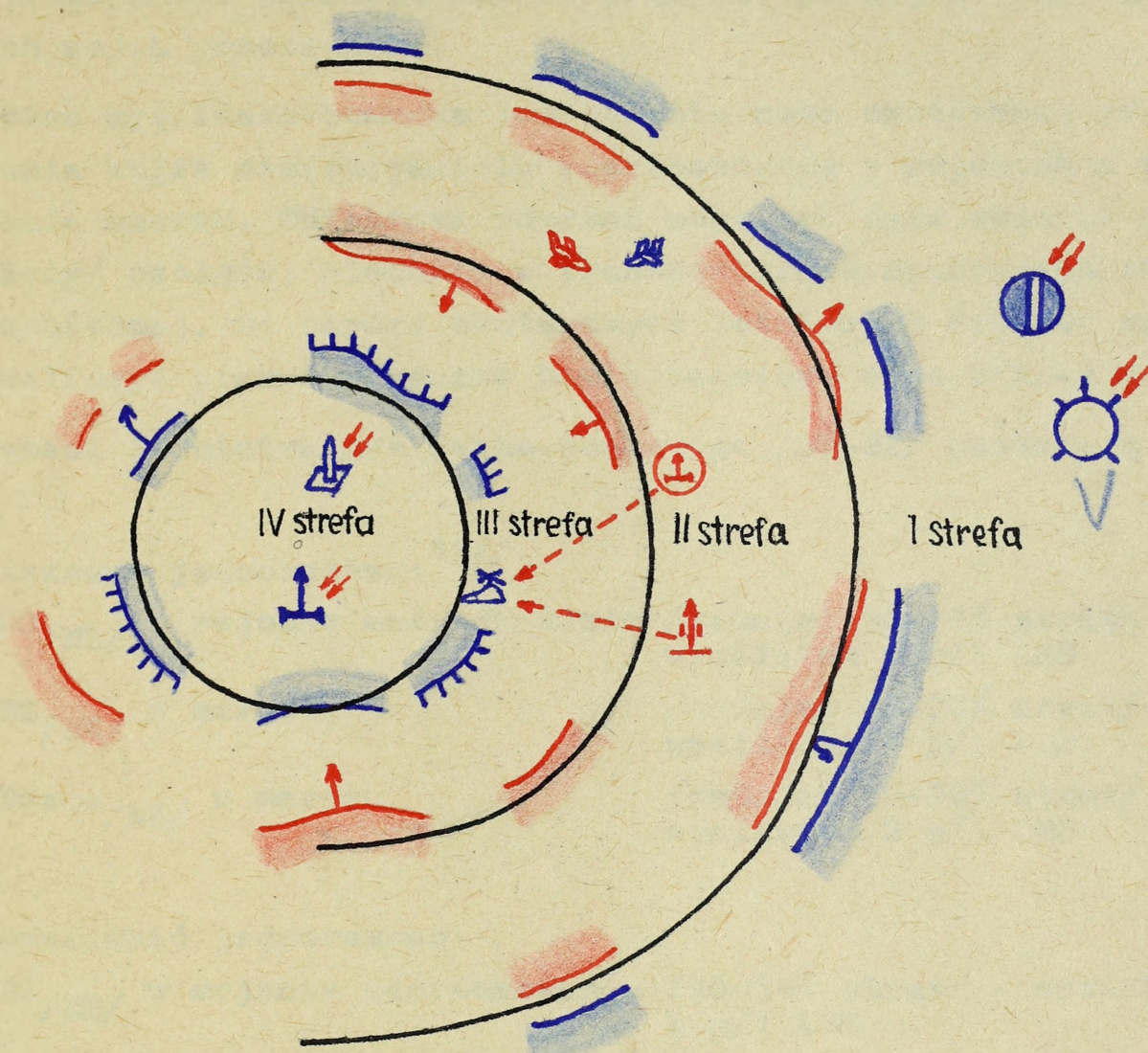
niekszych zadań wykonywanych przez lotnictwo w tej sytuacji należy wywalczenie i utrzymanie przewagi w przestrzeni powietrznej, zapewniającej izolację w trzecim wymiarze okrążonego nieprzyjaciela oraz zwalczanie najważniejszych elementów i obiektów jego ugrupowania znajdujących się poza zasięgiem ognia artylerii.

Działania lotnictwa w celu wykonania powyższych zadań mogą być prowadzone w czterech strefach:

- 1 strefa - zwalczanie środków napadu i transportu powietrznego nieprzyjaciela, znajdujących się na lotniskach i w powietrzu poza zewnętrznym frontem okrążenia;
- 2 strefa - zwalczanie samolotów nieprzyjaciela w powietrzu pomiędzy zewnętrznym i wewnętrznym frontem okrążenia. Ta strefa może posiadać kształt koła z wydzielonymi sektorami dla poszczególnych związków taktycznych /operacyjnych/ lotnictwa;
- 3 strefa - przylegająca do linii styczności wojsk na wewnętrznym froncie okrążenia /szerokości ok. 15-20 km/. W jej granicach wszystkie środki obrony przeciwlotniczej wojsk zwalczyłyby lotnictwo i śmigłowce nieprzyjaciela;
- 4 strefa - zwalczanie lotnictwa, śmigłowców i obiektów naziemnych nieprzyjaciela działających wewnątrz rejonu okrążenia nieprzyjaciela. Zadanie to lotnictwo będzie wykonywać wspólnie z wojskami raketowymi i artylerią dalekiego zasięgu.

Przedstawiony model użycia lotnictwa w operacji mającej na celu rozgromienie okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela sugeruje, że kierowanie działaniami lotnictwa będzie w takiej sytuacji z zasady scentralizowane.

W okresie II wojny światowej lotnictwo wniosło znaczny udział w rozgramianiu okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela. Na przykład podczas operacji bobrujskiej odegrało decydującą rolę w rozbiciu okrążonego zgrupowania niemieckiego liczącego około 40 tysięcy żołnierzy. Do wykonania zadania użyta została 16 AL /dowódca gen. S.I. Rudenko/. W zmasowanym uderzeniu tej armii wzięły udział 523 samoloty, które wystrzeliły na okrążone wojska 38 tysięcy pocisków i



Szkic 64: Strefy działań lotnictwa.

zrzuciły 159 ton bomb. W rezultacie uderzenia trwającego 105 minut wojska niemieckie poniosły straty, które pozbawiły je zdolności prowadzenia dalszej walki w okrążeniu. Związki taktyczne wojsk lądowych dokonały ostatecznego ich rozgromienia, nie napotykając praktycznie zorganizowanego oporu przeciwnika. Rozbicie bobrujskiego zgrupowania niemieckiego było więc zasługą głównie 16 AL, która skutecznie przeprowadziła samodzielną operację powietrzną, mającą na celu zniszczenie okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela.

Współczesne możliwości lotnictwa są pod każdym względem znacznie większe w porównaniu z okresem II wojny światowej. Można więc

przypuszczać, że w ewentualnej wojnie lotnictwo może nie tylko uczestniczyć, lecz nawet samodzielnie rozwiązywać problemy rozgromienia okrążonych wojsk przeciwnika.

Lotnictwo myśliwsko-bombowe już obecnie może skutecznie zwalczać zgrupowania wojsk nieprzyjaciela rozmieszczone w rejonach i podczas wykonywania marszu. Obiektami uderzeń mogą być całe związki taktyczne /oddziały/ czołgów, piechoty w transporterach opancerzonych i artylerii samobieżnej. Do bardzo skutecznych lotniczych środków rażenia można zaliczyć przeciwpancerne bomby kasetowe typu PTAB-2,5^{151/}.

Możliwości lotnictwa myśliwsko-bombowego /SU-22/ pozwalają na przykład:

a/ zniszczyć jednorazowo: ^{152/}

- DZ/NZ/ w rejonie ześrodkowania /zadając 50-70% strat/
wysiłkiem 9 p/1 LMB
- DZ/NZ/ w marszu /zadając 50-70% strat/
wysiłkiem 4 p/1 LMB
- DPanc/NZ/ w marszu /zadając 50-70% strat/
wysiłkiem 2 p/1 LMB

b/ obezwładnić jednorazowo:

- DZ/NZ/ w rejonie ześrodkowania /20-30% strat/ - wysiłkiem
6 p/1 LMB
- DZ/NZ/ w marszu /20-30% strat/ - wysiłkiem
2,4 p/1
- DPanc/NZ/ w marszu /20-30% strat/ - wysiłkiem
1,2 p/1

Główny wysiłek uderzeń wykonywanych przez oddziały rakiet operacyjno-taktycznych, lotnictwo myśliwsko-bombowe i bombowe powinien być jednak w szczególności skupiony na niszczeniu rakiet średniego zasięgu, rakiet samosterujących, systemów "PLSS" i "Assault Breaker" oraz samolotów lotnictwa uderzeniowego na lotniskach. Natomiast uderzenia wykonywane przez oddziały rakiet taktycznych, artylerii, lotnictwa wojsk lądowych oraz walki radioelektronicznej powinny niszczyć elementy systemów precyzyjnego rażenia korpusów pierwszego rzutu nieprzyjaciela, walczących poza okrążeniem oraz wojsk znajdujących się w okrążeniu.

151/ Podstawowe wskaźniki możliwości bojowych lotnictwa frontowego i lotnictwa wojsk lądowych, sygn. DWL 1288/84, nr bibl. ASG WP 021514.

152/ Z uwzględnieniem 30% sił plmb na zabezpieczenie własnych działań.

Coraz większy udział w porażeniu i rozgromieniu przeciwnika przypadać będzie obezwładnieniu radioelektronicznemu. Uzupełnia ono i wspiera ogień, potęguje jego skutki. Główny wysiłek radioelektronicznego obezwładnienia kierować należy na zrywanie pracy środków rozpoznania radiowego i radiolokacyjnego oraz dowodzenia i naprowadzania. Powinno się dążyć do bezzwłocznego zakłócania urządzeń tych środków bezpośrednio po wykryciu.

III. STOSOWANIE ZASAD SZTUKI WOJENNEJ W CZASIE PROWADZENIA OPERACJI /DZIAŁAŃ/ OKRĄŻAJĄCYCH W WARUNKACH WSPÓL- CZESNYCH. SYNTEZA WYNIKÓW BADAŃ.

Na temat zasad sztuki wojennej toczy się wiele, często typowo akademickich dyskusji, Zwykle spory dotyczą sposobu sformułowania, niekiedy zaś liczby zasad, w mniejszym natomiast stopniu - ich treści i perspektywicznej użyteczności w pracy dowódczo-sztabowej. Dlatego też, bez wdawania się w merytoryczną dyskusję, przedstawione zostaną te "zasady" oraz ich specyficzne - stosowanie do okoliczności - wykładnie, które w czasie przygotowania i prowadzenia operacji i działań okrążających mają szczególną wartość praktyczną.

Sądzymy, że do tych zadań można zaliczyć:

1. Cel.
2. Ześrodkowanie sił i środków oraz wysiłków /przewaga, punkt ciężkości/.
3. Ekonomię sił.
4. Manewr.
5. Prostotę działań.
6. Zaczepność i zdecydowany charakter działań.
7. Zaskoczenie.
8. Swobodę działań.
9. Jedność dowodzenia.

1. Cel. Człowiek jako istota rozumna /zdolna do abstrakcyjnego myślenia/ w swej działalności musi mieć motywy. Jest nim cel, a właściwie dążność do jego osiągnięcia. Przez cel należy rozumieć założony rezultat dążeń, ostatecznie zamierzone działanie. Myśl ta najpełniej została wyrażona przez profesora Tadeusza Kotarbińskiego^{155/} "Działać - a przynajmniej działać z namysłem - to tyle co zmienić rzeczywistość w sposób mniej lub bardziej wiadomy; to zmierzać do określonego celu w danych warunkach przy pomocy właściwych środków po to, by dojść od warunków istniejących do warunków odpowiadających przyjętemu celowi; to włącza w rzeczywistość czynniki, które mają ten skutek, że się przechodzi od układu podlegających wyznaczeniu warunków początkowych do układu określonych warunków końcowych. Działanie, które mamy urzeczywistnić, wymaga przeto niejako:

- 1/ wyznaczenia celu;
- 2/ wyznaczenia warunków należących do rzeczywistości;
- 3/ wyznaczenia środków przystosowanych zarówno do zamierzonego celu, jak też istniejącej rzeczywistości.

Nie ma działania z namysłem, które by nie zawierało pragnienia poznania czegoś rzeczywistego i wynalezienia środków. Cel, warunki i środki - oto trzy człony działalności praktycznej, również zresztą, jak i działalności naukowej".

W działaniach bojowych prowadzonych w każdym warunkach, zwłaszcza zaś działaniach /operacjach/ okrążających, które charakteryzuje duży stopień złożoności, wytyczenie celu wymaga szczególnie

wnikliwych głębokich i wszechstronnych rozważań. Dużej rozwagi wymaga też określenie warunków i środków determinujących osiągnięcie założonego celu. Nie uwzględnienie ich przy formułowaniu celu może doprowadzić do załamania się operacji /działań/ okrążającej lub połówicznego jej rozstrzygnięcia.

Cel działań lub operacji okrążającej /jak każdego innych działań/ powinien określić przełożony. W przeciwnym wypadku cel określi właściwy dowódca. Może to uczynić na podstawie przeprowadzonej analizy zadania i oceny sytuacji.

W omawianym rodzaju działań najczęściej będzie się określać cel główny /konkretne zgrupowanie nieprzyjaciela/ i cele pośrednie /częstkowe/. Na przykład w ramach celu operacji zaczepnej /okrążającej/ mogą i powinny być formułowane cele manewru, bitew i walk, zapewniające osiągnięcie celu głównego.

Cel walki, bitwy, manewru i operacji powinien brzmieć jednoznacznie, być ścisły, precyzyjny i zrozumiały dla wszystkich wykonawców.

Cele pośrednie /częstkowe/ działań /operacji/ okrążających będą odnosiły się najczęściej do rozbitcia lub obejścia skrzydeł nieprzyjaciela, uderzenia od strony skrzydeł i tyłów w celu pełnego okrążenia określonego zgrupowania nieprzyjaciela, pozbawienia możliwości strony przeciwnej interweniowania odwodami z zewnątrz przez utworzenie zewnętrznego frontu okrążenia.

Formułowanie celów pośrednich będzie się raczej odnosić do wszystkich zgrupowań wojsk niż do etapów /walk, bitew/ i będzie stanowić zwykle końcowy /ostateczny i główny/ cel przewidziany dla każdego z tych zgrupowań. Przykładowymi celami dla tych zgrupowań mogą być:

1. Dla zgrupowania przełamującego - manewrowego - przełamanie obrony nieprzyjaciela, utworzenie wewnętrznego frontu okrążenia.
2. Dla zgrupowania wiążącego /od czoła/ - nie dopuszczenie do oderwania się sił głównych nieprzyjaciela w czasie wykonywania zadania przez zgrupowanie przełamująco-uderzeniowe.

3. Dla ubezpieczającego - potęgowanie uderzenia zgrupowania przełamująco-manewrowego oraz utworzenie zewnętrznego frontu okrążenia.
4. Dla organu politycznego - spowodowanie psychologicznego obezwładnienia okrążonego nieprzyjaciela.

Przy wytyczaniu celu głównego, dokonywaniu oceny warunków i określeniu środków i celów dla zgrupowania można posłużyć się metodą zadawania pytań i udzielania na nie odpowiedzi, na przykład:

- 1/ jaka jest moja rola w osiągnięciu ostatecznego celu zwierzchniego dowódcy?
- 2/ w związku z tym, jak brzmi moje zadanie i czy kojarzy się logicznie z określonym przeze mnie celem?

W tego rodzaju działaniach najczęściej musimy sobie wyjaśnić:

a/ czy jest możliwość obejścia /objęcia manewrem/ skrzydeł /skrzydła/ nieprzyjaciela i wtargnięcia w głąb jego obrony oraz dokonania okrążenia bez konieczności wcześniejszego stoczenia bitwy i wywalczenia przestrzeni manewrowej? C e l : teren;

b/ czy warunkiem okrążenia nieprzyjaciela jest zniszczenie skrzydeł /skrzydła/ lub dokonanie wyłomu w jego ciągłej obronie?

C e l : - bliższy: nieprzyjaciel /skrzydła/;

- kolejny: teren;

- ostateczny: ponownie nieprzyjaciel /w tym wypadku okrążony/;

c/ czy konieczne jest utworzenie frontu zewnętrznego?

C e l : teren;

d/ czy i jak długo należy wiązać siły nieprzyjaciela od czoła?

C e l : nieprzyjaciel - niedopuszczenie do oderwania się, by dać możliwość jego okrążenia przez zgrupowania przełamująco-manewrowe.

Zasadniczym czynnikiem, potwierdzającym słusność zasady wytyczania celu, jest rozpoznanie nieprzyjaciela wszystkimi możliwymi siłami i środkami oraz wykorzystanie wyników rozpoznania zwierzchniego dowódcy, sąsiadów i lotnictwa. Musi on poprzedzić wybór właściwego celu i jednocześnie umożliwić sprawdzenie trafności przemyśleń dowódcy /sztabu/ w omawianym przedmiocie.

Po określeniu działań lub operacji okrążających wszystkie decyzje wykonawcze i ukierunkowane działania wojsk muszą być podejmowane z punktu widzenia jego osiągnięcia w jak najkrótszym czasie, niezbędnymi siłami, a przy tym jak najmniejszym kosztem strat własnych.

2. Ześrodkowanie sił i środków oraz wysiłków do wykonania głównych zadań, decydujących o powodzeniu i przewadze.

Trafne określenie celu pozwala zarysować główną ideę zamiaru dowódcy, odnoszącą się do działań /operacji/ okrążających, niekoniernie już "zmaterializowaną" /tzn. nie wiemy jeszcze konkretnie, kto i co ma zrobić, jaką drogą ma osiągnąć cel walki, bitwy lub operacji/. "Materializowanie się" zamiaru /decyzji/ następuje w toku analizowania zadania i oceniania sytuacji.

Trzonem zamiaru jest wybór kierunku głównego uderzenia w natarciu i głównego wysiłku w obronie. Poprawne pojmowanie i umotywowane stosowanie zasady ześrodkowania sił i środków oraz wysiłków do wykonania zadań głównych, decydujących o powodzeniu^{156/} ma szczególne znaczenie w czasie przygotowania i prowadzenia operacji /działań/ okrążających.

Osiąganie przewagi jest ściśle związane z ekonomią sił /o czym później/ i pewnym ryzykiem: po to, by być silnym w wybranym punkcie ciężkości, trzeba osłabić inne kierunki. Ponadto zabiegi osiągnięcia przewagi w operacjach okrążających wiążą się ściśle z podziałem sił i środków na utworzenie /zorganizowanie/ trzech do czterech zgrupowań:

- przełamującego;
- manewrowego;
- wiążącego;
- ubezpieczającego^{157/};

Wskazaliśmy wyżej na możliwości zorganizowania 3-4 zgrupowań, gdyż podział ten nie musi być zawsze jednoczesny dla wszystkich znanych przypadków, zwłaszcza w skali manewru strategicznego, a nawet

156/ Zasada ta historycznie sięga korzeniami do zasady zmasowania, którą posługuje się wielu teoretyków wojskowych również współcześnie.

157/ Za Fr. Skibińskim, O sztuce wojennej ..., Wyd. MON 1977 i W.A. Maculenką, cyt.wyd.

operacyjnego, gdzie poszczególne zgrupowania będą organizowane w oparciu o szczebel operacyjny wojsk lądowych /armia, front/. Wówczas zgrupowanie przełamujące i manewrowe może być połączone w ramach jednego związku - w jedno zgrupowanie przełamujące /stanowiące pierwszy rzut operacyjny/ - manewrowe /stanowiące drugi rzut operacyjny/. Pierwszy rzut operacyjny tego zgrupowania /przełamujący/ dokonuje wyłomu w ugrupowaniu nieprzyjaciela i otwiera tym samym wrota do wjechania drugiego rzutu zgrupowania /manewrowego/ w przestrzeni operacyjnej. Od tej chwili - jak wskazują przykłady historyczne - cały związek operacyjny staje się zgrupowaniem manewrowym. Siłą rzeczy zgrupowanie to musi być najsilniejsze ponieważ, jak mówi sama nazwa stanowi siłę motoryczną manewru, a więc podstawę całej operacji okrążającej^{158/}.

Zgrupowania te, aby jak najlepiej spełnić funkcję siły motorycznej manewru, muszą otrzymać najlepszy sprzęt techniczno-bojowy i broń oraz wsparcie lotnictwa /lotnictwa operacyjnego i wojsk lądowych/ i sił powietrzno-szturmowych, tak by mogły się przeistoczyć w zgrupowania powietrzno-lądowe /w najgorszym wypadku - w zgrupowania lądowo-powietrzne/^{159/}.

W każdej sytuacji rzut powietrzny powinien "uskrzydlać" rzut lądowy, szturmując /w wielu cyklach/ te cele nieprzyjaciela, które stają na jego drodze oraz siły zmierzające do wydostania się z zarysowującego się okrążenia. Im lepiej wykonuje swe zadania rzut powietrzny, tym dłużej rzut lądowy zgrupowania manewrowego rozwija powodzenie w ugrupowaniu marszowym /szybkie tempo/, tym sukces okrążenia staje się pewniejszy i bliższy.

Zgrupowaniem wiążącym staje się z reguły ten związek, który w dotychczasowych walkach nawiązał styczność z nieprzyjacielem, a działania aktywne, wskutek osiągnięcia przez przeciwników równowagi sił - ustały lub ustają. Przewartościowania sytuacji operacyjnej mogą dokonać dopiero świeże siły nacierającego, wprowadzone na określonych kierunkach, które rozpoczynają uderzenia -

158/ Wymownym tego przykładem jest operacja stalingradzka, w której na kierunkach głównego uderzenia /w zgrupowaniach manewrowych/ znalazło się 2/3 całości sił, a wśród nich - wszystkie korpusy pancerne i zmechanizowane.

159/ W pierwszym wariantcie około 1/3 sił tego zgrupowania powinna być przerzucona na pole walki i wspierana przez lotnictwo; w drugim /lądowo-powietrzny/ wariantcie wielkość tych sił nie przekroczy 1/6 całego potencjału zgrupowania.

przełamaniem, przyjmując tym samym na siebie funkcję zgrupowań przełamująco-manewrowych. Zgrupowanie wiążące trzyma w tym czasie przeciwnika w szachu /jak niektórzy mówią - "za kołnierz"/, uniemożliwiając mu swobodne przegrupowanie się. Każda próba oderwania się nieprzyjaciela powinna być stłumiona w zarodku ogniem i manewrem okrzydłowym. Należy unikać "spychania" czołowego ze względu na możliwość pogorszenia się sytuacji na kierunkach działań zgrupowań przełamująco-manewrowych, gdyż skupienie sił nieprzyjaciela może grozić przedarciem się ich przez świeżo organizowany "front" okrążenia. Zgrupowanie wiążące nie musi być liczne, jednak na tyle silne, by móc przegrodzić kierunek bierny działań nieprzyjaciela /nie nadający się do dalszego natarcia ani dokonania przez niego odwrotu/ oraz wziąć udział w ostatecznym rozgromieniu okrążonego nieprzyjaciela.^{160/}

Z g r u p o w a n i a u b e z p i e c z a j ą c e s ą przeznaczone głównie do utworzenia zewnętrznego frontu okrążenia. Dlatego ich siła, skład, podległość operacyjna i zadania będą zdeterminowane możliwościami nieprzyjaciela, usiłującego przerwać front okrążenia z zewnątrz. Również z tego powodu oraz ze względu na oddalenie kierunków zagrożenia zgrupowanie to zwykle będzie podlegać dowódcy operacji, rzadziej - dowódcy zgrupowania przełamująco-manewrowego, a właściwie okrążającego. Może też być zastosowana kombinacja podległości: jeżeli np. na kierunku A zagrożenie z zewnątrz jest niewielkie, wówczas zgrupowanie ubezpieczające może być podporządkowane dowódcy zgrupowania manewrowego. Jeżeli zaś na niezbyt oddalonych od siebie kierunkach B, C, D zagrożenie jest duże i może objąć całą operację, wówczas zgrupowaniem tym kieruje jej dowódca^{161/}.

160/ Znakomitym przykładem rozumnego rozwiązania dwóch problemów tj. podziału sił oraz postawienia zadań zgrupowaniom jest operacja korsuńsko-szewczenkowska /styczeń 1944/. W operacji tej do bezpośredniego okrążenia /front wewnętrzny/ ubezpieczenia /front zewnętrzny/ użyto dwóch armii, dwóch armii pancernych i jednego korpusu kawalerii, zaś do zgrupowania wiążącego wydzielono zaledwie jedną /słabszą/ armię, której zabroniono "wypchania" nieprzyjaciela z okrążenia /I.S. Koniew, Notatki dowódcy frontu 1943-1944, Wyd. MON 1986, s.114 i 116/.

161/ I.S. Koniew kierował nim we wspomnianej operacji /korsuńsko-szewczenkowskiej/.

Zgrupowanie /zgrupowania/ ubezpieczające w przeszłości dość często organizowało na zewnętrznym froncie okrążenia obronę stałą, tworząc najpewniejszy rygiel, izolujący nacierające siły nieprzyjaciela z zewnątrz od sił w "kotle". Współcześnie ze względu na olbrzymi wzrost możliwości sprzętu techniczno-bojowego i uzbrojenia, a tym samym zmniejszenia gęstości wojsk, zgrupowania ubezpieczające będą wykonywały swe zadania, broniąc systemu punktów ryglujących oddzielne kierunki /przez które może przedzierać się przeciwnik/. Załogi tych punktów^{162/} zapewniałyby jednocześnie bezpośrednią obronę środków ogniowych /dywizjonów rakiet i artylerii, zwłaszcza artylerii dalekosiężnej i artylerii raketowej/, zdolnych również do zdalnego minowania, stanowiących bazę ogniową; daje to możliwość przestrzeliwania z niej tzw. "nieobsadzonych miejsc" przez które może przedzierać się przeciwnik. Bazę ogniową uzupełniają lotnictwo operacyjne i śmigłowce przeciwpancerne. W lukach między załogami punktów oporu na przedpolu i na skrzydłach powinno działać dobrze zorganizowane rozpoznanie posługujące się wszystkimi dostępnymi mu metodami. Całości obrazu tak zorganizowanego "frontu" zewnętrznego /podobnie zorganizuje się "front" wewnętrzny/ w miarę postępu zgrupowania manewrowego dopełnią liczne rozsiane niewielkie odwoły. Niekiedy tworzące ten front siły - w zależności od sytuacji - przejdą do zaczepnych działań "dośrodkowych" w celu rozbijania nieprzyjaciela podczas przegrupowywania się wewnątrz kotła. Uniemożliwią one /utrudnią/ lokalne przeniesienie przeciwnika albo odeprą go, a w razie głębokich włamań, połączą się w znaczne siły /z różnych kierunków/, osiągając w ten sposób zdolność zadania mu poważnego ciosu.

Współcześnie w skali zgrupowania przełamująco-manewrowego wejdą operacyjne grupy manewrowe. Wprowadzone w porę, w korzystnym momencie, zdołają przeniknąć na dużą głębokość operacyjną. Grup tych powinno się użyć do stłumienia w zarodku każdego manewru nieprzyjaciela, który mógłby zagrozić interesom operacji okrążającej.

Nowoczesnymi narzędziami izolacji obszaru działań będą również desanty operacyjne /spadochronowe/ i taktyczne /śmigłowcowe/ oraz wojska powietrzno-szturmowe, a na kierunkach nadmorskich - desanty morskie oraz dalekosiężne i precyzyjne systemy uzbrojenia /systemy rozpoznawczo-uderzeniowe, lotnictwo, śmigłowce przeciwpancerne,

162/ Zwykle węzły dróg, przesmyki jeziorne, bagienne i depresyjne, przełęcz i inne "wąskie gardła", determinujące sprawność ciągów komunikacyjnych.

dalekosiężna artyleria oraz lotnicze i artyleryjsko-rakietowe systemy zdalnego sterowania/.

Aby lepiej zrozumieć mechanikę tworzenia przewagi względnej, pozwoliliśmy sobie przytoczyć rozmowę dwóch generałów /cytowaną przez marszałka Focha¹⁶³/: Bonapartego i Moreau, prowadzoną w 1799 roku u Gohiera, który tak ją wspomina:

"Dwaj generałowie, którzy przedtem nigdy nie widzieli się, zdawali się być obaj zadowoleni ze spotkania. Zauważono, że obaj przypatrywali się sobie w milczeniu. Bonaparte pierwszy przerwał milczenie, mówiąc do Moreau, że od dawna pragnął go poznać:

"Pan przybywasz z Egiptu zwycięzcą, odpowiedział Moreau, a ja z Włoch po wielkiej klęsce /.../". Po kilku wyjaśnieniach przyczyn tej klęski, zakończył: "Było niemożliwe, aby nasza dzielna armia nie uległa tylu siłom połączonym. Na wojnie zawsze większa liczba bije mniejszą".

"Ma pan słuszność. powiedział Bonaparte, zawsze większa liczba bije mniejszą".

- "Jednakże, generale, pan często z małymi armiami bieleś większe, odezwałem się do Bonapartego".

- "I w tym wypadku nawet, odpowiedział, zawsze mała liczba była pobita przez większą".

"Naprowadziło go to do wyłożenia swojej taktyki".

"Gdy z mniejszymi siłami stałem na wprost wielkiej armii, wtedy grupując raptownie moje wojska, spadałem jak piorun na jedno ze skrzydeł nieprzyjaciela i rozbijałem je. Wyzyskiwałem następnie nieład, jaki ten manewr powodował w armii przeciwnika, aby zaatakować inną część tejże, zawsze mając w ręku wszystkie siły własne. Biłem w taki sposób kolejno jego oddziały, a wynikające stąd zwycięstwo było zawsze, jak panowie widzicie, tryumfem większej liczby nad mniejszą".

Dalej Foch wyklada:

"Sztuka polegała - panowie widzicie to dobrze - na stworzeniu tej liczby, posiadaniu jej w obranym punkcie natarcia; środkiem ku temu zaś była ekonomia sił.

163/ Marszałek F.Foch, Zasady sztuki wojennej, Wyd.WINW, Warszawa 1924, s.91.

Rozciągając dalej zastosowanie tej mechaniki, wyzyskiwał do ostateczności zamieszanie, które ten manewr spowoduje w armii przeciwnika, a następnie przewagę moralną, wytworzoną dzięki temu we własnym wojsku - to było istotą wojny Napoleona".

Ten fragment wymaga tylko krótkiego komentarza.

Po pierwsze: siły skupiał Napoleon w punkcie, nie na kierunku, przenoszenia wysiłków na inny punkt, co było znacznie łatwiejsze niż przecelowanie osi /kierunku/ oznaczonej co najmniej dwoma oddalonymi od siebie punktami. Punkt w geometrii: nieuchwytny pod względem wielkości. Bardziej abstrakcyjny, przypominający raczej figurę szachową, mogącą zaatakować dowolny punkt /przeciwną figurę lub ich zbiorowisko/. Elastyczny.

Po drugie: słabość bezwzględna /służąca za podstawę usprawiedliwień przegranej przez Moreau kampanii włoskiej/ Napoleon przezwyciężał siłą względną, którą osiągał błyskawicznie w obranym punkcie przy pomocy ekonomii sił, to znaczy "ogółocenia" innych, mniej ważnych kierunków /np. bitwa pod Rivoli/. Powiedziałem błyskawicznie, gdyż francuskie dywizje w owym czasie dobrze i szybko manewrowały.

Po trzecie: zawsze Napoleon pamiętał o morale /sile ducha dowódców i woli walki wojsk/. Wiedział, że nic tak nie podnosi morale jak odniesione zwycięstwo. Można by sformułować takie twierdzenie: każde odniesione zwycięstwo przyczynia się do podniesienia - w postępie niemal geometrycznym - ducha dowódców i wolę walki wojsk. Jedno zwycięstwo rodzi kolejne zwycięstwa. Mawiał on, że "stan moralny armii ma się tak do stanu fizycznego, jak 3 : 1". Innymi słowy: idący ochoczo w bój batalion był siłą równą pułkowi.

Po czwarte: mimo, że od tego czasu upłynęło już prawie 200 lat, że pojawiły się jakościowo nowe bronie o niespotykanej dotąd sile niszczycielskiej, że dostosowano do nich sposoby zwalczania /taktykę/ oraz /z tego powodu/ wprowadzono nowy dział sztuki wojennej - sztukę operacyjną, zasada ta nie utraciła swego znaczenia. Przewagę będzie się tworzyć w podobny sposób. Niespotykaną dotąd rolę w jej tworzeniu odegra dalekosiężny ogień środków lądowych i powietrznych.

Ograniczenia wynikające z charakteru operacji okrążających wymagają szczególnie rozumnego podziału i wykorzystania wojsk, zwłaszcza ich ześrodkowania w określonym miejscu i czasie, do wykonania

głównych, decydujących o powodzeniu zadań. Zasada ta wiąże się nie-
rozłącznie z zasadą ekonomii sił i manewru.

3. Ekonomia sił:

Ma ona trojakić znaczenie. Podejmijmy próbę zastosowania tej
zasady w operacjach okrążających właśnie w tym znaczeniu.

a/ Kosztom drugorzędnych kierunków /osłabiając je/ skoncen-
trowanie maksimum sił i środków na kierunku głównego wysiłku.

To zastosowanie zasady ekonomii sił wiąże się z rozsądnym i wyważonym
ryzykiem. Główną, motoryczną funkcję całej operacji przejmują na
siebie - jak powiedzieliśmy wyżej - zgrupowania przełamująco-manew-
rowe. W ich skład należy włączyć największe i jakościowo najlepsze
siły i środki. W wyniku ich mocnych uderzeń skupioną siłą wykonanych
na skrzydła nieprzyjaciela /obranego zgrupowania/ i rozwinięcia ma-
newru skrzydłowego na tyły i w stronę skrzydeł, nieprzyjaciel zostanie
zmuszony do kontrakcji, która pozwala:

- odwrócić front i wydostać się w porę z zarysowującego się
okrążenia;

- nadal stawiać opór na dotychczasowych pozycjach - aż do
wykonania zbawionego uderzenia z zewnątrz.

W obu wypadkach najmniej narażone na gwałtowną akcję nieprzy-
jaciela jest zgrupowanie wiążące, wykonuje bowiem ono główne zadanie
przesłonięcia kierunku, który nie nadaje się ani do dalszego natarcia
nieprzyjaciela, ani do jego wycofania. Dlatego jego kosztem można
wzmacniać zgrupowania przełamująco-manewrowe, a później ubezpieczają-
ce. Im większe będzie powodzenie zgrupowań manewrowych, tym zgrupowa-
nia wiążące mogą być słabsze, a więc mogą one stanowić stałe źródła
zasilania sił głównych.

Moc sił, stanowiących zgrupowanie manewrowe, może być zwykle
początkowo zwiększona przez połączenie działań "taranowych" tego
zgrupowania z działaniami zgrupowania ubezpieczającego. Później,
kiedy okrążenie będzie się zbliżać ku końcowi, siły te - stosownie
do sytuacji wewnątrz okrążenia i na zewnątrz niego - dzieli się osta-
tecznie na zgrupowania manewrowe i ubezpieczające. Zawsze należy dą-
żyć do kolejnego pobicia przeciwnika w izolacji i kierować do tego
zadania główne siły osłabiając pasywny kierunek działań /tu można
przejsć do obrony/. Następnie należy przegrupować się i być znowu

silnym w punkcie rozstrzygającym. Bardzo operacyjnie /taktycznie/ opłacalne jest w takim wypadku położenie centralne własnych sił /po- między dwoma zgrupowaniami nieprzyjaciela/. Z takiego położenia /centralnego/ można manewrować /przegrupować się/ po wewnętrznych liniach operacyjnych, co umożliwia szybkie i elastyczne przenoszenie punktu ciężkości, a co za tym idzie - zmianę sytuacji na swoją korzyść. Manewr po wewnętrznych liniach ma więc przewagę nad manewrem po zewnętrznych liniach operacyjnych^{164/}.

b/ Zapewnienie pełnego wykorzystania potencjału ogniowego i uderzeniowego. Można to tak określić: wszyscy wszystkimi siłami prowadzą działania bojowe z pełnym natężeniem w każdym rozstrzygającym punkcie i momencie. Pełne wykorzystanie potencjału jest jednym z najtrudniejszych zabiegów i zależy od wielu czynników. Aby nie wkraczać w obszar technicznych i szczegółowych uwarunkowań, zwróćmy tylko uwagę na istotę sprawy.

Po pierwsze: odpowiednie środki ogniowe muszą być kierowane na odpowiednie cele tak, by je zniszczyć /obezwładnić/ pewnie i najmniejszym kosztem /nie należy strzelać z armaty do wróbli/.

Po drugie: teren wywiera istotny wpływ na stworzenie pełnych lub ograniczonych możliwości ogniowych i uderzeniowych. Podobnie ma się sprawa z warunkami pogody, porą dnia i roku. Wszystkie te czynniki determinujące efektywność działań, muszą być uwzględnione i wykorzystane przez wszystkich dowódców /od dowódcy drużyny piechoty, czołgu i działa do dowódcy frontu/. Jest to też ekonomia sił /środków/.

Po trzecie: działania okrążające - zresztą jak każde inne - mogą się zakończyć sukcesem jedynie wówczas, gdy będą je prowadzić wszystkie rodzaje wojsk, sił zbrojnych i służb w zgodnym i połączonym wysiłku. Umiejętność łączenia tego rodzaju działań, stosownie do okoliczności, jest domeną wyższych dowódców i ich sztabów - zgodnie z wymogami ognia, ruchu, łączności i uderzenia które stanowią podstawę sztuki wojennej.

c/ Przeznaczenie do wykonania każdego konkretnego zadania tylko takiej ilości sił i środków, jaka jest rzeczywiście potrzebna. Ten sposób postępowania jest niezwykle trudny. W tym wypadku zasada ekonomii kłóci się bowiem z zasadą ześrodkowania. Historia dowodzi

^{164/}Przykładem tego może być starcie dwóch armii rosyjskich w 1914 r. 1- gen. Renhenkampfa i 2- gen. Samsonowa z 8 armią niemiecką gen. Hindenburga, manewrujących po zewnętrznych liniach operacyjnych, 8 armia - odwrotnie. Jak wiadomo, obie armie rosyjskie, obok innych przyczyn - z tego powodu zostały pobite /Jan Orzechowski, cyt.wyd. s.308/

sensowności i racjonalności stosowania tego sposobu, mimo że rzadko uciekano się do niego. Wymaga on doskonalenia właściwych obliczeń, biorąc pod uwagę całą gamę trudnych do przewidzenia danych. Należy przy tym założyć dużą tolerancję /nadwyżkę/ na nieprzewidziane okoliczności. Możemy śmiało stwierdzić, że ten sposób mógłby się odnosić najlepiej do zgrupowania wiążącego i w pewnym stopniu - do zgrupowania ubezpieczającego. Zgrupowanie przełamująco-manewrowe - jako główne - musi być najsilniejsze. Przy organizowaniu posłużmy się pierwszą formułą ekonomii sił "kosztem osłabienia" drugorzędnych kierunków.

4. Manewr:

Warunkuje on największą efektywność bojową i aktywność w operacjach okrążających, jest ich siłą motoryczną. Jego celem jest szybkie przeniknięcie na skrzydła i tyły wybranego zgrupowania nieprzyjaciela, uchwycenie przedmiotów terenowych, zapewniających przecięcie osi jego zaopatrywania i utworzenie wewnętrznego i zewnętrznego frontu okrążenia oraz w wyniku tych działań - rozgromienie okrążonego zgrupowania przeciwnika walczącego, w takim przypadku, z odwróconym i pogiętym frontem.

Manewrem powinny być objęte skrzydła /skrzydło/ nieprzyjaciela, które - jeśli pozwala na to sytuacja - należy obejść. Gdy ich obejście będzie niemożliwe, powinno się je rozbić. Jeżeli obrony nieprzyjaciela będzie ciągła, to rozbitcie skrzydeł nieprzyjaciela będzie polegało na jej przełamaniu. Wybór pasów przełamania jest uwarunkowany celem manewru i jego funkcją, a właściwie - całą koncepcją rozbitcia nieprzyjaciela.

Zdaniem K.Nożki "Istotą manewru jest zdobycie przewagi nad nieprzyjacielem /.../"^{165/}. Podobnie uważa F.Skibiński: /.../ we wszystkich zaczepnych formach starcia zbrojnego celem zastosowania manewru jest osiągnięcie jakiegoś rodzaju przewagi nad nieprzyjacielem. Nie oznacza to przy tym zawsze, ani koniecznie tylko doprowadzenia do koncentracji w określonym czasie i w określonym punkcie terenu większej niż po stronie nieprzyjaciela liczby żołnierzy, maszyn, pocisków. Moment przewagi, do której prowadzi manewr, polega m.in. na zaskoczeniu, a przede wszystkim na zajęciu przez nas, w stosunku do nieprzyjaciela, takiego położenia w terenie, które by /rozpatrywane w sensie geometrycznym/ stawiało go - zarówno w znaczeniu fizycznym, jak i psychicznym - w możliwie najtrudniejszych warunkach"^{166/}.

165/ K.Nożko, Walka o przewagę, Wyd. MON 1985 r., s.160.

166/ za K.Nożko, cyt.wyd. s.161.

Każdy manewr skrzydłowy /okrażający/ powinien zmierzać jednocześnie do ostatecznego celu operacji /strategicznego/, tj. okrążenia nieprzyjaciela i jego pokonania. Na drodze manewru przeciwnik będzie "stawiał" różnego rodzaju zapory i podejmował kontrakcje. Wszystkie tego rodzaju zabiegi powinny być udaremniane lokalnie minimalnymi siłami, natomiast gros sił powinno się zachować do zadania rozstrzygającego ciosu /wykonania decydującego zadania/. Dobry "za-gończyk" nie wdaje się w drobną "szarpaninę" taktyczną i nie goni za tanimi sukcesami, zawsze przyświeca mu bowiem cel główny.

Dlatego manewr powinien się odznaczać zdecydowaniem i dużą gwałtownością /szybkością/ działań. Oficerowie biorący w nim udział /od podporucznika do generała/ muszą jednocześnie pojmować jego cel, zamiar i sens oraz wykazać niezłomną wolę bezpardonowej ich realizacji bez obawy o skrzydła i tyły; ubezpieczenie zgrupowania manewrowego z tych kierunków bierze na siebie dowódca operacji^{167/}.

Podstawą "zainicjowania" operacyjnego manewru okrążającego jest przestrzeń umożliwiająca szybki ruch i zapewniająca swobodę działań. W przeszłości, kiedy skupiano liczne armie na bardzo małych obszarach, które były obserwowane z dominującego wzgórza przez głównodowodzącego, można było skrzydła obchodzić /co często czyniono/ i atakować je oraz tyły przeciwnika bez potrzeby zużywania się na ich frontalne zniszczenie. Współcześnie, ze względu na liczne ciągle fronty obrony i posiadane przez nią środki walki o dużej sile niszczycielskiej - przełamanie lub pokonanie oporu sił broniących skrzydeł staje się niepodważalną rzeczywistością. "Otwarcie wrót" w taktycznej strefie obrony umożliwia "wjechanie" sił manewrowych.

167/ Wielce interesujące wydaje się postępowanie w ostatnim okresie wojny marszałka Koniewa nad Szprewą; nakłaniał on Rybałkę i Leluszenkę /dcy: 3 i 4 APanc/ do gwałtownego manewru na Berlin, argumentem nie obawiania się o komunikację i tyły obu armii pancernych, gdyż bierze to na siebie on /dca frontu/, a wykonawcami tego zadania będą: 5, 13 i 3 armia. Oto fragment wspomnień marszałka: "Powrócę do wydarzeń z 17 kwietnia. Na przeprowie pozostałem mniej więcej do godziny szóstej wieczór. Rozmowa z Rybałką i Leluszenką, przed ich odjazdem, zakończyła się jak gdyby związłymi wnioskami ze wszystkiego, co omówiliśmy: śmiało naprzód w przestrzeń operacyjną, nie oglądać się za siebie, nie prowadzić z hitlerowcami walki o ich punkty oporu, w żadnym wypadku nie brać ich od czoła, obchodzić, manewrować, chronić sprzęt bojowy, cały czas pamiętać, że trzeba mieć zapas niezaużytych sił do końcowego zadania /.../ I. Koniew, cyt. wyd. s. 484-488.

Kolejnym warunkiem powodzenia zgrupowań manewrowych jest wywalczenie i utrzymanie swobody działań, którą można z powodzeniem uznać za inicjatywę operacyjną.

Współcześnie o swobodzie działań zadecyduje przede wszystkim potężny ogień, ubezpieczenie i rozpoznanie.

Siła współczesnego ognia niepomiaralnie wzrosła, głównie zaś jego zasięg, celność i możliwości rażenia.^{168/} Jednocześnie silne porażenie nieprzyjaciela na całą głębokość jego ugrupowania, zwłaszcza obiektów i celów tzw. pierwszej kolejności rażenia, staje się niepodważalnym atrybutem powodzenia każdej operacji i walki. W operacjach i działaniach okrążających największe znaczenie będzie miało obezwładnienie stawiającego opór nieprzyjaciela na kierunkach przełamania i manewru zgrupowań wojsk, jego odwodów, które mogą udaremnić bądź osłabić manewr oraz wyeliminować z podobnym celem najgroźniejsze środki rażenia przeciwnika.

Skutki porażenia ogniowego muszą być jak najszybciej wykorzystane, obezwładniony nieprzyjaciel nie działa bowiem powolnie, a pozostawiony mu czas może wykorzystać na zregenerowanie sił, otrząśnięcie się i podjęcie groźnej kontrakcji. W ślad za ogniem musi nastąpić **r u c h**, którego funkcją jest manewr. Im szybciej wojska dotrą w rejony porażenia ogniowego i wykorzystają to do całkowitego rozbicia nieprzyjaciela, tym pewniejszy będzie ich sukces i większa swoboda działań. Dlatego jest tak konieczna "elita" manewru - wojska szybkie, wojska uwolnione od balastu innych pozornie nie mniej ważnych zadań^{169/}. Będą to różnego rodzaju desanty, wojska desantowo-szturmowe, oddziały wydzielone i operacyjne grupy manewrowe. Zawsze dowódca operacji okrążającej zobowiązany jest zsynchronizować "ogień" i "ruch", pamiętając, że te dwa zgodnie ze sobą współgrające komponenty powiązane łącznością i zorganizowanym współdziałaniem, dają oczekiwaną wypadkową: **u d e r z e n i e**, a więc rozbicie nieprzyjaciela i zawładnięcie jego terytorium.

Dochodzimy do wniosku, że silne porażenie ogniowe nieprzyjaciela i gwałtowny ruch /manewr/ na ten kierunek stanowią najlepszą gwarancję sukcesu.

168/ Niekoniecznie pocisków jądrowych.

169/ W określeniu zadań dowódcy dość często nakazują: "przełam", "rozbij", "zniszcz", "nie dopuść", "opanuj", "po czym rozwijaj", "uchwycić", a nawet dość często: zrób to tak, a tak. Wykonawcom takich rozkazów tylko trzeba współczuć.

Wielokrotnie już mówiliśmy o tym, że każde działanie musi być ubezpieczone /co nie jest wcale naszym odkryciem/, a zwłaszcza zaś manewr. W tym miejscu tylko przypominamy: zgrupowania manewrowe zobligowane są do wszechstronnego ubezpieczenia się we wszystkich kątach busoli. Tego rodzaju konieczność z natury rzeczy zmusza do rozproszenia sił, a co za tym idzie - wysiłków, a więc stwarza czynnik hamujący manewr.

Trzeba więc posłużyć się wyżej wspomnianym stylem działania Koniewa, przedstawionym generałom Rybałce i Leluszence: "za wasze tyły biorę odpowiedzialność ja, wasz dowódca frontu; czoło i boki /skrzydła/ należą do was". Ten podział wydaje się /w tym wypadku/ najracjonalniejszy.

Dowódca operacji w dążeniu do rozszerzenia wyłomu będzie kierował kolejne siły do wykonania uderzenia w skrzydła okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela, zwłaszcza w momencie zmiany przez nie frontu, zmierzając do wycofania się w porę lub uderzenia w skrzydło naszych zgrupowań manewrowych. Będzie to najlepszy sposób ubezpieczenia tych sił; przybierze on charakter serii uderzeń. Oprócz spełniania funkcji ubezpieczających, uderzenia takie zmuszają nieprzyjaciela do rozproszenia wysiłków i chaotycznych kontrakcji, co zaostrzy kryzys wywołany w jego szeregach gwałtownością działań okrążających.

Innym, bardziej pasywnym rodzajem ubezpieczenia tyłów i komunikacji zgrupowań manewrowych, jest przesuwanie w ślad za nimi różnych odwodów oraz ochrona i osłona wybitego przez nie korytarza.

Rozpoznanie w tego rodzaju operacjach musi obejmować zasięgiem wszystko, co dzieje się głęboko w "kotle", na zewnątrz niego i w pasie sąsiadów. Wymaga to znacznego rozproszenia sił i wysiłków rozpoznania, doskonałego zorganizowania dowodzenia nim oraz zbierania i opracowywania informacji. Organy rozpoznawcze sztabu operacji i sztabów podległych związków będą miały pełne ręce roboty; nie mogą dopuścić do tego, by dowódca został zaskoczony nagłym pojawieniem się nieprzyjaciela i zmuszony do opóźnienia reakcji. Nieuwaga, gapiostwo organów rozpoznawczych może przyczynić się do utraty inicjatywy operacyjnej, a co za tym idzie - do załamania się planu operacji.

Okrażyć potrafi najczęściej ta strona, która ma przewagę w mocy bojowej, a więc w siłach i środkach oraz przewagę pod względem

ruchliwości. Doświadczenia wojen wskazują, że następuje to wtedy, kiedy okrążający posiada ogólną operacyjną inicjatywę działań i pewność, że okrążające wojska same nie dostaną się w okrążenie. Dlatego tak ważną jest swoboda działań ugrupowań okrążających. O jej randze mówi Foch: "Nie manewruje się przeciwko nieprzyjacielowi, dysponującemu swobodą działania, trzeba go najpierw "chwycić za kołnierz"^{170/} i Patton bardziej po męsku "chwycić nieprzyjaciela ogniem za nos i kop go w tyłek ogniem prowadzonym ze stanowisk uzyskanych w wyniku manewru"^{171/}.

Współczesne wojska wykonujące manewr nie są upodobnione do zagonu husarii, który szedł na tyły nieprzyjaciela na długość "szabli". Nie będzie to rajd osamotnionej piechoty, czy też czołgów zdążających na skrzydła i tyły nieprzyjaciela na odległość strzału bezwzględnej armaty czołgowej czy zasięgu przeciwpancernego pocisku kierowanego BWP. Będzie to manewr połączonych sił i środków ogniowych zdolnych do zaatakowania /rażenia/ nieprzyjaciela ze znacznych odległości. W miarę zbliżania się sił manewrowych do nieprzyjaciela moc bazy ogniowej będzie pozornie wzrastać dzięki stopniowemu - stosownie do zasięgu - wprowadzeniu środków ogniowych do akcji od najcięższych do najlżejszych dział.

Jest to, naszym zdaniem, synteza współczesnego manewru i wykładnia stosunku "ognia" do "ruchu", to znaczy: ruch trwa dopóty, dopóki nie zostanie zahamowany przez źródła ognia nieprzyjaciela i dopóki własne środki ogniowe nie osiągną pozycji dogodnego strzału /od strzelca piechoty poczynając/. Ogień ma unieruchomić źródła ognia nieprzyjaciela, hamujące ruch lub mogące mu zagrozić w przyszłości. W ten sposób ruch zostaje wznowiony, a teren przeciwnika - zdobyty. Ten akt połączenia ognia i ruchu można, opierając się na zasadach mechaniki, nazwać uderzeniem /o tych problemach szerzej traktuje rozdział VI/.

Manewr nie musi zawsze zmierzać do szczelnego zwarcia okrążenia, zwłaszcza kiedy będzie obejmował swym zasięgiem ważne ośrodki przemysłowe i kulturalne. Niekiedy lepiej jest zostawić tzw. "złote wrota", który to problem tak wspaniale rozwiązał marszałek Koniew w operacji wiślańsko-odrzańskiej w 1945 r. w czasie opanowywania Krakowa i przemysłowych rejonów Śląska^{172/}.

170/ Za F. Skibińskim, Rozważania /.../, s. 273

171/ G. S. Patton, Wojna jak ją poznałem, Wyd. MON 1964, s. 356

172/ Patrz I. Koniew, cyt. wyd., s. 412-421.

Istota "złotych wrót" polega na tym, że osaczony, a jeszcze nie w pełni okrążony nieprzyjaciół szuka wyjścia z matni: kiedy trafi na wyjście /wrota/, zwykle salwuje się ucieczką. Na tym kierunku trzeba czekać z rozwiniętymi w ugrupowanie bojowe /operacyjne/ odwodami i zadać przeciwnikowi cios w szczerym polu, wówczas gdy jest w kolumnach. Korzyści z tego płynące są aż nadto oczywiste, co wynika chociażby ze wspomnianej operacji 1 Frontu Ukraińskiego.

Nie zawsze też manewr - ze względu na przeciwdziałanie nieprzyjaciela - osiągnie swój cel, zwłaszcza wówczas, kiedy zdoła on w porę wyrwać się z nieodkrytych kleszczy. W takim razie dowódcy zgrupowań manewrowych przechodzą do pościgu równoległego lub kombinowanego, stosownie do kierunku odejścia przeciwnika, uruchamiając ogień zaporowy, natomiast dowódca operacji okrążającej organizuje uderzenie lotnictwa, zrzut desantów powietrznych /uderzenia sił powietrzno-szturmowych na obchodzące jego siły/ i koryguje działania zgrupowań.

Wyhamowanie tempa odwrotu przeciwnika pozwoli zgrupowaniom manewrowym doścignąć go, przyjąć ugrupowanie bojowe i uderzyć nań na wielu kierunkach /wówczas, gdy będzie w kolumnach/.

Działania takie są wyjątkowo korzystne, gdyż pozwalają zdobyć i utrzymać inicjatywę, to znaczy: wcześniej się rozwinąć w ugrupowania bojowe /przeciwnik będzie w kolumnach/, uderzyć w skrzydła /słaby punkt przeciwnika/, otworzyć ogień i tym samym wywołać panikę w jego szeregach.

Gdy w czasie okrążania zgrupowań nieprzyjaciela, dowódca operacji dostrzeże nowe, cele które mogą swym działaniem opóźnić pomyslnie zakończenie całej operacji, /np. odwody nieprzyjaciela/ może zrezygnować z tworzenia obu frontów okrążenia i pozostawić świadomie na własnych tyłach odcięte zgrupowania nieprzyjaciela, wydzielając do utrzymanego w szachu nieznaczące siły. Zwolnione tym samym siły główne zostaną użyte do rozwinięcia operacji prowadzonej aż do czasu osiągnięcia celów ostatecznych. Działania takie są celowe wtedy, gdy trwa walka o czas /np. po to, by uniemożliwić odchodzącym lub podchodzącym siłom obsadzenia kolejnych rubieży obrony/. Odcięte i "pozostawione" na tyłach grupy nieprzyjaciela są rozbijane w następnej kolejności, zwykle przez odwody podciągnięte z głębi.

Odcięte zgrupowania nieprzyjaciela będą dążyć zapewne do połączenia się z własnymi wojskami, przesuając się w stronę frontu. Własne siły wiążące mają za zadanie ograniczyć tę swobodę działania. Powstają wtedy tzw. "wędrujące kotły"^{173/}. Gdy mogą one zagrozić bezpośrednio interesom operacji, należy je zniszczyć.

5. Prostota:

Truizmem jest twierdzenie, że współczesne pole bitwy ma charakter złożony. Wynika to z faktu stosowania przez strony przeciwne różnorodnych środków walki /na lądzie, w powietrzu, na morzu i w eterze/, będących w posiadaniu licznych rodzajów wojsk.

W związku z powyższym przygotowanie działań bojowych wymaga wielkiego wysiłku umysłowego i organizacyjnego, od oficerów zaś - najwyższych kwalifikacji - wręcz mistrzostwa. Prowadzenie działań o charakterze manewrowym potęguje te wymagania. Dlatego dowódca, staje przed koniecznością wyboru skomplikowanego bądź prostego w swej istocie wariantu działania, powinien wybrać ten ostatni.

6. Zręczność i zdecydowany charakter działań:

Dynamika i występowanie różnorodnych form i sposobów działań w operacjach /działaniach/ okrążających oraz możliwość stosowania przez nieprzyjaciela nowych rodzajów broni i sprzętu techniczno-bojowego wymaga od wojsk szybkiego, wysoce aktywnego o charakterze zaczepnym, zdecydowanego działania; od dowódców i oficerów sztabu - umiejętnego i stanowczego reagowania na nagłe zmiany sytuacji, celowego stosowania manewru w powietrzu i na lądzie oraz inicjatywy, "przebojowości", silnej woli, wyobraźni i rozsądnego ryzyka taktyczno-operacyjnego. Zasada zaczepności i zdecydowanego charakteru działań wynika z celów operacji /działań/ okrążających. Jedynie dzięki zaczepności większości sił i zdecydowanemu, gwałtownemu manewrowi zaczepnemu można osiągnąć różnorodne cele tego rodzaju operacji /działań/.

Historia uczy, że przeciwnik zwykle przeciwstawiał się manewrowi wszystkimi możliwymi siłami i środkami. Dlatego zgrupowania

^{173/}Tego rodzaju "kotły" powstały na tyłach 1 Frontu Ukraińskiego /"zaaprobowane" przez marszałka Koniewa/ w lasach na północ od Kielc w 1945 r. W sile kilku dywizji; w tym samym czasie powstał też drugi "kocioł" złożony z wojsk pancernych i zmechanizowanych przeciwnika /dywizja pancerna/ I.Koniew, cyt.wyd., s.405-407.

manewrowe powinny być wszechstronnie ubezpieczone i zabezpieczone, mieć zapewnioną obronę przeciwlotniczą i osłonę oraz nie wdawać się w lokalne /taktyczne/ potyczki; powinny omijać wszelkie punkty oporu i zmierzać do ostatecznego punktu, stanowiącego cel manewru.

W tego rodzaju działaniach nadarza się więcej okazji do dokonywania nagłych zwrotów zaczepnych z położenia obronnego; zwłaszcza dotyczy to zgrupowań wiążących i ubezpieczających. Najlepszą okazją do wykonania nagłego uderzenia /nawet niedużymi siłami/ jest rozpoczęcie przegrupowań przez nieprzyjaciela i zmiany przez niego frontu, co zawsze powoduje w jego szeregach pewien chaos. Siły te powinny wykorzystać w porę takie momenty do nagłych natarć.

7. Zaskoczenie:

Określa się je jako stan przejściowy. Zaskoczenie należy zatem ciągle "wznawiać" na każdym szczeblu dowodzenia nagłymi i nieoczekiwanymi manewrami i ogniem, zwodzić nieprzyjaciela w różny sposób, by go "rozstroić" psychicznie i rozproszyć jego siły, a następnie - zadać mu gwałtowny cios. Każde zaskoczenie pomnaża siły. W działaniach manewrowych ma ono kapitalne znaczenie i przynosi korzyść w kategoriach: czasu, miejsca, sposobów itp. Należy więc powszechnie stosować zasadę zaskoczenia.

Zaskoczenie polega na nieoczekiwanym dla nieprzyjaciela pojawieniu się własnych sił w wybranym miejscu i czasie, wykonaniu nagłego uderzenia lub /tylko/ ognia /napadu/ w celu zniszczenia określonych sił nieprzyjaciela, opanowania przedmiotu^{174/} natarcia lub uzyskania lokalnej przewagi nad nim.

Ze względu na korzyści płynące z zaskoczenia do jego uzyskania będą dążyć usilnie obie strony. Stąd powstaje jakby zrodzona z zaskoczenia nowa zasada: "zaskakiwać wszędzie, gdzie się da, i nie dać się zaskoczyć nigdzie". Szerzej rozpatrzmy ten problem przy okazji omawiania następnej zasady - s w o b o d y d z i a ł a n i a.

"Wojna - to droga oszustwa. Dlatego też, jeżeli nawet możesz coś zrobić, udawaj wobec przeciwnika, że nie możesz; jeżeli korzystasz z czegoś, udawaj, że nie korzystasz; chociażbyś był blisko, udawaj, że jesteś daleko; chociażbyś był daleko, udawaj, że jesteś blisko; zwódź go korzyścią; doprowadź go do rozprężenia i wówczas uderzaj". /Sun Tzy, Sztuka wojny - 500 r. p.n.e./.

^{174/} Za B.H. Liddell Hartem, cyt.wyd. s.XV.

Ten stary aforyzm jest zawsze jednak aktualny, podkreśla rangę jaką nadawało się /i czyni się do dziś/ zaskoczeniu.

8. Swoboda działań:

Niektórzy nazywają tę zasadę ubezpieczeniem. Aby nie mylić tego pojęcia z powszechnie znanymi pojęciami: "ubezpieczenie bojowe", "ubezpieczenie marszowe", "ubezpieczenie postoj", lepiej będzie naszym zdaniem posłużyć się odrębnym pojęciem, tym bardziej, że w części historycznej niniejszej rozprawy przedstawiliśmy /aprobując go/ dwuczłonowy beaufreowski podział zadań w strategii /sztuce wojennej/.

Przypomnijmy więc ten podział:

Pierwszy człon to wybór decydującego punktu, który chce się osiągnąć /który jest słabą funkcją stron przeciwnika/.

Drugi człon to wybór manewru przygotowanego w czasie, który pozwala osiągnąć ten decydujący punkt. Ponieważ zwykle przeciwnicy postępować będą w podobny sposób, lecz oczywiście będą mieć przeciwstawne cele, zwycięży ten, kto potrafi przeszkodzić w porę drugiej stronie w wykonaniu manewru i zdecydowanie wykonać swój manewr, aż do osiągnięcia zamierzonego rezultatu. Te wzajemne zmagania przeciwników Foch nazywa walką o swobodę działania, a po jej wygraniu - działaniem w celu zachowania swobody działania. Tak więc walkę tę można uznać za walkę woli o swobodę działania, w której każdy z przeciwników stara się tę swobodę utrzymać i pozbawić jej przeciwnika^{175/}.

Jak dowodzi historia, w każdym starciu, a w działaniach o charakterze manewrowym przede wszystkim, o utrzymaniu lub utraceniu swobody działań decyduje nie tylko nieprzyjaciel /choć jest on najbardziej niebezpieczny w stwarzaniu trudności i stawianiu zapór/; przyczynia się do tego wiele różnych zabiegów związanych z realizacją zadań zabezpieczenia bojowego /operacyjnego/, techniczno-specjalnego i tyłowego, działań, których niepełne wykonanie może spowodować "utknięcie" operacji okrążającej w połowie lub na początku drogi prowadzącej do jej celu. Na przykład w czasie drugiej bitwy w Ardenach /na przełomie 1944 i 1945 r./ brak materiałów pędnych pozbawił Niemców swobody działania.

175/ Patrz A.Beaufre, cyt.wyd., s.41

Okrażony przeciwnik może nagle dokonać przegrupowania odwodów spoza pasa aktywnych działań zgrupowań manewrowych /lub odtworzyć odwód z wycofywanych sił/ i zaatakować zgrupowanie zwalczające okrażonego nieprzyjaciela. Zachodzi zatem pilna potrzeba utworzenia tzw. "wycinka terenu".

Wycinek terenu obejmuje dwa pasy:

1/ pas działań aktywnych, w którego zasięgu działają zgrupowania manewrowe; znajdować się w nim będzie główna masa wojsk zmechanizowanych i pancernych oraz innych rodzajów wojsk i służb, tworzących bazę ogniową /naziemną i przeciwlotniczą/, a także człon zabezpieczający manewr;

2/ pas dozoru /ubezpieczeń lub działań pasywnych/ obejmujący swym zasięgiem wszystkie położone przeciwległe /w stosunku do granic pasa działań aktywnych/ krawędzie przedmiotów terenowych przesłaniających widoczność boczną, a pod osłoną których przeciwnik może dokonać kontrmanewru i uderzenia w pas działań aktywnych.

W pasie tym należy przewidywać i organizować rozpoznanie wojsk lądowych i lotnictwa /w tym radioelektroniczne/ wysłać ubezpieczenia bojowe, marszowe i postoju - w postaci okresowych szpic bocznych, patrolować przy użyciu śmigłowców przyległe obszary, przewidywać manewr odwodów, planować i w razie potrzeby prowadzić ogień artylerii /3-5 odcinków ognia na dywizjon/ lub zdalne minowanie zagrożonych kierunków; znaczną część amunicji i rakiet należy mieć w tym celu w rezerwie. Ponadto do szybkiej kontrakcji w pasie dozoru będzie potrzebny silny i odpowiednio zorganizowany odwód; o skuteczności jego działania zadecydują dwa czynniki: uniwersalność i szybkość, Uniwersalność można osiągnąć przez użycie w nim mieszanych sił i środków /z silną obroną przeciwpancerną i przeciwlotniczą/ oraz zapewnienie możliwości ich wsparcia. Największą szybkość działania odwód ten osiągnie posługując się śmigłowcami.

9. Jedność dowodzenia:

W operacji okrażającej, jak powiedzieliśmy wyżej następuje podział sił na 3-4 zgrupowania. Jeżeli trzon tych zgrupowań stanowią związki operacyjne /taktyczne/ to problem jedności dowodzenia zdaje się być rozwiązany, gdyż opiera się na organizmach etatowych wojsk. Jeżeli będą one organizowane z sił różnego autoramentu, należy je podporządkować dowódcom wykonującym główne zadania.

W dynamice działań manewrowych dochodzi do "wymieszania" się sił, ponadto jest możliwość spotkania się z sąsiadem /przy zwieraniu frontu okrążenia/. Może też powstać wiele ognisk bitwy, zwłaszcza w jej punkcie kulminacyjnym tj. w czasie jednoczesnych kontrakcji nieprzyjaciela, czyli dokonywania prób przebiccia się z okrążenia i przeciwuderzenia z zewnątrz. Jeżeli ognisko walki zostanie zawiązane przez oddziały różnych podporządkowań należy w tym rejonie wyznaczyć jednego dowódcę i sztab.

Przewidywania okoliczności walczenia w wielu ogniskach powinny być pełne, a rozkazy wydane we właściwym czasie. Sztaby muszą więc zawczasu podzielić oficerów i środki łączności na odpowiednie grupy operacyjne, będące w gotowości do przejęcia dowodzenia wojskami na sygnał w zarysowującym się ognisku bitewnym. Lepiej jest dokonać przegrupowania niedużego sztabu, niż całej wzmocnionej dywizji.

Wszystkie tego rodzaju przewidywania i zabiegi muszą doprowadzić do pewnej jednoznaczności i jasności w dowodzeniu: kto rozkazuje, a kto ma słuchać.

Bardzo ważne znaczenie ma możność zastosowania niezmiennych zasad sztuki wojennej w praktyce. W tym wypadku, zamiast improwizować jako powojenny oficer powołałam się na artykuł gen. dra F. Skibińskiego autora "restauracji" zasad na gruncie polskiej myśli wojskowej w okresie po II wojnie światowej. Byłem wtedy nauczycielem akademickim. Zachwycony artykułem, "wykułem" jego treść na pamięć i przekazałem ją swoim słuchaczom. Nawyk posługiwania się przedstawionymi w nim zasadami podczas podejmowania każdej decyzji ówczesnej pozostał.

Ponadto pewna grupa "młodych" nauczycieli, w której byłem i ja, podjęła solidne studia nad dziełami klasyków sztuki wojennej. Czytelność stała się drugą naturą wielu oficerów. W każdym bądź razie artykuł ten uczynił wiele dobrego w naszym środowisku. Podbudował również mnie prof. T. Kotarbiński swym wykładem wygłoszonym w ASG, podczas którego dziękował /nie bez zażenowania/ teoretykom wojskowym /Profesor nigdy nie był żołnierzem/ za dostarczenie mu "zasad", którymi posłużył się w zbudowaniu gmachu prakseologii, której poświęcił dużo miejsca w "Traktacie o dobrej robocie" i wielu innych pracach.

A oto cytat ze wspomnianego artykułu: "Z międzywojennej Wyższej Szkoły Wojennej wyniosłem m.in. głębokie przekonanie o ważności i niezmiennym oddziaływaniu podstawowych zasad sztuki wojennej. Listę tych zasad znałem na pamięć i często ją sobie powtarzałem. Nabrałem również stałego nawyku praktycznego wykorzystania tej elementarnej wiedzy w taki oto sposób. W czasie II wojny światowej po każdorazowym podjęciu decyzji taktycznej, a przed jej ogłoszeniem, miałem zwyczaj sprawdzania wszystkich punktów decyzji, według wszystkich tytułów listy niezmiennych praw, stawiając sobie przy tym pytania:

1/ Czy moja decyzja najlepszą drogą prowadzi do osiągnięcia celu /czyli do wypełnienia zadania/?

2/ Czy można jeszcze coś zrobić, aby lepiej spełnić nakaz zmasowania ekonomii sił manewru ... itd., aż do końca listy.

Bardzo często taka weryfikacja doprowadzała do poczynienia większych lub mniejszych zmian /głównie w wykonaniu części decyzji - a i dziś jeszcze pamiętam, jakie zmiany wprowadziłem w wyniku tej pracy pod Axel, a jakie nad kanałem Kusten/. Jestem zupełnie przekonany, że w każdym z takich przypadków zastosowanie tego nawyku wpływało pozytywnie na jakość decyzji, co - z chwilą gdy decyzja zmieniała się w natarcie - tłumaczyło się na: skuteczniejsze wypełnienie zadania bojowego kosztem najmniejszych strat"^{176/}

Ten tor postępowania - co potwierdza praktyka - wymaga rozwijania i oficerskiej pielęgnacji, gdyż przedstawiona metoda samokontroli dowódców daje niepomierne korzyści. Pozwala bowiem wyrugować wszelkie wahania drogą wprowadzania usprawnień do decyzji, zapewniających osiągnięcie zwycięstwa oszczędnym nakładem sił i środków. Akademie i szkoły wojskowe oraz sztaby powinny go rozpowszechnić.

176/ Gen.bryg. w st.sp.dr Fr.Skibiński, Jeszcze o niezmiennych zasadach sztuki wojennej MW nr 5, 1967 r., s.46.